

Karczmiska:
Nie dołożyli połowy,
nie będą mieli drogi



Janusz Goliszek

Ratoszyn Pierwszy:
Zmarł wieloletni
radny gminy Chodel



Leonard Majewski (1962 - 2022)

Poniatowa: Znowu
zatańczyli w takt
muzyki
dawnej

24



Zespół Scholares Minores
Pro Musica Antiqua



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

20 lat
Wydawnictwa

opole.24wspolnota.pl

4 - 10 października 2022 r. ■ nr 40 (395) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

Szykujemy się na najgorsze - skażenie radioaktywne.

W magazynach w powiecie - jodek potasu



„Dobrze, że taka stacja
powstanie u nas. Będziemy
mieli aktualne, bieżące odczyty
promieniowania, jeśli wystąpi”.

**W Opolu Lubelskim zamontowana ma zostać stacja
wczesnego wykrywania skażenia promieniotwórczego.
Do powiatu trafiło już 87 tysięcy tabletek jodku potasu.**

Sonda mierząca stopień i poziom radioaktywności stanie na terenie szpitala w Opolu Lubelskim



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski

Przeczytaj komentarze na:
opole.24wspolnota.pl

STR.
R4/7

Opole Lubelskie:
Sklep obłany
cuchnącą
substancją.
Policja szuka
sprawcy

s. 3

Jeden dodatek
do „jednego
pieca”. Zmiany
w wypłatach
dodatku
do źródeł ciepła

s. 3

Powiat: Starosta
tworzy Powiatową
Radę Seniorów

s. 5

Gm. Łaziska:
Chciała sprzedać
w Internecie
zegarek, straciła
ponad 8 tys. zł

s. 22

Opole Lubelskie:
Ludzie wkurzeni,
w mieszkaniach
zimne
kaloryfery,
a puławski
OPEC milczy



Tomasz Belcik,
prezes Spółdzielni Mieszkaniowej
w Opolu Lubelskim

s. 20

Problem dotyczył bloków znajdujących się przy trzech ulicach w Opolu Lubelskim - Kraszewskiego, Morowej i Puławskiej

**Sąd sprawdzi, czy nieletni
z Niezabitowa
ulegają
demoralizacji**



„Sąd rodziny ma obowiązek
zbadać z urzędu czy nieletni
nie ulega demoralizacji i czy
konieczne jest stosowanie
środków wychowawczych”

Radosław Pomorski,
prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim

s. 9

**Gmina
Chodel:**
Od 800 zł
do 250 tys.
Rolnicy
z unijnym
wsparciem.
LISTA

s. 5

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

SKUP DREWNA NA PNIU

511 594 559

SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY

nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

PTAK
USŁUGI POGRZEBOWE

USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów nad Wisłą

☎ 784-559-198

www.ptak-pogrzeby.pl

PTAK - usługi pogrzebowe

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których
wyjeżdżali strażacy z Pań-
stwowej Straży Pożarnej
w Opolu Lubelskim i jed-
nostek Ochotniczej Straży
Pożarnej:

26 września

- Poniatowa. Osy w budynku
administracyjnym firmy Polifolia.

27 września

- Kępa Gostecka. Pożar suszarni
chmielu.

28 września

- Kamień. Wypadek drogowy.

30 września

- Glusko Kolonia. Samochód
wjechał w skrzynkę z gazem.
- Dobrze. Pożar suszarni chmielu.

(ja)

NIE PRZEGAP

9 października – Jubileusz
25-lecia zespołu folklorystycz-
nego Powiśle. Łaziska, sala
gimnastyczna Szkoły Podsta-
wowej, godz. 15.

Do 4 listopada – Konkurs
plastyczny dla dzieci i mło-
dzieży „11 Listopada – Święto
Niepodległości”. Poniatowa.
Organizator: Centrum Kultury
Promocji i Turystyki.

6 listopada – Jesienne
Wieczory Organowe. Opole
Lubelskie, kościół pw. Wniebo-
wzięcia NMP, godz. 18.

(ja)

- Jeśli ktoś marzy o takich zajęciach, a nie ma ich u siebie w szkole czy w okolicy, to zapraszamy do Puszna Godowskiego

Informatyka i robotyka bez tajemnic

Będzie trochę zabawy,
jak również i nauki.
A do tego czekają
atrakcyjne nagro-
dy. Powalczyc o nie
mają szansę nie tylko
uczniowie z Puszna,
ale również z całego
powiatu.

W Szkole Podstawowej
w Puszni Godowskiej wy-
startował ogólnopolski projekt
informatyczny #CMI. Ma on
na celu rozbudzenie zaintere-
sowania programowaniem, in-
formatyką, algorytmami i ro-
botyką wśród młodzieży.

Są to zajęcia dla uczniów
w kółku informatycznym, któ-
re wychodzą poza ramy pod-
stawy programowej z infor-
matyki. W tym roku będą dwa
kółka - algorytmiczne i projek-
towe. Całkowicie bezpłatne.

- Będę się chciała skupić na
robotyce i zestawach, które
otrzymaliśmy w ramach gran-
tu – to 3 MBoty. Chcę także
skorzystać z możliwości, jakie
daje nam sprzęt pozyskany
dzięki Laboratorium Przyszło-
ści. Na pewno będą zajęcia
z użyciem robotów Photon,
druku 3D, Lego Spike Prime –
zapowiada Anna Maciejewska,



Na uczestników zajęć informatycznych czekają też atrakcyjne nagrody, m.in. tablet, głośniki i słuchawki bezprzewodowe

nauczycielka informatyki w SP
w Puszni Godowskiej, która
stawia na kreatywność – i jak
sama mówi – stara się podążać
za uczniem, za tym, co lubi, co
go interesuje.

- Na pewno będzie trochę
zabawy, elementy Minecrafta,
programowanie wirtualnego
Ozobota, już w październi-
ku czekają nas dwa wielkie
święta w programowaniu:
Code Week oraz Hour of Code
- dodaje.

Na uczestników zajęć infor-
matycznych czekają też atrak-
cyjne nagrody, m.in. tablet,
głośniki i słuchawki bezprze-
wodowe.

Co warto podkreślić, w
zajęciach informatycznych
w Puszni Godowskiej mogą
brać udział również uczniowie
z innych szkół działających
w powiecie.

- Jeśli ktoś marzy o takich
zajęciach, a nie ma ich u siebie
w szkole czy w okolicy, to za-

praszam – zachęca Maciejew-
ska. - To taki rodzaj bonusu
i promocji naszej szkoły. Chce-
my zachęcić młodzież, aby
może w przyszłości przyjść do
naszej szkoły i zobaczyć, jak
tutaj wygląda edukacja – po-
kazać, że w wiejskich szkołach
jest nie tylko super atmosfera,
wykształcona kadra, ale i do-
bry sprzęt – dodaje.

Agnieszka Ciekot

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
14 - 16 października	Mia i Ja	16.00	2 D dubbing	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
14 - 16 października	Johnny	18.00	2 D	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
14 - 16 października	Avatar	20.00	2 D	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
21 - 23 października	Kopciuszek i kamień życia	16.00	2 D dubbing	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
21 - 23 października	Miłość na pierwszą stronę	18.00	2 D	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
21 - 23 października	Nie martw się kochanie	20.00	2 D	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
24 września	Rozalin	47-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	Volvo	0,5 promila
26 września	Brzozowa	59-letni mieszkaniec gm. Wilków	rower	prawie 2 promile
26 września	Opole Lubelskie	36-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	rower	2 promile
26 września	Janiszów	51-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	rower	2 promile
28 września	Opole Lubelskie	18-letnia mieszkanka gm. Opole Lubelskie	BMW	1,3 promila

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 3 do 9 października
Dyżur całodobowy: Apteka
Melisa na Rogu, Poniatowa,
ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81)
827 51 24

Dyżur wspomagający: Ap-
teka Rodzinna Eskulap, Opole
Lubelskie, ul. Kościuszki 5

Od 10 do 16 października
Dyżur całodobowy: Apteka
Bliska Sercu, Opole Lubelskie, ul.
Fabryczna 13, tel. (81) 827 22 80

Dyżur wspomagający:
Apteka Melisa na Rogu, Ponia-
towa, ul. Nałęczowska 13 a, tel.
(81) 827 51 24

R E K L A M A

**EKO-NOVA**
24-340 Józefów nad Wisłą



Rybitwy 44

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+

tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

RESTAURACJA
STAROPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

5 października,
godz.8.00 - 11.00, Kowala (1)
godz.11.00 - 15.00 Kowala (4)

6 października,
godz.8.00 - 11.00, Kowala (5)
godz.11.00 - 15.00, Kowala (6)

Wnioski można składać do końca listopada

Jeden dodatek do „jednego pieca”. Zmiany w wypłatach dodatków do źródeł ciepła

Z kilku rodzin mieszkających pod jednym wspólnym adresem tylko jedna może liczyć na wypłatę dodatku węglowego. W życie weszły znowelizowane przepisy o dodatku węglowym.

Zmiana przepisów dotyczy przyznawania dodatku węglowego w sytuacji, gdy głównym źródłem ogrzewania w gospodarstwie domowym jest kocioł na paliwo stałe, kominek, koza, ogrzewacz powietrza, trzon kuchenny, piecokuchnia, kuchnia węglowa lub piec kaflowy na paliwo stałe, zasilane paliwami stałymi. Oczywiście źródło ogrzewania musiało być wcześniej zgłoszone do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków.

Do wprowadzenia nowelizacji przepisów nie było pewności, czy dodatek przysługuje wszystkim gospodarstwom domowym mieszkającym pod jednym adresem, więc w wielu przypadkach wnioski do „jednego pieca” były powielane - w zależności od ilości rodzin mieszkających pod jednym dachem. Teraz mamy już pewność, że na jeden adres przysługuje tylko jeden dodatek w wysokości 3000 zł. A zostanie on przyznany temu, kto jako pierwszy złożył wniosek. Pozostałe nie będą nawet rozpatrywane.

- Zdarzały się sytuacje, że wpływało kilka wniosków dotyczących jednego adresu - mówi Joanna Kramek, sekretarz gminy Łaziska. - Jednak przed wprowadzeniem zmian ustawa na to pozwalała, ludzie postępowali zgodnie z prawem - dodaje.

Z podobnymi problemami borykają się i pozostałe gminy.

- Około 200 wniosków dotyczy jednego adresu, ale oddzielnych gospodarstw domowych. Wnioski są rozpoznawane zgodnie ze znowelizowaną ustawą - wyjaśnia Iwona Giza, sekretarz gminy Wilków. - Na początku mieliśmy nawet wniosków, a teraz w sprawie dodatku węglowego przychodzi po kilka osób dziennie - informuje.

Zmianie uległ też termin wypłaty dodatku. Z 30 został wydłużony do 60 dni od dnia złożenia wniosku.

Już od ponad tygodnia można też składać wnioski o wypłaty dodatków za korzystanie z niektórych źródeł ciepła. Będą one przyjmowane do 30 listopada.

Dodatki wypłacane są na podstawie zgłoszenia danego

Gmina	Ilość złożonych wniosków na dodatek węglowy
Opole Lubelskie	ponad 2918
Poniatowa	ponad 1300
Chodel	ponad 1420
Wilków	ponad 1326
Karczmiska	ponad 1395
Łaziska	ponad 1300
Józefów nad Wisłą	ponad 1409

źródła ogrzewania do CEEB. Jeżeli pod jednym adresem mieszka więcej niż jedna rodzina tworząca odrębne gospodarstwo domowe, dodatek zostanie przyznany temu, kto pierwszy złoży wniosek. Pozostałe nie będą rozpatrywane - identycznie jak w przypadku węgla.

Wypłaty powinny być realizowane w terminie do 30 dni od złożenia prawidłowo wypełnionego wniosku.

Kwoty dodatków do poszczególnych źródeł ciepła?

3000 zł - gdy głównym źródłem ciepła jest kocioł na paliwo stałe zasilany peletem drzewnym lub innym rodzajem biomasy (poza drewnem kawałkowym),

2000 zł - gdy głównym źródłem ciepła jest kocioł olejowy,

1000 zł - gdy głównym źródłem ciepła jest kocioł na paliwo stałe, kominek, koza, ogrzewacz powietrza, trzon kuchenny, piecokuchnia albo piec kaflowy (zasilane drewnem kawałkowym),

500 zł - gdy głównym źródłem ciepła jest kocioł gazowy zasilany skroplonym gazem LPG.

Agnieszka Gołębiowska

Ogień strawił dwie suszarnie chmielu

W poniedziałek spaliła się suszarnia chmielu w Kępie Gosteckiej, w piątek w Dobrem.

Z ustaleń strażaków wynika, że w Kępie Gosteckiej (gm. Łaziska) doszło do zwarcia instalacji elektrycznej.

- Gdy dotarliśmy na miejsce, zastaliśmy pożar budynku w części dachowej, w miejscu zamocowania silnika windy - informuje dyżurny ze stanowiska kierownika komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Akcja trwała ponad trzy godziny. Z żywiołem walczyły trzy zastępy straży pożarnej, państwowej i ochotnicy z Braciejowic i Głodna.

Straty sięgnęły 60 tys. zł, w tym budynku 40 tys. Strażakom udało się uratować mienie warte 150 tys. zł.

- Spaliło się około 400 kg chmielu, stalowe konstrukcje szuflady i sit oraz nadpalona została konstrukcja dachu - dodaje.

W piątek ogień pojawił się w kolejnej suszarni chmielu, w miejscowości Dobre (gm. Wilków). Prawdopodobnie do pożaru przyczyniła się wada pieca zamontowanego w suszarni. Zniszczeniu uległo około 800 kg chmielu znajdującego się w suszarni i magazynie, a także elementy suszarni. Zalany został też piec i strop nad piecem. Akcja trwała dwie i pół godziny, brało w niej udział siedem jednostek straży pożarnej, w sumie 27 ratowników. Straty sięgnęły 50 tys. zł, uratowane mienie warte było 100 tys. zł.

To kolejne pożary suszarni chmielu w ostatnim czasie. Podobne zdarzenie miało miejsce wcześniej w Głodnie.

(ac)

Drzwi i elewacja sklepu oblane cuchnącą substancją. Policja szuka sprawcy

OPOLE LUBELSKIE:

Chociaż od samego zdarzenia minął już ponad miesiąc, w „Plastusiu” nadal unosi się nieprzyjemny zapach. Na szczęście nie jest on szkodliwy dla zdrowia klientów.

29 sierpnia w godzinach wieczornych nieznanego sprawcę oblał drzwi sklepu „Plastus” w Opolu Lubelskim, elewację i chodnik, środkiem o bardzo nieprzyjemnym zapachu.

Właściciele zapewniają, że przebywanie w sklepie nie spowo-



Drzwi i elewacja sklepu zostały oblane nieprzyjemnie pachnącą substancją - prawdopodobnie kwasem masłowym - tuż przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego

dzie żadnych konsekwencji zdrowotnych, klienci mogą się czuć bezpiecznie, choć dość niekomfortowo. Choć minął miesiąc od tego zdarzenia, to nieprzyjemny zapach utrzymuje się nadal. Nie pomogło też mycie elewacji przez pracowników Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego oraz strażaków.

- Za dyskomfort bardzo przepraszamy, ale robimy wszystko, żeby pozbyć się tego nieprzyjemnego zapachu - zapewniają właściciele na facebooku. - Jeżeli ktoś z Państwa jest w posiadaniu jakichkolwiek informacji na temat owego zdarzenia, coś widział, sły-

szal - bardzo prosimy o kontakt - dodają z nadzieją.

Cała sprawa została zgłoszona na policję. Trwają czynności wyjaśniające.

- W ich trakcie wykonywane są czynności zmierzające do ustalenia okoliczności tego zdarzenia i sprawcy - informuje asp.szt. Edyta Żur, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Właścicielka sklepu liczy na naszą pomoc. Z informacji, jakie uzyskuje, wynika, że sklep został obłany substancją, w której składzie znajduje się kwas masłowy.

Agnieszka Gołębiowska

Łamiał przepisy na potęgę Hyundai wylądował w rowie

Na 36 skontrolowanych kierowców aż 31 dopuściło się przekroczenia przepisów ruchu drogowego.

To efekt ubiegłotygodniowej akcji „Niechronieni uczestnicy ruchu drogowego” przeprowadzonej przez opolską policję. W jej trakcie policjanci drogówki przyglądali się respektowaniu przepisów służących bezpieczeń-

stwu rowerzystów, motorowzystów i pieszych.

- Ujawniliśmy 31 wykroczeń, 20 kierujących ukaraliśmy grzywną. Przepisy łamali głównie kierujący w stosunku do niechronionych, przekraczając dopuszczalną prędkość w terenie zabudowanym, czy też nie ustępując pierwszeństwa pieszym - mówi asp. szt. Edyta Żur, rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

(ac)

Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia, do którego doszło w środę w Kamieniu na dawnej drodze wojewódzkiej 747.

Na razie nie wiadomo, czy mamy do czynienia z wypadkiem, czy też zwykłą kolizją. Nie są znane bowiem obrażenia kierującego samochodem osobowym, który po zderzeniu z ciągnikiem trafił do

szpitala w Lipsku, gdzie przebywa na obserwacji.

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że do zdarzenia doszło w momencie, gdy hyundai na prostym odcinku drogi zaczął wyprzedzać ciągnik rolniczy. Za kierownicą tego drugiego siedział 40-latek z województwa świętokrzyskiego.

- W pewnym momencie kierujący ciągnikiem podjął manewr lewoskrętu. Kierujący hyundaem w celu uniknięcia zderzenia wjechał do przydrożnego rowu - in-

formuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Hyundaem podróżował 32-latek z pasażerką. Kobie-

cie nic się nie stało. Wiadomo, że obaj kierujący byli trzeźwi.

(ac)

R E K L A M A

METAL-SPAW 691 666 596
usługi spawalnicze fb.me/metalspaw91

 Znajdź pracę ze Wspólnotą**Powiatowy Urząd Pracy w Puławach**

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Brakarz, Puławy/ Piag – Bud	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Pracownik budowlany, Puławy/ Piag – Bud	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Mechanik – konserwator, Puławy	1	3 900,00 zł	umowa o pracę
Barber, Puławy/ UBICON	1	4 500,00 zł	umowa o pracę
Dekarz – operator maszyny zgrzewającej membranę, Wola Czołnowska, Puławy	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Fakturzystka, Puławy/ ASPINAKE TIEFBAU	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Księgowy, Puławy Biuro Rachunkowe	1	3 600,00 zł	umowa o pracę
Pracownik fizyczny – drogowy, Góry/ Zadura	1	4 000,00 zł	umowa o pracę
Elektromonter, Puławy/ SunPeak	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Pracownik produkcji, Klementowice/Klasa	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Specjalista ds informatycznych, Puławy/PIW	1	4 000,00 zł	umowa o pracę
Asystentka/ higienistka stomatologiczna, Puławy/ ORTO -PLUS	1	4 800,00 zł	umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Góra Puławska, Puławy	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Operator koparki, Puławy/ TEKAM	1	4 000,00 zł	umowa o pracę
Wychowawca, Puławy/ MOW	1	3 329,00 zł	umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Puławy/ AD REM	1	22 zł/godz	umowa zlecenie
Kierowca C+E, Puławy	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Kierowca kat.D, Puławy	1	4 500,00 zł	umowa o pracę
Pedagog specjalny, Puławy/ Innova	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Operator żurawia samojezdnego, Puławy/ M- STAL	1	7 000,00 zł	umowa o pracę
Operator ładowarki teleskopowej, Puławy/ M- STAL	1	7 000,00 zł	umowa o pracę
Monter stolarki okiennej, Puławy/ ATUT	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Psycholog, Puławy/ Innova		50zł/godz	umowa zlecenie

R E K L A M A

**LUXMED**
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW

**KARDIOLOG**
Dr Barbara Olszewska
Dr Marzena Janik-Palazzolo
EKG, ECHO Serca
Holter EKG i Ciśnieniowy
soboty 10:00 - 13:00

Rejestracja tel. 81 50 16 012
Luxmed, Poniatowa, ul. Lubelska 3

150 tys. zł wróciło do rezerwy ogólnej

Prezydent chciał inwestować w skwer. Radni mówią „nie”

Puławscy radni skrytykowali zamiar dokonania dodatkowych nasadzeń roślin na Skwerze Niepodległości, zaproponowany przez prezydenta Pawła Maja. Zamiast tego widzą inne potrzeby i zadania, w które można zainwestować 150 tys. zł.

Krytykował Maj Grobla, teraz Grobel krytykuje Maja

To, że pierwotny budżet miasta zmienia się w ciągu roku jest rzeczą normalną. Takich zmian tylko w 2021 r. puławscy radni przyjmowali już kilka, nad ostatnią dyskutowali podczas wrześniowej sesji. Tradycyjnie zmiany najpierw omawiały, a następnie opiniowały komisje. Komisja budżetu zarekomendowała, by 150 tys. zł zaplanowane na nasadzenia roślinności m.in. na Skwerze Niepodległości, przenieść do rezerwy ogólnej. Rajcy podkreślali, że skoro miasto jest w tak trudnej sytuacji finansowej i trudno prze-



Janusz Grobel, były prezydent, a obecnie puławski radny
Musimy bardzo ostrożnie wydawać pieniądze, inaczej możemy mieć problem ze spięciem przyszłorocznego budżetu

widzieć, co przyniesie jutro, należy uważniej planować inwestycje i realizować tylko te rzeczywiście potrzebne. Były prezydent, a obecnie radny Janusz Grobel przypomniał, że modernizacja Skweru Niepodległości, w czasie gdy to on rządził miastem, trafiła pod lupę wielu organów, w tym prokuratury. Skarżącym był obecny wójt Puław. Wskazywał wtedy m.in. na nieodpowiednią nawierzchnię alejek. Jednakże nie stwierdzono nieprawidłowości. - To jest próba uzasadnienia, że jednak coś na tym skwerze trzeba zrobić. Tyle lat plucia na ZIM, na urząd miasta trzeba dopełnić jakimś elementem inwestycji - stwierdził Janusz Grobel. - Nic nie próbuję uzasadniać, jeśli twierdzi pan, że nasadzenia, których chcą mieszkańcy czy projekt przyjęty przez konserwatora

nazywa pan uzasadnieniem. Brakuje tam wielu elementów, łącznie z piaskowcem, który miał być na placu centralnym, rzędami kostek brukowych, które miały być na tych słynnych alejkach - próbował odbijać piłeczkę Paweł Maj. Przekonywał obecnych w sali o rad o korzystnym oddziaływaniu zieleni na mieszkańców miasta, zaznaczał, że zieleń zatrzymuje opady i pyły oraz korzystnie wpływa na zdrowie. Radny Sławomir Seredyn stwierdził natomiast, że skwer powinien być lepiej oczyszczany, np. z ptasich odchodów.

Może poczekać na lepsze czasy

Z kolei radny Mariusz Cytryński zwrócił uwagę na to, że zgoda

konserwatora na dokonanie nasadzeń jest aktualna do przyszłego roku i w tak niepewnej sytuacji, lepiej wstrzymać się z inwestycją. - Wszyscy, którzy odwiedzają Puławy, mówią jedną rzecz - tak zielonego drugiego miasta w Polsce nie ma - podnosił i proponował prezydentowi Majowi, by porównał jak zagospodarowany jest skwer i boisko przy Szkole Podstawowej nr 3, z przebudowy którego władze miasta wycofały się. - Gdyby porównał pan wygląd tych dwóch powierzchni, to może tam warto byłoby tam zainwestować m.in. te 150 tys. zł. Bo rozumiem, że zdrowie tych dzieci nie jest już takie ważne. Ważne jest na Skwerze Niepodległości? - grzmiał radny Cytryński.

Również radna Szymańska przyznała, że choć bardzo lubi zieleń, to obecna sytuacja nie jest dobrym czasem na inwestowanie w taką sferę. W głosowaniu wniosek komisji budżetu o przesunięciu 150 tys. zł przeznaczonych na przebudowę Skweru Niepodległości do rezerwy ogólnej poparło 13 radnych.

Marta Pietroni

Kurów: Mieszkańcu, będzie kontrola

Gminni urzędnicy zapowiadają kontrolę przydomowych kompostowników. Osoby, które zadeklarowały jego posiadanie, a w rzeczywistości go nie mają, muszą liczyć się z konsekwencjami.

Opłaty zagospodarowania odpadami to jeden z ra-

chunków, które co miesiąc muszą uiszczać mieszkańcy. W gminie Kurów naliczane są w zależności od liczby osób zamieszkujących dane gospodarstwo domowe. Im więcej osób, tym stawka niższa. Jednocześnie rada uchwaliła bonifikatę od tej opłaty dla tych gospodarstw, które zadeklarują założenie przydomowego biokompostownika. Ulgę ustalona

na 1 zł od osoby. W praktyce wygląda to tak, że 4 osobowa rodzina, która ma kompostownik zapłaci nie po 27 a po 26 zł/os. Kurowscy urzędnicy zapowiadają jednak kontrolę. Chcą sprawdzić, czy mieszkańcy, którzy w tzw. deklaracjach śmieciowych zadeklarowali posiadanie kompostownika, rzecz rzeczywiście go mają i co w nim się znajduje.

Kontrole ruszą niebawem, przeprowadzą je uprawnieni pracownicy urzędu gminy. Z każdej zostanie wykonana dokumentacja fotograficzna i przygotowany protokół. Urzędnicy zapowiadają, że stwierdzone nieprawidłowości zaskutkują odebraniem uprawnienia do bonifikaty.

Marta Pietroni

**NEKROLOGI**

PUŁAWY
Czesław Araucz, 76 l.
Osiny, zm. 23.09.
Stefan Matras, 94 l.
Gołęb, zm. 24.09.
Marian Wiak, 64 l.
Osiny, zm. 24.09.
Irena Gawda, 96 l.
Klementowice, zm. 26.09.
Mirosław Zaborowski, 60 l.
Klementowice, zm. 26.09.
Józef Szczypa, 72 l.
Puławy, zm. 27.09.
Irena Łakocy, 93 l.
Piotrowice, zm. 28.09.

Józef Bartosiak, 88 l.
Puławy, zm. 28.09.
Krzysztof Marian Drązkiewicz, 69 l.
Kurów, zm. 28.09.
Ryszard Dębczak, 77 l.
Puławy, zm. 29.09.

OPOLE LUBELSKIE
Jan Król, 88 l.
Piotrawin, zm. 25.09.
Cecylia Pinkiewicz, 88 l.
Wrzeliwiec, zm. 27.09.
Halina Górniak, 81 l.
Wandalin, zm. 28.09.

Jadwiga Zofia Dzierżak, 71 l.
Kowala Druga, zm. 29.09.
PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198 ; 663 774 605
Roman Tompolski, 69 l.
Karczmiska, zm. 22.09.
Tadeusz Ryczek, 73 l.
Opole Lubelskie, zm. 23.09.
Jarosław Pałka, 42 l.
Karczmiska, zm. 23.09.
Leonard Majewski, 60 l.
Ratoszyn, zm. 24.09.

Ryszard Wiesław Janeczko, 69 l.
Chodel, zm. 24.09.
Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

PONIATOWA
Joanna Nowak, 33 l.
Warszawa zm.25.09.
Aleksander Skowron, 81 l.
Kowala Druga zm. 25.09.
Przedsiębiorstwo Gospodarki
Komunalnej w Poniatowej – Usługi
Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4,
tel. 502 625 687



CZĘŚĆ I WYKAZU KORZYSTAJĄCYCH ZE ŚRODKÓW ARIMR

Od 800 zł do 250 tys.zł. Rolnicy z gminy Chodel z unijnym wsparciem LISTA

Blisko 600 mieszkańców gminy Chodel korzystało w minionym roku ze środków wypłacanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa m.in. w formie dopłat bezpośrednich, premii dla Młodego Rolnika, dofinansowań na rozwój gospodarstw rolnych i działalności gospodarczej. Są to środki pochodzące ze Wspólnej Polityki Rolnej. Poniżej publikujemy pierwszą część wykazu beneficjentów, którzy korzystali z tej formy pomocy. Dane te udostępnia ministerstwo rolnictwa na stronie internetowej.

GMINA CHODEL

Cezary Abramek – 4 805,03 zł	Mirosław Chęć – 48 000,00 zł	Robert Drobek – 4 711,11 zł	Jakub Gołofit – 130 918,32 zł	Sylwester Kozłowski – 12 165,35 zł
Katarzyna Abramek – 3 247,07 zł	Jan Chlebecki – 10 419,29 zł	Adam Drózd – 4 663,84 zł	Jolanta Joniak – 3 669,90 zł	Krzysztof Kramek – 8 114,83 zł
Agnieszka Adamczyk – 7 934,66 zł	Piotr Chlebecki – 1 381,06 zł	Norbert Dubil – 13 745,53 zł	Adam Józefczak – 2 470,50 zł	Jadwiga Królikowska – 896,00 zł
Bogumiła Adamczyk – 7 800,00 zł	Antoni Chmura – 5 875,15 zł	Ewa Dudziak – 1 450,00 zł	Andrzej Jurak – 2 680,24 zł	Izabela Krzyżanek – 977,25 zł
Grzegorz Adamczyk – 8 439,18 zł	Jan Chmura – 27 768,63 zł	Jan Dudziak – 8 291,60 zł	Dorota Jurak – 6 931,62 zł	Zdzisław Kulik – 5 787,77 zł
Iwona Adamczyk – 7 660,24 zł	Krzysztof Chmura – 13 510,36 zł	Krzysztof Dudziak – 8 798,44 zł	Izabela Jurak – 48 000,00 zł	Sylwester Kurczak – 3 798,55 zł
Krzysztof Adamczyk – 4 679,35 zł	Marta Chodyra – 1 074,91 zł	Małgorzata Dudziak – 12 000,00 zł	Marek Jurak – 12 291,39 zł	Apolonia Kurek – 9 536,60 zł
Tadeusz Adamczyk – 52 977,50 zł	Halina Chojnacka – 1 318,12 zł	Marek Dudziak – 4 055,85 zł	Anna Jurchyńska – 2 350,23 zł	Krzysztof Kurek – 4 530,89 zł
Janusz Anasiewicz – 15 679,23 zł	Katarzyna Chojnacka – 2 884,14 zł	Mariusz Dudziak – 76 646,99 zł	Anna Kaczmarzyk – 6 122,08 zł	Mariusz Kurek – 7 164,20 zł
Roman Anasiewicz – 5 475,04 zł	Piotr Chojnacki – 5 847,14 zł	Mariusz Dudziak – 6 797,79 zł	Małgorzata Kajda – 2 692,58 zł	Radosław Kurek – 26 850,81 zł
Henryk Asyngier – 5 005,93 zł	Zdzisław Chołody – 4 055,85 zł	Paweł Dudziak – 220 566,70 zł	Teresa Kalota – 7 415,67 zł	Mirosław Kuryś – 9 843,99 zł
Kazimierz Babski – 2 003,95 zł	Alicja Chyl – 2 618,08 zł	Wojciech Dudziak – 7 113,87 zł	Krzysztof Kamiński – 4 030,43 zł	Agnieszka Kwaśniak – 14 338,97 zł
Dariusz Bałaszek – 12 414,69 zł	Grzegorz Ciekot – 1 001,47 zł	Anna Dzierżak – 6 765,58 zł	Waldemar Kamiński – 48 000,00 zł	Maria Kwiatkowska – 1 558,19 zł
Justyna Bałaszek – 5 374,22 zł	Rafał Ciekot – 3 329,87 zł	Urszula Dzierżak – 20 343,54 zł	Janusz Kania – 7 341,53 zł	Andrzej Kwiatkowski – 3 635,78 zł
Zdzisław Bałaszek – 1 857,58 zł	Henryk Cięszczyk – 7 915,53 zł	Marek Dzięśław – 3 570,93 zł	Janusz Karabelski – 8 080,92 zł	Roman Kwiatkowski – 4 867,38 zł
Grzegorz Bałoszek – 3 587,65 zł	Janusz Cięszczyk – 4 447,91 zł	Jerzy Dziurda – 10 009,76 zł	Kamil Karbowniczek – 1 798,17 zł	Władysław Kwiatkowski – 13 236,31 zł
Wioletta Bałoszek – 8 346,65 zł	Jerzy Cięszczyk – 6 134,15 zł	Agata Fedorowicz – 6 011,34 zł	Karol Kasprzyk – 5 860,46 zł	Emil Kwiecień – 4 930,97 zł
Krzysztof Banasik – 6 734,52 zł	Józef Cięszczyk – 8 271,81 zł	Ryszard Fijałkowski – 7 748,47 zł	Dominik Kaupke – 50 751,53 zł	Jarosław Kwiecień – 54 305,12 zł
Maria Baranowska – 11 807,50 zł	Krzysztof Cięszczyk – 130 720,84 zł	Arkadiusz Fiuk – 8 469,74 zł	Dorota Kaupke – 4 139,74 zł	Krzysztof Kwietniewski – 3 246,52 zł
Marzena Baranowska – 21 634,49 zł	Marcin Cięszczyk – 7 168,41 zł	Janusz Fiuk – 10 812,70 zł	Jarosław Kazimierczak – 10 565,55 zł	Piotr Kwietniewski – 4 576,15 zł
Wiesława Baranowska – 6 421,14 zł	Marzena Cięszczyk – 4 267,78 zł	Michał Fiuk – 1 531,51 zł	Krzysztof Kazimierczak – 8 994,26 zł	Damian Leszczyński – 1 404,82 zł
Kamil Baranowski – 218 393,02 zł	Piotr Cięszczyk – 4 426,59 zł	Stefan Flisiński – 4 441,82 zł	Roman Kędziński – 11 041,15 zł	Agata Ligęza – 4 040,25 zł
Piotr Baranowski – 6 797,55 zł	Renata Cięszczyk – 4 471,52 zł	Anna Furtak – 51 703,75 zł	Zofia Kędziora – 5 804,52 zł	Wojciech Ligęza – 5 500,76 zł
Krzysztof Bartosiak – 4 451,72 zł	Tomasz Cięszczyk – 14 608,39 zł	Sławomir Furtas – 1 469,91 zł	Janusz Kępka – 46 519,09 zł	Barbara Lubaczewska – 6 332,08 zł
Krzysztof Bartoś – 5 112,38 zł	Wacław Cięszczyk – 1 627,95 zł	Ewa Gaik – 5 625,31 zł	Dariusz Kieraga – 6 975,35 zł	Dariusz Łukasik – 10 663,05 zł
Joanna Bechta – 6 638,88 zł	Anna Cygler – 48 000,00 zł	Jan Gaik – 6 045,07 zł	Renata Kilar – 1 203,39 zł	Elżbieta Maciejko – 3 417,10 zł
Paweł Beksia – 2 064,66 zł	Mariusz Cyran – 17 594,32 zł	Marta Gajewska – 6 459,36 zł	Marek Kilian – 12 530,57 zł	Paweł Madej – 16 696,53 zł
Adam Biały – 7 074,32 zł	Emil Czajka – 53 193,97 zł	Mariusz Gajewski – 48 000,00 zł	Bożena Kilian – 6 922,97 zł	Andrzej Madejek – 7 572,58 zł
Róża Biela – 12 340,13 zł	Łukasz Czajka – 161 229,50 zł	Ewa Gajowiak – 31 337,65 zł	Elżbieta Kloc – 10 341,29 zł	Irena Madejek – 3 521,44 zł
Krystyna Bielak – 1 308,38 zł	Tadeusz Czajka – 3 264,13 zł	Małgorzata Gajowiak – 1 713,46 zł	Mirosław Kloc – 4 527,21 zł	Janusz Madejek – 6 223,21 zł
Agnieszka Bielecka – 52 661,79 zł	Elżbieta Czapla – 11 901,36 zł	Anna Gałat – 4 177,34 zł	Dariusz Klugier – 11 694,82 zł	Jerzy Madejek – 9 206,77 zł
Aneta Bielecka – 4 408,50 zł	Damian Czarnota – 17 381,13 zł	Mieczysław Gałat – 53 208,55 zł	Edyta Knap – 5 218,87 zł	Roman Madejek – 13 266,23 zł
Teresa Bielecka – 4 976,24 zł	Krzysztof Czarnota – 6 737,84 zł	Zofia Garbacz – 5 490,87 zł	Jerzy Knap – 4 461,62 zł	Sławomir Madejek – 39 453,60 zł
Antoni Bielecki – 5 104,89 zł	Łukasz Czarnota – 15 828,82 zł	Anna Gawlak – 10 082,33 zł	Mariusz Knap – 8 511,35 zł	Tomasz Madejek – 2 620,85 zł
Paweł Bień – 7 885,35 zł	Monika Czarnota – 9 578,20 zł	Stanisław Gawrył – 9 993,64 zł	Maran Kobialka – 9 570,99 zł	Adrian Majchrowski – 6 183,63 zł
Antoni Bieńko – 7 494,33 zł	Stanisław Czarnota – 19 526,24 zł	Krzysztof Giza – 4 055,85 zł	Michał Kobialka – 1 958,23 zł	Jarosław Majchrowski – 2 394,59 zł
Stanisław Boczkowski – 4 095,45 zł	Honorata Czarnota – Drózd – 4 362,66 zł	Rafał Giza – 11 024,52 zł	Joanna Kociołek – 1 510,29 zł	Tadeusz Majchrowski – 11 384,58 zł
Jarosław Bogacz – 14 466,27 zł	Krzysztof Czernel – 4 550,60 zł	Róża Giza – 7 184,02 zł	Marcin Kolenda – 4 718,93 zł	Beata Majewska – 2 521,89 zł
Mariusz Boryca – 2 432,82 zł	Krzysztof Czernika – 10 116,41 zł	Bernarda Giza – Malecka – 4 857,89 zł	Krzysztof Kołosiński – 4 184,52 zł	Marianna Majewska – 5 926,32 zł
Stanisław Boryca – 6 668,57 zł	Monika Czerniak – 2 191,47 zł	Wioletta Gładkowska – Antol – 6 687,95 zł	Piotr Kołosiński – 10 048,76 zł	Joanna Majewska – Mroczek – 1 494,13 zł
Zofia Boryca – 8 649,30 zł	Artur Czerniakiewicz – 16 805,84 zł	Anna Glusiec – 90 275,00 zł	Piotr Kołosiński – 3 775,26 zł	Dariusz Majewski – 11 764,85 zł
Sławomir Bożek – 22 701,36 zł	Barbara Czerwińska – 8 960,69 zł	Dorota Glusiec – 5 877,20 zł	Łukasz Kopeć – 12 338,42 zł	Leonard Majewski – 7 054,53 zł
Agata Brodac – 2 025,40 zł	Anna Czurylszkiewicz – 5 973,19 zł	Grzegorz Glusiec – 27 514,28 zł	Anna Korecka – 4 515,21 zł	Paweł Majewski – 7 825,13 zł
Mateusz Brodac – 60 438,62 zł	Justyna Czurylszkiewicz – 3 703,75 zł	Jacek Glusiec – 10 428,40 zł	Jacek Kosik – 28 564,94 zł	Paweł Majewski – 4 125,13 zł
Regina Brzozowska – 6 769,76 zł	Marek Czurylszkiewicz – 1 600,87 zł	Mariusz Glusiec – 5 401,80 zł	Mariusz Kotuła – 6 831,92 zł	Andrzej Malarczyk – 12 836,49 zł
Henryk Bukowski – 22 168,58 zł	Sławomir Czurylszkiewicz – 7 687,91 zł	Piotr Glusiec – 163 672,63 zł	Krzysztof Kowalski – 4 796,02 zł	Ilona Malicka – 3 507,49 zł
Elżbieta Bura – 8 242,13 zł	Piotr Darowski – 5 777,87 zł	Robert Gogółka – 9 073,43 zł	Jacek Kozak – 8 998,12 zł	Magdalena Malicka – 1 060,90 zł
Paweł Calka – 7 341,53 zł	Krzysztof Dąbrowski – 8 640,08 zł	Halina Gołąbek – 5 095,00 zł	Krzysztof Kozak – 23 692,26 zł	Marta Malicka – 10 777,12 zł
Bożena Chęć – 3 953,01 zł	Robert Dąbrowski – 6 660,37 zł	Grzegorz Gołębiowski – 6 213,49 zł	Tomasz Koziarski – 9 688,01 zł	Józef Malicki – 7 034,73 zł
Dorota Chęć – 8 104,61 zł	Anna Dębińska – 3 182,13 zł	Alicja Gołofit – 3 956,89 zł	Ewa Kozłowska – 6 510,21 zł	Karol Malicki – 48 000,00 zł
Iwona Chęć – 5 598,10 zł	Anna Długosz – 2 176,21 zł	Cezary Gołofit – 5 244,37 zł	Justyna Kozłowska – 1 738,22 zł	Tomasz Marcinkowski – 12 827,65 zł
Krzysztof Chęć – 58 215,20 zł	Piotr Dłużniewski – 1 648,60 zł	Dorota Gołofit – 4 164,73 zł	Krystyna Kozłowska – 3 693,75 zł	
Małgorzata Chęć – 7 037,08 zł	Marianna Drajewska – 10 214,51 zł	Edyta Gołofit – 6 101,57 zł	Magdalena Kozłowska – 5 025,23 zł	
Marek Chęć – 1 138,76 zł	Elżbieta Drobek – 1 486,05 zł	Grzegorz Gołofit – 47 137,65 zł	Mirosław Kozłowski – 4 243,89 zł	

Agnieszka Ciekot

Powiatowa Rada Seniorów powołana

Nowy organ współpracować ma z władzami powiatu w obszarze polityki społecznej i senioralnej.



Dariusz Piotrowski, starosta opolski - Chcemy, żeby było jedno ciało, które będzie reprezentowało seniorów z różnych środowisk, wszystkich gmin powiatu opolskiego

16 września Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim zdecydował o powołaniu do życia Powiatowej Rady Seniorów. W swym założeniu ma to być organ spo-

łeczny o charakterze doradczym, konsultacyjnym i inicjatywnym dla starosty, Zarządu i Rady Powiatu. Sama Rada natomiast

zajmować ma się wspieraniem aktywności seniorów oraz integracją środowisk działających na rzecz osób starszych.

Pomysł i inicjatywa zrodziła się ponad rok temu. - Takich rad na terenie województwa jest mało. Chcemy, żeby było jedno ciało, które będzie reprezentowało seniorów z różnych środowisk, wszystkich gmin powiatu opolskiego – mówi starosta Dariusz Piotrowski. - Dobrze jest wymieniać się różnymi doświadczeniami, poglądami, konsultować sprawy,

czy określać działania mające ukierunkować nas na pomoc osobom starszym – dodaje. Rada ma liczyć od 5 do 19 osób. Znajdą się w niej przedstawiciele wszystkich gmin. Jej skład dopiero zostanie ustalony. Środowiska seniorskie mogą już zgłaszać swoich kandydatów. Termin mija 14 października. Kandydatami mogą być przedstawiciele Gminnych Rad Senio-

rów, Uniwersytetów Trzeciego Wieku oraz organizacji pozarządowych, jak również osoby, które działają w niezrzeszonych grupach aktywnych seniorów. Oficjalne powołanie Powiatowej Rady Seniorów ma nastąpić na przełomie października i listopada.

AC

regionalny
informator

MEDYCZNY



Kiedy odczuwamy bóle mięśni

Przyczyną bólu mięśni może być przeforsowanie, zbyt duże obciążenie lub niewielki uraz spowodowany na przykład przez bardziej niż zwykle wymagającą partię tenisa, potknięcie się lub upadek, a także przez napięcie i stres, które sprawiają, że mięśnie sztywnieją i stają się obolałe. To także może być początek choroby np. grypy

Żadnego czynnika objawiającego ból w naszym organizmie nie należy lekceważyć. Ból to sygnał, że dzieje się coś złego. Dotyczy to zarówno głowy, mięśni czy znanego wszystkim bólu zęba.

Przyczyną bólu mięśniowego obejmującego zazwyczaj kilka mięśni lub niewielki obszar ciała jest często nadwyrężenie lub niegroźny uraz, na przykład naciągnięcie lub zwichnięcie powstałe na skutek przeforsowania się podczas biegu. Potknięcia lub upadki także mogą prowadzić do naciągnięć lub zwichnięć powodujących bóle mięśni.

Kolejną częstą przyczyną bólu mięśni jest stres. Gdy czujemy napięcie,

nasz organizm produkuje hormony powodujące napinanie mięśni i w stresie mamy podniesiony próg wrażliwości na ból. Właśnie dlatego po ciężkim dniu w pracy możesz odczuwać dotkliwszy ból pleców.

Bolesność mięśni całego ciała może pojawić się również w przypadku infekcji, takich jak zwykłe przeziębienie czy grypa.

Jak powinniśmy reagować na ból mięśni? Czy od razu należy konsultować się z lekarzem?

Podstawowa rzeczą jest przeanalizowanie czasu do momentu, kiedy ból się pojawił. Dotyczy to problemów i stresu w pracy, który zawsze wpływa na napięcie mięśniowe. Czasu ruchu - spaceru, uprawiania sportu, biegania, fitnessu, siłowni, czy nawet tańca. Także odpoczynek, choć może to wydać się niemożliwe. Sen - niewygodny materac, poduszka mogą przysporzyć wiele dyskomfortu zamiast relaksu i odpoczynku.



Po takiej analizie należy podjąć decyzję o konsultacji z lekarzem, fizjoterapeutą czy zakupie maści w aptece.

Bóle mięśni nasilają się w obecnym czasie jesien-

nym. Nasz organizm daje znać, że należy bardziej zadbać o siebie. Wsparciem również jest dobry sposób odżywiania i spożywanie warzyw i owoców, które zapewnia tzw.

paliwo dla naszych stawów, mięśni i całego organizmu.

AM

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj, umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małyszka, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wierczyński Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med. Piotr Józwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek, czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek. med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Józwiakowski, środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** - dr Cezary Łapiński, wtorek od 16.30 - wykonuje USG

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. **(81) 888 14 89**

LUB

690 997 070**PORADNIA KARDIOLOGICZNA:**
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA**PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII**
(ECHO SERCA PUŁAWY)**PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH**
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)**PRACOWNIA HOLTERA**
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

ORTOCENTRUM

CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI

ul. Sosnowa 8, Puławy

**Lekarze specjaliści**

ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz

ORTOPEDIA DZIECIĘCA

REUMATOLOGIA

Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)**USG, osocze bogatopłytkowe (PRP),
iniekcje kwasu hialuronowego,
Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D** **572 33 08 33**www.ortocentrum.pulawy.pl

Szykujemy się na najgorsze - skażenie radioaktywne. W magazynach gminnych - jodek potasu

Do powiatu opolskiego trafiło już 87 tysięcy tabletek jodku potasu. Każda gmina wyznaczyła już punkty dystrybucji dla mieszkańców. Jesteśmy przygotowani do tej sytuacji i mamy nadzieję, że na przygotowaniu tylko się skończy – mówią samorządowcy.

Walki w rejonie Zaporoskiej Elektrowni Atomowej na Ukrainie i zagrożenie skażeniem promieniotwórczym, jakie może się pojawić, wymusiły działania na polskich organach państwowych. W ubiegłym tygodniu do komend powiatowych Państwowej Straży Pożarnej przekazano tabletki zawierające jodek potasu.

Jest to standardowa procedura przewidziana w przepisach prawa i stosowana na wypadek wystąpienia ewentualnego zagrożenia radiacyjnego – mówi Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego, zapewniając jednocześnie, że w obecnej chwili takie zagrożenie nie występuje, a sytuacja jest na bieżąco monitorowana przez Państwową Agencję Atomistyki.

Służby wojewody lubelskiego zapewniają, że jodku potasu wystarczy dla każdego, kto będzie tego potrzebował. A profilaktyczne przyjmowanie jodku potasu na własną rękę jest odradzane przez lekarzy i specjalistów.

Mamy 2,1 mln mieszkańców w województwie. Preparatu mamy znacznie, znacznie więcej. Jodek potasu należy przyjąć tylko wtedy, gdy z poziomu centralnego zostanie ogłoszony stan zagrożenia radiacyjnego – przestrzega Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Jodek potasu już w gminach

Wojewoda zlecił już samorządom pierwsze zadania. Gminy miały przygotować magazyn, do którego trafił jodek potasu oraz ustalić miejsca jego dystrybucji wśród mieszkańców, gdy zajdzie taka konieczność.

Do powiatu opolskiego trafiło 87 tys. sztuk tabletek stałego jodu. Dostarczyli go z wojewódz-



Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska
- Generalnie jesteśmy przygotowani do tej sytuacji i mamy nadzieję, że na przygotowaniu tylko się skończy. I nie będziemy musieli realizować tego zadania



Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska
- Wyzaczyliśmy punkty dystrybucji w każdym sołectwie. Z sołectwami małymi nie będzie kłopotu. Potężny problem będzie z sołectwami dużymi jak Karczmiska

kiego magazynu strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Jodek był już popakowany w kartony przygotowane dla każdej gminy. Wszystko przyjechało do nas gotowe. W sumie 87 tys. sztuk tabletek. Nasza rola polegała na wydaniu gminom tych tabletek i na razie tyle – mówi Michał Kuś, naczelnik wydziału organizacyjnego i zarządzania kryzysowego Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim.

Zaznacza jednocześnie, że przed powiatem będzie jeszcze jedno zadanie do wykonania. Zabezpieczyć szpital i więzienie w preparat.

Są przygotowani

Paczki z jodkiem potasu są już w gminnych magazynach – urzędach gmin. Wymagania były takie, aby lek przechowywany był w pomieszczeniu suchym, w temperaturze nieprzekraczającej 25 stopni Celsjusza.

Do gminy Chodel trafiło 9600 tabletek jodku. Tyle samo do gminy Józefów nad Wisłą. Najwięcej, ponad 25 tys., do gminy Opole Lubelskie.

Na razie jodek potasu ma być zabezpieczony w urzędzie gminy. Jak zajdzie tylko potrzeba, od razu uruchomiona będzie ochotnicza straż pożarna. Zalecają wydawanie w punktach, czyli najprawdopodobniej w remizach będzie wydawany – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

W wioskach, które remiz nie mają, preparat rozprowadzany ma być w świetlicach.

JODEK POTASU, KTÓRY TRAFIŁ DO GMIN POWIATU OPOLSKIEGO?

Chodel – 9600 sztuk
Józefów nad Wisłą – 9600 sztuk
Karczmiska – 8130 sztuk
Łaziska – 7170 sztuk
Opole Lubelskie – 25.230 sztuk
Poniatowa – 20.820 sztuk
Wilków – 6450 sztuk

Władze gminy Łaziska wskazały trzy takie miejsca. To ośrodek zdrowia oraz szkoły. Wójt nie widzi potrzeby tworzenia większej ilości punktów.

W moim mniemaniu stabilny jod powinien być wydawany przez osobę, która ma uprawnienia medyczne. Skąd ja tyle ludzi wezmę? Ośrodek Zdrowia tylko dwie osoby mógł delegować w tym celu – mówi Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska. Generalnie jesteśmy przygotowani do tej sytuacji i mamy nadzieję, że na przygotowaniu tylko się skończy. I nie będziemy musieli realizować tego zadania – dodaje.

W tej gminie tabletki wydawać mają dwuosobowe zespoły złożone z obsługi medycznej i administracyjnej. W gminie Karczmiska za dystrybucję odpowiadać mają trzyosobowe zespoły – sołtys, urzędnik i strażak. Z gminy dostać mają listę i przygotowaną konkretną ilość tabletek dla danego sołectwa.

Wyzaczyliśmy punkty dystrybucji w każdym sołectwie. Z sołectwami małymi nie będzie kłopotu. Potężny problem będzie z sołectwami dużymi jak

Powiat puławski

Z informacji, do jakich udało się nam dotrzeć, wynika, że Starostwo Powiatowe w Puławach rozdysponowało jodek potasu do wszystkich gmin. Tam za jego rozprowadzenie wśród mieszkańców będą odpowiedzialni wójtowie i podlegli im pracownicy. Gdy w ubiegły piątek przed południem rozmawialiśmy z przedstawicielami poszczególnych gmin w powiecie, z niecierpliwością oczekiwali konferencji z wojewodą. Jak podkreślali, mieli jeszcze wiele wątpliwości i pytań w związku z akcją dystrybucyjną.

Jodek potasu mamy złożony w urzędzie. Do tej pory nie mieliśmy do czynienia z czymś takim. Jesteśmy właśnie w trakcie opracowywania procedury. W akcję przekazywania jodku potasu mieszkańcom naszej gminy będą zaangażowani pracownicy urzędu gminy, OPS-u,

ośrodka zdrowia, strażacy i sołtysi. Wyzaczyliśmy 8 punktów na terenie gminy, w których w razie potrzeby będzie wydawany, będzie działał także punkt mobilny na 3 samochody. Na wtorek zwołuję sztab kryzysowy – tłumaczy Arkadiusz Małecki, wójt gminy Kurów i dodaje: Proszę, aby mieszkańcy na bieżąco śledzili stronę internetową gminy. Podobnie sytuacja wygląda w sąsiednim Markuszowie. W tej gminie będą działały 3 punkty dystrybucji medykamentu – w urzędzie gminy, miejscowej szkole i w budynku SP ZOZ-u. Sekretarz Bożena Tkaczyk-Żurawska także zachęca do śledzenia strony internetowej gminy. Jak tłumaczy w razie potrzeby komunikaty będą ogłaszane także inną drogą, np. przy pomocy wozów strażackich.

Marta Pietroni

Karczmiska. Rodzą się pytania, mnóstwo jest tych pytań. Na nie na ten moment nie ma odpowiedzi – informował na sesji radnych Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska.

Nie potrzeba medyków

Służby mają zamknąć proces wyznaczania punktów wydawania jodku potasu w tym tygodniu.

Podamy ich adresy. Poinformujemy o tym gminy, miasta i powiaty. W całym województwie będzie to kilka tysięcy punktów: miejsca komisji wyborczych, szkoły, przychodnie, szpitale, instytucje kultury – zaznaczył w poniedziałek Lech Sprawka, wojewoda lubelski. Wydawanie preparatu nie musi odbywać się z udziałem medyka. Będzie wydawany wszystkim pełnoletnim osobom, które się po niego zgłoszą. Członek rodziny będzie mógł pobrać preparat dla całej swojej rodziny. Jodek potasu niepełnoletni mogą przyjmować pod nadzorem rodziców, opiekunów lub medyków. W przypadku wydania preparatu w szkole ro-

dzic lub opiekun musi wyrazić na to zgodę. Nie jest to jeszcze jednak odpowiedni moment na zbieranie przez szkoły zgód od rodziców na podanie uczniom jodku potasu – wyjaśnił.

Jodku potasu nie powinny przyjmować m.in. osoby uczulone na jego składniki, mające nadczynność tarczycy czy zaburzenia naczyń krwionośnych. Nie zaleca się też przyjmowania jodku potasu przez osoby po 60 roku życia.

Osoby po 60 roku życia, jeżeli będą chciały przyjąć jodek potasu, powinny wcześniej skonsultować to z lekarzem rodzinnym. Podobnie wszystkie osoby mające wątpliwości. W sytuacjach szczególnych przyjęcie preparatu może być ze szkodą, a nie z pożytkiem – apeluje wojewoda.

Przy wydawaniu jodku potasu nie będzie rejonizacji – będzie można go otrzymać na terenie całego kraju. Otrzymają go także m.in. cudzoziemcy i uchodźcy.

Agnieszka Ciekot,
Dominik Smagała

Kto pokieruje puławskim szpitalem?

Władze powiatu puławskiego ogłosiły konkurs na dyrektora SP ZOZ w Puławach. Nowy dyrektor ma zostać wybrany na kolejne sześć lat. Dotychczasowy szef placówki zapowiada walkę o reelekcję.

Zgodnie z zapowiedzią powiat rozpoczął poszukiwania nowego dyrektora lecznicy. Sprawującemu tę funkcję dotychczas Piotrowi Rybakowi już w ubiegłym roku skończyła się kadencja. Jednak nie ogłoszono konkursu, a przedłużono z nim umowę. Starostwo tłumaczyło się wtedy pandemią i skorzystało z przysługujących mu uprawnień. Rybak zarządza SP ZOZ-em od lipca 2015 roku. Stanowisko dyrektora puławskiego szpitala przejął po tym, jak władze powiatu w atmosferze skandalu rozstały się z ówczesną szefową placówki. Jolanta H. została oskarżona o przyjęcie korzyści majątkowej w wysokości 116 tys. zł oraz o zmwę przetargową. W konkursie pokonał trzech kontrkandydatów, w tym m.in. ówczesnego wicedyrektora ds. ekonomicznych Wojciecha Tarłowskiego. Piotr Rybak już jakiś czas temu zapowiedział, że zamierza ubiegać się o reelekcję. Jestem w trakcie kompletowania dokumentów – mówi. Jakie wymagania stawiają władze powiatu kandydatom na szefa puławskiej lecznicy? Osoby aplikujące muszą mieć wyższe wykształcenie i co najmniej 5-letnie doświadczenie na stanowisku kierowniczym, nie może mieć też konfliktów z prawem. Pod uwagę będą brane również wiedza z zakresu zarządzania finansami publicznymi, komunikatywność i kreatywność. Zainteresowani mogą składać aplikacje do 10 października w Starostwie Powiatowym w Puławach. Kandydatury będzie oceniać komisja pod przewodnictwem Ireneusza Rzepkowskiego, członka zarządu Powiatu Puławskiego. Oprócz niego znajdują się w niej także: M. Rojczyk, A. Krzysztofik, T. Stolat, T. Szymajda, C. Witkowski oraz M. Łaguna (jako przedstawiciele Rady Społecznej SP ZOZ). Jeśli w dwóch kolejnych konkursach nie dojdzie do wyłonienia kandydata na dyrektora, zarząd powiatu po konsultacji z komisją konkursową może wyznaczyć osobę do pełnienia tej funkcji.

Marta Pietroni

Wyrok o eksmisję jest, a lokator ciągle się nie wyprowadził

Od 20 lat ma w domu „obcego” - niechcianego lokatora. Wyrok o eksmisję tylko na papierze



Bogdan Szymczak, współwłaściciel kamienicy, w której od lat mieszka niechciany lokator

POWIAT LUBARTOWSKI: Nie płaci czynszu, ma odcięty prąd i wodę. Od co najmniej kilkunastu lat Bogdan Szymczak z Lubartowa ma w domu niechciane lokatora. Sąd orzekł eksmisję, ale mężczyzna ciągle się nie wyprowadził. Dlaczego?

Właściciel lokalu przy ul. Pięknej w Lubartowie ma problem z niechcianym lokatorem. Mimo wyroku eksmisji wydane go w styczniu 2020 r. ciągle zajmuje on pomieszczenia w domu, utrudniając życie właścicielom. Dom ma dwóch współwłaścicieli, jeden z nich poskarżył się redakcji na brak skutecznych działań ze strony komornika z Lubartowa.

Uciążliwy lokator

Jednopiętrowa kamienica znajduje się niemal w centrum Lubartowa. Jej część należy do rodziny Szymczaków: dwa pomieszczenia na parterze budynku oraz pięć na piętrze. Aż trzy z nich zajmuje lokator. - Nie pracuje, nie płaci czynszu, od czasu wydania wyroku ma odcięty prąd i wodę. Ogrzewa się jakimś piecykiem na

Bogdan Szymczak Zajmuje głównie moją część, drugiego właściciela tylko trochę. Jest uciążliwy

gaz. Jest uciążliwy, kiedyś rzucał petardy na schodach. Gdy mój syn kiedyś sprzątał na piętrze, uderzył przypadkiem w drzwi - wyskoczył i połamano mu okulary - skarży się Bogdan Szymczak. Lokator zajmuje pomieszczenia już od około 20 lat, przez długi czas Bogdan Szymczak nie zdawał sobie sprawy, że mężczyzna zajmuje jego własność. Wyszło to na jaw, dopiero kiedy regulowano dokładnie, która część kamienicy należy do Szymczaków. - Zajmuje głównie moją część, drugiego właściciela tylko trochę - mówi Bogdan Szymczak. Właściciele skierowali sprawę do sądu. Wyrok zapadł 8 stycznia 2020 r. Sąd Rejonowy nakazał pozwanemu lokatorowi, aby opuścił, opróżnił i wydał lokal. Według orzeczenia lokator nie ma prawa do lokalu socjalnego. Wyrokowi nadano rygor natychmiastowej wykonalności. Lokator ciągle jednak się nie wyprowadził.

COVID chronił przed eksmisją

13 sierpnia 2020 r. właściciel złożył wniosek do komornika sądowego w Lubartowie

o wszczęcie egzekucji wyroku. Jego wykonanie nie było jednak możliwe ze względu na obowiązujące wówczas przepisy związane z pandemią COVID-19. 18 listopada 2020 r. komornik poinformował Bogdana Szymczaka, że podejmie działania, ale po ustaniu stanu pandemii. Ten stan został zniesiony 12 maja 2022 r. W czerwcu Bogdan Szymczak ponowił więc wniosek do komornika o wszczęcie postępowania egzekucyjnego. Komornika 23 czerwca nie zastał dłużnik. Zjawił się on w kancelarii komornika dzień później, został poinformowany o wszczęciu egzekucji i o tym, że jeśli nie opuści lokalu w ciągu 30 dni, zostanie eksmitowany siłą. Powinien więc wyprowadzić się przed końcem lipca. Ciągle jednak zajmuje lokal. Bogdan Szymczak złożył 25 lipca kolejny wniosek do komornika o wszczęcie egzekucji. Domagał się, aby lokator wyprowadził się w ciągu siedmiu dni. Komornik zwrócił się do Urzędu Miasta o wskazanie schroniska, noclegowni lub innej placówki zapewniającej miejsce noclegowe, do której



O sprawę zapytaliśmy rzeczniczkę Izby Komorniczej w Lublinie, Katarzynę Ryń-Kowalską

Komornik przeprowadzi eksmisję, gdy gmina bądź wierzyciel wskażą pomieszczenie tymczasowe

W Czym należy tłumaczyć dotychczasowy brak skuteczności w wykonaniu wyroku?

Wniosek pana Bogdana Szymczaka o wszczęcie postępowania egzekucyjnego w celu wykonania eksmisji wpłynął do kancelarii komorniczej we wrześniu 2020 r. W tym czasie obowiązywały przepisy tzw. „tarczy covidowej”, które uniemożliwiały wykonywanie tytułów wykonawczych nakazujących opróżnienie lokalu mieszkalnego. Zatem Komornik nie mógł wykonać wniosku i przeprowadzić eksmisji, o czym poinformował wierzyciela.

Po uchyleniu przepisów „tarczy” wierzyciel zwrócił się do komornika o podjęcie czynności w sprawie. Komornik skierował pismo do Urzędu Gminy Lubartów o wskazanie dla dłużnika pomieszczenia tymczasowego. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, jeżeli dłużnikowi nie przysługuje prawo do lokalu socjalnego, a także nie przysługuje tytuł prawny do innego lokalu lub pomieszczenia, w którym może zamieszkać, komornik wstrzyma się z dokonaniem czynności do czasu, gdy gmina wskaże dłużnikowi tymczasowe pomieszczenie. W niniejszej sprawie dłużnik nie posiada prawa do lokalu socjalnego ani tytułu prawnego do innego lokalu lub pomieszczenia, jednakże zgodnie z wykładnią wyroku, o którą zwrócił się do Sądu

komornik, posiada on prawo do pomieszczenia tymczasowego. Oznacza to, że do czasu, kiedy gmina lub wierzyciel wskażą pomieszczenie tymczasowe, komornik nie może przeprowadzić czynności.

W Czy obecnie jest możliwe wykonanie tego wyroku - czy przepisy dotyczące pandemii i pora roku pozwalają na eksmitowanie lokatora?

Przepisy, które uniemożliwiały wykonywanie eksmisji, zostały uchylone przez ustawodawcę w kwietniu 2022 r. Jeśli zostanie wskazane pomieszczenie tymczasowe dla dłużnika (przez gminę lub wierzyciela), komornik będzie mógł skutecznie przeprowadzić czynności.

W Czy w przypadku takiego wyroku należy zapewnić eksmitowanemu lokal? Jeśli tak, kto ma taki lokal znaleźć (komornik, właściciel lokalu, z którego lokator został eksmitowany)?

Jak wskazano powyżej - jeżeli dłużnikowi nie przysługuje prawo do lokalu socjalnego, a także nie przysługuje tytuł prawny do innego lokalu lub pomieszczenia, w którym może zamieszkać, komornik ma obowiązek wstrzymać się z dokonaniem czynności do czasu, gdy zostanie wskazane pomieszczenie tymczasowe dla dłużnika. Pomieszczenie tymczasowe, zgodnie z prze-

pisami kodeksu postępowania cywilnego oraz ustawy o ochronie praw lokatorów, powinna wskazać gmina. Takie uprawnienie przysługuje również wierzycielowi.

W Jakie działania zostaną podjęte, żeby wykonać wyrok?

Komornik na wniosek wierzyciela zwrócił się z zapytaniem do bliskiej rodziny dłużnika o możliwość dokonania eksmisji na teren nieruchomości będącej ich własnością. Nie uzyskał jednak zgody właścicieli. Zwrócił się ponownie do Urzędu Miasta Lubartów o wskazanie pomieszczenia tymczasowego dla dłużnika. Gmina w odpowiedzi na wcześniejsze wezwanie wskazała komornikowi noclegownię w Chełmie, do której miałyby nastąpić eksmisja. Z uwagi na to, że dłużnikowi przysługuje prawo do pomieszczenia tymczasowego, eksmisja do noclegowni jest niedopuszczalna.

W Jeżeli Gmina wskaże pomieszczenie tymczasowe dla dłużnika, komornik niezwłocznie podejmie czynności niezbędne do wykonania wyroku.

W przypadku opieszałości samorządu związanej z niezapewnieniem pomieszczenia tymczasowego wierzyciel może dochodzić od gminy odszkodowania na podstawie artykułu 417 par. 1 kodeksu cywilnego.

niałby zostać eksmitowany lokator. W Lubartowie mieszka rodzina dłużnika. Jednak kiedy komornik sprawdził sytuację na miejscu, okazało się, że ta nie wyraża zgody na eksmisję mężczyzny do jej lokalu.

Niech miasto da lokal zastępczy albo niech płaci

Bogdan Szymczak 23 września złożył w Urzędzie Miasta wniosek.

- Wnosimy o wyznaczenie dla dłużnika pomieszczenia tymczasowego, jako iż dłużnik utrudnia korzystanie z lokali sąsiednich, jego działanie tworzy zagrożenie dla dobra mieszkańców. Nieotrzymanie lokalu zastępczego spowoduje, że wystąpimy o przyznanie nam odszkodowania od Urzędu Miasta Lubartów za bezprawne korzystanie przez dłużnika z lokalu mieszkalnego - napisał we wniosku.

Pomieszczenie zastępcze to lokal przyznawany osobom, którym nie przysługuje lokal socjalny. Powinno przypadać tam 5 mkw na osobę, powinien mieć dostęp do światła naturalnego i elektrycznego oraz do toalety (może być wspólna).

Wniosek złożony przez Bogdana Szymczaka jest rozpatrywany przez Urząd Miasta.

Marcin Kusyk

REG

- Można zastosować w tym przypadku nadzwyczajne złagodzenie kary - przekonują obrońcy Dominika M.

Student z Łęcznej otrzymał śmiertelny cios na lubelskim deptaku. Sprawiedliwość nierychliwa

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Sąd Okręgowy w Lublinie ponownie rozpatruje apelację w sprawie tragicznej śmierci Karola - student z Łęcznej w grudniu 2018 roku otrzymał cios pięścią w twarz podczas awantury na lubelskim deptaku. Obrońcy oskarżonego dowodzą, że Dominik M. działał w obronie koniecznej. Rodzina zmarłego chce surowszej kary dla sprawcy.

Tragedia na deptaku

W nocy 20 na 21 grudnia 2018 roku. Karol B., student z Łęcznej, po otrzymanym ciosie padł na kostkę brukową na środku deptaka w Lublinie. Chwilę wcześniej uderzył go pięścią w twarz 22-letni lublinianin Dominik M. w czasie awantury, do jakiej doszło między dwiema grupkami młodych mężczyzn.

W czerwcu ub.r. wyrok w tej sprawie wydał Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie. Dominik M. został uznany za winnego udziału w bójce oraz nieumyślnego spowodowania śmierci i skazany na półtora roku pozbawienia wolności. Miał też zapłacić po 50 tys. zł zadośćuczynienia dla matki i ojca zmarłego Karola.



- Dominik M. (na zdjęciu w środku) nie miał czasu zastanawiać się, jakie może czynności obronne podjąć. Zareagował instynktownie. Niestety... - mówi adwokat Jacek Przeciechowski (na zdjęciu z lewej)

Andrzej Samulak, pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego
- Wymierzona kara jest rażąco łagodna. Nie tylko dla rodziny pokrzywdzonego, ale i w ogólnym poczuciu sprawiedliwości

Jacek Przeciechowski, obrońca Dominika M.
- Został zaczepiony, atmosfera zdarzenia była nerwowa. Padały wyzwiska, także pod adresem Dominika M.

Decydował Sąd Najwyższy

W wyniku apelacji Sąd Okręgowy w Lublinie uznał, że proces musi zostać przeprowadzony jeszcze raz. Sąd doszedł ponadto do wniosku, że w tym przypadku sąd niższego rzędu - Sąd Rejonowy Lublin-Zachód - orzekł w sprawie należącej do właściwości sądu wyższego rzędu i skierował sprawę do ponownego rozpoznania.

W związku z tym proces miał odbyć się przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

Obrońcy oskarżonego - broni go dwóch adwokatów - wnieśli jednak skargę na wyrok uchylający do Sądu Najwyższego. Ten przyznał im rację - uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Lublinie do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

„Miał przed sobą całe życie”

Sprawa ruszyła we wtorek, 27 września. Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego - ojca Karola, domaga się uchylenia wyroku z czerwca ub.r. i skierowania go do rozpoznania przez Sąd Okręgowy w Lublinie. Ewentualnie apeluje o wymierzenie Dominikowi M. surowszej kary i zobowiązanie go do zapłacenia ojcu, matce oraz siostrze Karola po 100 tys. zł.

- Na nagraniu monitoringu widać, jak pokrzywdzony podchodzi do oskarżonego i dotyka jego pleców. Nie było tam szybkiego, agresywnego ruchu - zwracał uwagę adwokat Andrzej Samulak, pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego - ojca Karola, opisując ostatnie momenty przed tragicznym w skutkach uderzeniem, wymierzonym przez Dominika M. - Należy wziąć pod uwagę, że oskarżony oddalił się z miejsca zdarzenia. Wymierzona mu kara jest rażąco łagodna. Nie tylko dla rodziny, ale i w ogólnym poczuciu sprawiedliwości. Karol był młody, miał całe życie przed sobą. Zasadzona nawiązka jest zbyt mała. I należy się również siostrze pokrzywdzonego, która w tamtym czasie podchodziła do matury, a jednocześnie przeżywała utratę brata, z którym była bardzo blisko. Nie powinna zostać pominięta, jako osoba najbliższa - dodał.

Prokurator oczekuje utrzymania wyroku w mocy.

- Ustalenia prokuratury są identyczne jak sądu pierwszej instancji - powiedział prokurator Piotr Obara.

„Został zaczepiony ręką, oddał ręką”

Dominika M., którego we wtorek nie było w sali rozpraw, broni dwóch adwokatów. Domagają się oni, by sąd uznał, iż oskarżony działał w obronie koniecznej. Ewentualnie, by sąd złagodził karę Dominikowi M. poprzez warunkowe zawieszenie.

- Odszedł na bok, stał rozmawiając z kolegą. Karol podszedł żwawym krokiem z wyciągniętą ręką. Przypadek, że nie widać, że dochodzi do uderzenia, ale ewidentnie była to zaczepka. Skutkowała reakcją Dominika M. w postaci odwrócenia się i uderzenia, co skutkowało zgonem Karola. Można to uznać za działanie w obronie koniecznej. Dominik M. nie podjął żadnych innych nieadekwatnych działań. Został zaczepiony, atmosfera zdarzenia była nerwowa. Padały wyzwiska, także pod adresem Dominika M. Próbowano zabrać mu szalik. Miał prawo czuć obawę i kiedy został bez uprzedzenia zaczepiony przez Karola, podjął reakcję obronną. Został zaczepiony ręką, oddał ręką. Nie ma dysproporcji

w użyciu środków obronnych - uzasadniał adwokat Jacek Przeciechowski. - W najgorszym razie doszło do przekroczenia granic obrony koniecznej poprzez zadanie zbyt mocnego ciosu Karolowi. Można zastosować w tym przypadku nadzwyczajne złagodzenie kary. Dominik M. nie miał czasu zastanawiać się, jakie może czynności obronne podjąć. Zareagował instynktownie. Niestety... - dodał.

Ogłoszenie wyroku zostało odroczone do 11 października.

Kary już prawomocne

Wyroki w związku z tragicznym wydarzeniem z lubelskiego deptaka usłyszało w czerwcu ub.r. jeszcze pięciu młodych mężczyzn: 23-letni Krystian B. i 23-letni Marcin K. z Łęcznej, 23-letni Michał J. z Urszulina, 24-letni Szymon K. ze Starej Wsi (gmina Łęczna) i 22-letni Dmytro Ł. z Lublina. Kara dla nich to pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i grzywny w wysokości kilkuset złotych.

Po wyroku Sądu Rejonowego Lublin-Zachód do sądu wpłynęła także apelacja od wyroku Krystiana B., ale w tym przypadku sąd drugiej instancji utrzymał w mocy decyzję z czerwca ub.r. Wyroki pozostałych skazanych uprawomocniły się.

Dominik Smagała

Sąd sprawdza, czy nieletni z Niezabitowa ulegają demoralizacji

POWIAT OPOLSKI: To pokłosie zawiadomienia, jakie na policji złożyła zastępca burmistrza Poniatowej na młodzież z rodzinnej wsi. Nieletni mieli zakłócać jej spokój.

Chodzi dokładnie o czwórkę nieletnich mieszkańców Niezabitowa. To oni wspólnie z dwoma starszymi koleżankami znalazły się na liście osób wskazanych policji przez zastępcę burmistrza Poniatowej Anetę Poniatowską. Pod koniec lipca wszyscy mieli zakłócać porządek publiczny i jej spokój.

- Zostało wszczęte postępowanie wyjaśniające wobec czterech



Radosław Pomorski, prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim
- Zostało wszczęte postępowanie wyjaśniające wobec czterech nieletnich w przedmiocie ustalenia, czy ulegają oni przejawom demoralizacji

rech nieletnich w przedmiocie ustalenia, czy ulegają oni przejawom demoralizacji - mówi sędzia Radosław Pomorski, przewodniczący III Wydziału Rodzinnego i Nieletnich Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim. - Zgodnie z przepisami Sąd Rodziny ma obowiązek zbadać z urzędu czy nieletni nie ulega demoralizacji i czy konieczne jest stosowanie środków wychowawczych, a żeby

to zrobić musi być wszczęte postępowanie. Zasada jest taka, że jak wpływa zawiadomienie o możliwej demoralizacji z policji lub prokuratury to sąd wszczyna postępowanie wyjaśniające - tłumaczy.

W tym konkretnym przypadku demoralizacja polegać miałaby na przebywaniu w nieodpowiednim towarzystwie w godzinach nocnych i spożywaniu alkoholu.

Wszczęte postępowanie wyjaśniające w praktyce oznacza, że do działania wkroczył kurator sądowy. To jemu sąd zlecił zebranie informacji o nastolatkach z Niezabitowa. Gromadzone one będą w drodze wywiadów środowiskowych przeprowadzanych z rodzicami, w szkołach do których uczęszczają nieletni oraz środowisku lokalnym.

Jak zapewnia sędzia Pomorski, w postępowaniu Sąd Rodzinny kieruje się przede wszystkim dobrem nieletnich. A podejmując ostateczną decyzję o ich losie opiera się na zebranych informacjach oraz bierze pod uwagę, czy wobec nieletnich były już wcześniej prowadzone jakieś postępowania w sprawach nieletnich.

W zależności od ustaleń sądownego postępowania mogą zakończyć się umorzeniem, jeżeli sąd uzna, że wobec nieletnich nie jest celowe stosowanie żadnych środków wychowawczych, lub zastosowaniem środka wychowawczego. Ma to miejsce w sytuacji, gdy sąd uzna, że nieletni ulega demoralizacji. Środki wychowawcze to upomnienie, zobowiązanie do określonego zachowania lub nadzór kuratora.

Sąd ma możliwość nie wszczęcia postępowania, ale dotyczy to wyjątkowych sytuacji.

- Kiedy ewidentne jest, że nieletni nie popełnił przestępstwa, na przykład czyn nie jest przestępstwem albo dotyczy przestępstwa prywatnoskargowego i nie ma wniosku od uprawnio-

nego o ściganie nieletniego lub też niedawno orzeczono wobec nieletniego środek wychowawczy i nie jest zasadne orzekanie nowego środka wychowawczego - tłumaczy sędzia Pomorski.

Dwie starsze dziewczęta z Niezabitowa zostały skazane już za zakłócanie porządku publicznego i spokoju Anetę Poniatowską. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał wyroki nakazowe. Każda zapłacić ma 200 zł grzywny. Obie wniosły sprzeciw od wyroków. A to oznacza, że odbędzie się normalna rozprawa z udziałem obwinionych i świadków.

Agnieszka Ciekot

Karetka pogotowia dwa razy przyjeżdżała do tego samego domu w Stasinowie. Za każdym razem lekarz stwierdzał zgon

Matka zmarła, gdy dowiedziała się o śmierci syna

POWIAT RADZYŃSKI: Najpierw zmarł 49-latek, a kiedy o wszystkim dowiedziała się jego 86-letnia matka, gorzej się poczuła i także zmarła. Rodzinny dramat rozegrał się w nocy z niedzieli na poniedziałek w miejscowości Stasinów (gmina Radzyń Podlaski).

Sygnał o tragedii otrzymaliśmy od naszego Czytelnika. Potwierdziła go radzyńska policja.

– Przed godziną 2 dostaliśmy zgłoszenie, że w jednym z domów został znaleziony nieprzytomny 49-latek. Wszystko odkrył jego brat, który mieszka w domu nieopodal. Na miejsce przyjechała karetka pogotowia, ale życia mężczyzny nie udało się uratować – relacjonuje starszy aspirant Piotr Mucha z Ko-

mendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

Na tym jednak nie koniec dramatu.

Śledczy zarządzili sekcję zwłok 49-latka

– Gdy matka denata, 86-letnia kobieta mieszkająca w tym samym domu, dowiedziała się o zdarzeniu, wówczas jej stan się pogorszył, została do niej we-

zwana karetka, ale kobieta również zmarła – dodaje Mucha.

Na miejscu pracowali policjanci pod nadzorem prokuratury. Śledczy zarządzili sekcję zwłok 49-latka, w stosunku do starszej kobiety nie podjęli takiej decyzji.

Zdaniem prokuratury nie ma wątpliwości co do przyczyn zgonu staruszki.

Mężczyzna był żonaty, osierocił dzieci.

Grzegorz Rekiel

Drożej na cmentarzu. To przez inflację

Lubartów: Burmistrz Krzysztof Paśnik wydał zarządzenie, w którym określa opłaty za korzystanie z usług pogrzebowych na cmentarzu komunalnym przy ul. Gazowej. Ceny poszły w górę.

To jeden z dwóch cmentarzy w Lubartowie. Jednym, parafialnym, zarządza parafia św. Anny. Komunalny jest w gestii miasta. Ostatnio wysokość opłat za korzystanie z usług cmentarnych ustalano w styczniu 2022 r. Przez długi czas pozostawały jednak niezmienione.

- To była pierwsza podwyżka od 2013 r. - mówi rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomicz. 21 września burmistrz wydał nowe zarządzenie, według którego ceny ustalone w styczniu poszybowały do góry. Opłata za udostępnienie miejsca pochowania zwłok na podstawie aktu zgonu w murowanym grobie jednooso-

bowym w styczniu ustalona na 2100 zł, we wrześniu wzrosła do 3500 zł. Taka sama opłata za grób dwuosobowy wzrasta z 4100 zł do 5200 zł. Za trzyosobowy grób w styczniu trzeba było zapłacić 7100 zł, a od września już 8100 zł. Opłaty za pochowanie wzrastają o 100 zł. Według zarządzenia ze stycznia opłata za pochowanie w grobie jednoosobowym i dwuosobowym wynosiła 300 zł, obecnie - 400 zł. Za pochowanie w grobie trzyosobowym i czterosobowym od stycznia trzeba było zapłacić 500 zł, od września - 600 zł.

Łukasz Chomicz tłumaczy tę podwyżkę inflacją.

- Mamy w tej chwili w kraju na poziomie 17 procent. Przyczyną podwyżki opłat jest także wzrost kosztów materiałów i usług. Gdyby opłaty utrzymano na poziomie określonym w styczniu, to sprzedawalibyśmy groby poniżej kosztów ich wykonania - argumentuje rzecznik.

Marcin Kusyk

Policja najpierw zatrzymała zbyt głośnego kierowcę. Potem „wpadł” diagnosta

Lublin: Policjanci zatrzymali diagnostę, który poświadczył nieprawdę przy badaniu technicznym samochodu. To efekt kontroli kierowcy, który przekroczył normy hałasu.



Policja najpierw zatrzymała zbyt głośnego kierowcę. Potem „wpadł” diagnosta

Lubelscy policjanci od miesiąca prowadzą akcje „Stop – drift”. W jej trakcie zwracają uwagę na kierowców łamiących przepisy ruchu drogowego oraz zakłócających spoczynek nocny. Dotąd policjanci skontrolowali blisko 300 pojazdów, ujawnili ponad 220 wykroczeń i zatrzymali 64 dowody rejestracyjne.

W środę (28 września) mundurowi z drogowki zatrzymali do kontroli samochód marki Audi.

- W trakcie sprawdzania stanu technicznego okazało się, że pojazd

przekracza dopuszczalne normy emisji hałasu. Konieczne było zatrzymanie dowodu rejestracyjnego. Natomiast 25-letni kierowca został zobligowany do wykonania przeglądu - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kilka godzin później policjanci znowu namierzili, to samo kontrolowane audi. Okazało się, że samochód 25-latka był już po badaniu technicznym. - Pomimo tego, że

w pojeździe nie zostały wykonane żadne naprawy, diagnosta podjął decyzję o zwrocie dowodu rejestracyjnego. Audi przeszło bez uwag nie tylko zlecone przez policjantów częściowe badanie techniczne, ale także został mu wykonany całkowity przegląd na kolejny rok - dodaje nadkomisarz Kamil Gołębiowski.

Funkcjonariusze wspólnie z pracownikiem Urzędu Miasta w Lublinie przeprowadzili kontrolę

w stacji diagnostycznej, gdzie wykonany został przegląd. Zabezpieczona została dokumentacja oraz monitoringi. Policjanci zatrzymali 21-letniego diagnostę, który wydał zaświadczenie o przeprowadzonym badaniu technicznym. Mężczyzna trafił do policyjnej celi. W środę usłyszał zarzuty.

- Zatrzymany odpowie jako osoba pełniąca funkcję publiczną za poświadczenie nieprawdy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej w zaświadczeniu o przeprowadzonym badaniu technicznym. Śledczy wnioskowali o tymczasowe aresztowanie na 3 miesiące, jednak sąd nie zdecydował się na zastosowanie środka zapobiegawczego - informuje nadkom. Gołębiowski. - Mężczyźnie grozi kara nawet do 10 lat więzienia.

Joanna Niećko

Zatrzymali go policjanci na wolnym

Pijany z trudem wsiadł do auta i chciał jechać

Lublin: Ponad 2 promile alkoholu w organizmie miał mężczyzna, który z trudem wsiadł do samochodu i próbował odjechać.

- (26 września) na ulicy Niepodległości w Lublinie będący poza służbą dwaj policjanci z komisariatu 1 i 5 zauważyli zataczającego się mężczyznę. Funkcjonariusze zwrócili uwagę na nietrzeźwego, ponieważ zatrzymał się przy nich i zaczął szu-

kać kluczyków do samochodu. Po chwili mężczyzna przeszedł chwiejnym krokiem na drugą stronę jezdni i wsiadł do zaparkowanej toyoty. Gdy próbował odjechać, zdecydowanie zareagowali policjanci - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Funkcjonariusze uniemożliwili mężczyźnie jazdę. Potem wezwali patrol, który przebadał kierowcę alkomatem. Urządzenie wykazało ponad 2 promile.

Joanna Niećko

Będą kursy na Lubelszczyźnie

Wojsko szykuje specjalne szkolenia dla każdego

Lublin: Każdy będzie mógł przejść jednodniowe szkolenie pod okiem wojska. Będzie można nauczyć się m.in. posługiwania bronią, walki wręcz, udzielania pierwszej pomocy i jak przetrwać w terenie.

Ministerstwo Obrony Narodowej i Wojsko Polskie w październiku i listopadzie zorganizują bezpłatne, jednodniowe szkolenia pod hasłem „Trenuj z wojskiem”. Odbędą

Harmonogram szkoleń w woj. lubelskim:			
8 października Zamość – 19. Brygada Zmechanizowana	5 listopada Zamość – 19. Brygada Zmechanizowana		
15 października Hrubieszów – 2. Pułk Rozpoznawczy	12 listopada Hrubieszów – 2. Pułk Rozpoznawczy		
22 października Dęblin – Centrum Szkolenia Inżynieryjno-Lotniczego	19 listopada Dęblin – Centrum Szkolenia Inżynieryjno-Lotniczego		

się w 17 jednostkach wojskowych. Będzie można nauczyć się tam np. podstaw posługi-

wania bronią, jak przetrwać w terenie i udzielić pierwszej pomocy.

- Chciałbyś czuć się bardziej bezpiecznie i być świadomym zagrożeń? Chcesz umieć obronić siebie i swoich bliskich? Pragniesz nauczyć się posługiwania prawdziwą bronią? Chciałbyś wiedzieć jak rozpałcić ognisko, uzdatnić wodę, czy przetrwać w trudnych warunkach? Jesteś ciekaw jak to jest rzucić granatem i założyć maskę przeciwgazową? Uważasz, że powinienes wiedzieć jak się zachować podczas alarmu i ostrzału? Przydałaby Ci się powtórka z pierwszej pomocy i opatrywania ran? Zawsze chciałeś nauczyć się bronić

w walce wręcz? Twoim niespełnionym planem było zaliczyć rywalizację w survivalowym marszu z mapą w terenie? Czy jesteś po prostu ciekaw umiejętności wojskowych i chciałbyś dobrze spędzić czas w sobotę w twojej okolicy? – jeżeli na chociaż jedno pytanie odpowiedziałeś TAK, to projekt „Trenuj z wojskiem” jest dla Ciebie - informuje MON.

Szkolenie jest dedykowane każdemu, dorosłemu Polakowi. Trzeba przekazać zgłoszenie do jednostki wojskowej. Należy tam podać imię i nazwisko. Nabór

trwa do godz. 13.00 dnia poprzedzającego szkolenie. Warunek uczestnictwa to: wyłącznie polskie obywatelstwo, wiek od 18 do 65 lat oraz odpowiedni ubiór (długie lub sportowe buty, długie spodnie, kurtka/bluza, czapka, rękawiczki).

Treningi planowane są na każdą sobotę od 8 października do 26 listopada w godz. 8.00-16.00 we wskazanych jednostkach wojskowych. Organizator zapewnia wyżywienie i ubezpieczenie.

Joanna Niećko

REG

Jak tańczyła Julia Suryś? - wideo zobaczycie w naszym serwisie www.tubalecznej.pl

Córka wójta Milejowa doszła do piątego odcinka „Tańca z gwiazdami”

- Zostaliście okrzyknięci najpiękniejszą parą tej edycji - powiedział Krzysztof Ibisz o córce wójta Milejowa Julii Suryś i jej tanecznym partnerze Michale Mikołajczaku.

Córka wójta Milejowa, Tomasz Surysia pokazała się milionom Polaków. Wielokrotnie nagradzana niemal 21-letnia tancerka i modelka wystąpiła w popularnym telewizyjnym show Polsatu „Taniec z gwiazdami”.

Przypomnijmy, że w tym programie profesjonalni tancerze uczą kroków rozpoznawalne osoby. Później pary rywalizują ze sobą, a ich zmagania widzowie oglądają na żywo.

Najnowsza edycja emitowana jest od końca sierpnia. Co tydzień w poniedziałek widzowie z całej Polski oglądają na żywo zmagania 11 par, wśród których byli m.in. detektyw Krzysztof Rutkowski, czy kolarka górską Maja Włoszczowska. W każdym odcinku odpada jedna para.

Julia Suryś w taneczne tajniki wprowadzała Michała Mikołajczaka, aktora znanego m.in. z takich seriali, jak „Pierwsza miłość” i „Na Wspólnej”.

Taneczny partner Julii zaskoczył widzów, mówiąc o sobie, że jest nieśmiały. - Bardzo często zdarza mi się spuszczać wzrok, mój zawód jest dla mnie terapią – zdradził w pierwszym odcinku 35-letni aktor.

„Jest taka piękna”

Mikołajczak nie mógł jednak przed kamerami nachwalić się urody swojej tanecznej partnerki. - Zaskoczyło mnie to, że jest taka piękna i nie wiem, czy będę mógł się w ogóle skupić na nauce tańca – mówił.

W trakcie pierwszego treningu stwierdził: - Spojrzałem na ciebie i od razu mi się wszystko pomyliło.

Ale Julia szybko przywołała Michała do porządku: - Słuchaj. Koncentracja!

I udało jej się postawić aktora do pionu. - Ma piękne oczy, jest piękną dziewczyną, ale jednak mamy zadanie do wykonania – stwierdził popularny aktor.

Trudne początki

W pierwszym odcinku para tańczyła walca wiedeńskiego. Jurorzy byli jednak krytyczni.

- Świetnie zagrana taneczna tragedia, niestety – ocenił jeden z jurorów, Michał Mali-

towski, zawodowy tancerz.

Z kolei Iwona Pavlović, kolejna doświadczona tancerka w jury programu, stwierdziła, że Michał pięknie oddał emocje tańca i jest „świetnym materiałem na tancerza”, jednak nie wszystko wyszło tak jak trzeba. Pavlović przypominała Michałowi: - Rama, rama i jeszcze raz rama. I zaleciła, by w czasie tańca nie otwierał buzi.

Każdy z czterech członków jury mógł przyznać maksymalnie 10 punktów. Wynik pierwszego odcinka Julii i Michała: 21 punktów. Do tego doliczane są później punkty za tzw. maraton, czyli wspólny taniec wszystkich par, a także głosy widzów.

Przeszli do piątego odcinka

W drugiej odsłonie Julia z Michałem tańczyli hiszpańskie pasodoblo. To wykonanie bardziej spodobało się jurorom. Mówili do Michała: „Można? Można!” i przyznali parze łącznie 30 punktów.

W trzecim odcinku para za tańczyła quickstep. - Jest według mnie coraz lepiej. Wyglądacie na parkiecie pięknie razem, bo piękna partnerka i ty dosyć ładny chłopak zresztą – mówił aktor Andrzej Grabowski, który również zasiada w gronie jurorów. Za quickstep Julia i Michał otrzymali łącznie 26 punktów.

W czwartym odcinku Julia odwiedziła rodzinne strony Michała, czyli miasto Żelów w województwie łódzkim. Poznała rodziców aktora, którzy byli nauczycielami.

Później obejrzelśmy jak para wykonała amerykański taniec jive. Tu notowania były słabsze – 21 punktów.

Mimo to Julia i Michał dostali się do piątego odcinka, w którym zatańczyli taniec współczesny do piosenki z popularnego niedysygnalnego serialu „Adam i Ewa”.

Pożegnanie z show

W poniedziałek, 26 września, jurorzy nie mogli nachwalić się parą.

- Państwo zatańczyliście moim zdaniem najlepiej jak dotąd – stwierdził Andrzej Piaseczny.

W tym tańcu główną rolę odgrywały emocje. Wszystko ze sobą grało, uważam, że to twój najlepszy taniec – dodała Iwona Pavlović.

- Też uważam, że to najlepszy taniec, który do tej pory tańczyliście – wtórował Andrzej Grabowski.



Julia Suryś w taneczne tajniki wprowadzała Michała Mikołajczaka, aktora znanego m.in. z takich seriali, jak „Pierwsza miłość” i „Na Wspólnej”



Rozmowa z Julią Suryś, córką wójta Milejowa, uczestniczką „Tańca z gwiazdami”

Julia Suryś: Rodzice są dumni

W Co w Pani zawodowym życiu zmienił występ w „Tańcu z gwiazdami”?

Od mojego ostatniego odcinka w programie minął zaledwie tydzień, który przeznaczyłam w 100 procentach na odpoczynek, więc oprócz tego, że udział w tym konkursie mogę sobie zapisać w moich zawodowych doświadczeniach i osiągnięciach, to „Taniec z Gwiazdami” nie zmienił drastycznie mojego życia. Pełna pozytywnej energii wracam do mojej pracy i obowiązków, jakie pełniłam przed programem.

W Co będzie Pani najlepiej wspominać?

Całe ostatnie trzy miesiące były pełne pozytywnych wrażeń. Zaczynając od ludzi, których tam poznałam, po każdą minutę treningu na sali, możliwość przekazywania wiedzy mojemu podopiecznemu, vibracje spowodowane lekkim stresem przed każdym

poniedziałkowym występem na żywo, kończąc na oglądaniu dumnych twarzy mojej rodziny i wspólnym świętowaniu odniesionego sukcesu.

W Czy coś Panią zaskoczyło?

Najbardziej zaskoczył mnie fakt, że jednak mimo wszystkich moich życiowych doświadczeń związanych z występami na scenie, znalazł się program taneczny, który obudził we mnie cotygodniowy stres przed tańcem w telewizji na żywo.

W Co przyniosło największy trud?

Najtrudniejsze było nauczenie się życia z tygodnia na tydzień. Będąc w programie, nie wiedzieliśmy tego, co będzie się działo w przyszłych tygodniach. Życie toczyło się od poniedziałku do poniedziałku na sali tanecznej, więc ciężko było o zaplanowanie czegośkolwiek innego poza treningiem. Oczywiście z perspektywy czasu doceniam te trzy miesiące

życia w biegu i na pewno będę wspominać ten czas z uśmiechem na twarzy.

W Czy dojdzie do piątego odcinka uważa Pani za sukces?

Rywalizacja w programie była zacięta, a poziom wyrównany. Tak naprawdę nie jestem w stanie wskazać w tej edycji pary, która tańczyła najslabiej i najlepiej, dlatego, mimo że walczyliśmy i chcieliśmy przetrwać jak najdłużej, to odpadnięcie braliśmy pod uwagę w każdym odcinku. Koniec końców jesteśmy szczęśliwi, że udało nam się dotrzeć do piątego odcinka i pokazać się w kilku odsłonach tanecznych.

W Jak pracowało się z Michałem Mikołajczakiem?

Praca z Michałem Mikołajczakiem to była czysta przyjemność, wylewaliśmy na treningach siódme poty, ale zawsze z uśmiechem na twarzy. Zostawił na parkiecie

ZACZYNAŁA JAKO PIĘCIOLATKA

Julia Suryś pierwszych kroków tanecznych uczyla się w małej szkole w gminie zarządzanej przez jej ojca, Tomasza Surysia, wójta Milejowa. Przypadek z tańcem Julia Suryś zaczęła, gdy miała zaledwie pięć lat i już wtedy wyróżniała się wśród rówieśników.

Jej pierwszym nauczycielem tańca był Leszek Gęca, który prowadzi zajęcia w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie.

Julia jest wielokrotną medalistką Mistrzostw Polski w tańcu towarzyskim, a także finalistką międzynarodowych turniejów tanecznych. Posiada dwie najwyższe klasy S w stylach tanecznych standardowym i latynoamerykańskim.

Oprócz tego Julia spełnia się w modelingu. Wystąpiła w kampaniach wielu znanych marek i pozowała w sesji do edytorialu czasopisma „HOT Magazine”. Chodziła na wybiegach m.in. w Londynie, Mediolanie, Hiszpanii, Grecji czy Portugalii

dużo serca i nigdy nie wątpił w informację, które mu przekazywałam. Cieszę się, że mogłam przy nim zadebiutować w tym programie.

Chciałabym też podziękować wszystkim, którzy nas oglądali, kibicowali nam i wysyłali na nas głosy. To wspaniałe uczucie, wiedzieć, jak wiele osób dobrze Ci życzy i trzyma za Ciebie kciuki. Nie ukrywam, że po każdym odcinku, czytając wiadomości od widzów, roniłam łzy wzruszenia. Dziękuję rodzicom i najbliższym za to, że mogłam przeżyć tak piękną przygodę, która zostanie w moim sercu na zawsze.

Od mieszkańców z rodzinnych stron dostałam bardzo dużo wsparcia i miłych słów, za które z całego serca chciałabym podziękować. Wiem, że bez tak ogromnego poparcia u najbliższych nie byłabym tu, gdzie jestem. Dziękuję za każdą wiadomość, słowa otuchy, ale także każdy oddany na mnie głos.

rzy oddali głos na nią i Michała, a także swojemu tanecznemu partnerowi: - Wspaniale było przy tobie zadebiutować.

Kamil Kulig

Ktoś niszczy myśliwskie ambony. 5 tys. zł za wskazanie wandal

POWIAT ŁUKOWSKI

W ostatnich miesiącach ktoś zniszczył ambony myśliwskie, stojące przy lesie na łąkach w Żdżarach, w gminie Łuków. Inną ambonę ukradziono. Dla myśliwych to duża strata i utrudnienie polowań.

Akty wandalizmu i kradzieży wydarzyły się na terenie dzierżawionym przez Wojskowe Koło Łowieckie nr 335 Przyszłość z Warszawy. Dzierżawi ono obwód nr 32 Nadleśnictwa Łuków, popularnie zwany Jatą. Ten obwód liczy około 10 tys. ha, w przeważającym procencie są to lasy, pół i łąk jest mniej. Myśliwi z Przyszłości gospodarują w tym obwodzie od 1965 r.

Przewrócone i rozbite

Pod koniec lipca myśliwi pojechali do lasu i zobaczyli, że trzy ambony, stojące na łąkach w odległości około 400 metrów jedna od drugiej, zostały przewrócone i rozbite. Widać było, że to celowe działanie. Natychmiast powiadomili Waldemara Kuryłę, strażnika łowieckiego koła, do którego obowiązków należy m.in. przeciwdziałanie kłusownictwu i regularne patrolowanie terenu łowiska. Dewastację zgłoszono na policję, która próbuje ustalić sprawcę zniszczeń.

- Podejrzewamy, że sprawcy podjechali terenowym samochodem, potem o każdą ambonę zaczęli linę i wyrócili ją, choć to solidne konstrukcje, osadzone na betonowych podporach wkopanych w ziemię. Przewrócone ambony ciągnęli po łące, aż się rozpadły. Rozbite ambony nie nadają się do remontu – mówi Andrzej Cybula z WKŁ Przyszłość.

Duże koszty

Ambony są ustawiane na koszt koła łowieckiego. Mają około 7 m wysokości, ważą ok. 700 kg. Mogą służyć nawet do 20 lat, jeśli są dobrze zamocowane i zaimpregnowane. Wartość ambony na dzień dzisiejszy waha się w granicach 2,5-3 tys. zł. Kupienie nowych ambon, przetransportowanie ich na miejsce i uprzątnięcie zniszczeń to wydatek rzędu kilkunastu tysięcy zł. Jeśli nie ma urządzeń łowieckich, w tym ambon, myśliwi mają ograniczone możliwości skutecznego wykonywania polowania.

Myśliwi: Sprawca dewastacji ambon utrudnił nam polowanie i walkę z ASF

- Kiedy kolega powiadomił nas o tej dewastacji, byliśmy zbulwersowani. Nie wiemy, kto zadał sobie tyle trudu, żeby to zrobić. Utrudnił nam polowanie i walkę z ASF, ponieważ jesteśmy zobowiązani przez Powiatowego Lekarza Weterynarii do sanitarnego odstrzału dzików – mówią myśliwi.

Podciął piłą

Podobne zdarzenie miało miejsce na wiosnę tego roku koło Róży Podgórznej, gm. Stoczek Łukowski. Ktoś podciął nogi ambony piłą mechaniczną. Myśliwi poinformowali policję, ale jakiś czas później sprawę umorzono, bo nie wykryto winnego.

Ukradli ambonę

Kolejna ambona padła łupem złodziei. Rok w gospodarce łowieckiej zaczyna się 1 kwietnia. Od 1 kwietnia 2022 r. decyzją



Kupienie nowych ambon, przetransportowanie ich na miejsce i uprzątnięcie zniszczeń to wydatek rzędu kilkunastu tysięcy zł

NAGRODA 5 TYS. ZŁ ZA WSKAZANIE SPRAWCY

Zarząd Wojskowego Koła Łowieckiego nr 335 Przyszłość wyznaczył nagrodę w wysokości 5 tys. zł dla osoby, która wskaże sprawcę bądź sprawców tej dewastacji. Dyskrecja zapewniona. Jeśli ktoś coś wie i chce to zgłosić, to powinien powiadomić policję, która prowadzi sprawę

powiedzieć, kiedy to się stało – mówi Andrzej Cybula.

Obecnie sejmik przywrócił ten obszar łowiecki.

Ktoś podciął nogi ambony piłą mechaniczną

- Kiedy ten obszar przywrócono nam do użytkowania, myśliwi pojechali sprawdzić stan urządzeń łowieckich. Zobaczyli, że nie ma jednej z ambon. Nie było żadnych śladów. Podej-

rzewamy, że kradzież nastąpiła w kwietniu albo w maju. Policja prowadzi czynności związane z wyjaśnieniem okoliczności kradzieży – relacjonuje Waldemar Kuryła, strażnik łowiecki koła.

- Koło we współpracy z Państwową Strażą Łowiecką podjęło działania prewencyjne i postanowiło zwiększyć intensywność patroli Straży Łowieckiej na terenie obwodu – dodaje.

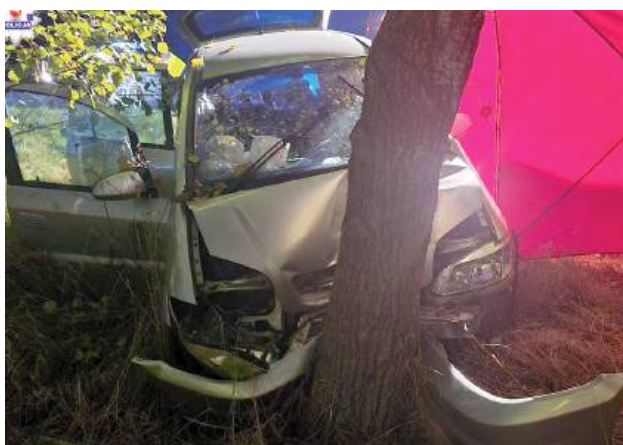
mo

Joanna Niecko

Koszmar w wypadku w gminie Sosnowica. Kierowca nie żyje

Osobowy opel uderzył w drzewo w Nowym Orzechowie (gm. Sosnowica). Kierowca zginął na miejscu.

Dramat rozegrał się w czwartek (29 września) poza terenem zabudowanym, na drodze w kierunku Uścimowa w pow. lubartowski. Był wczesny wieczór, kiedy kierowany przez 45-letniego mieszkańca Lublina opel na zakręcie zjechał na przeciwległy pas ruchu, a następnie uderzył w przydrożne drzewo.



Opel na zakręcie zjechał na przeciwległy pas ruchu, a następnie uderzył w przydrożne drzewo

- Pomimo natychmiastowej reanimacji, kierujący autem wskutek odniesionych obrażeń, zginął na miejscu. Podróżujący z nim 60-letni mieszkaniec gminy Sosnowica, o własnych siłach opuścił pojazd. Badanie alkomatem wskazało, że miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Po udzieleniu mu pomocy wrócił do domu – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Na miejscu przeprowadzone zostały oględziny przez bie-

głego z zakresu ruchu drogowego pod nadzorem prokuratora. Ciało 45-lataka trafiło do Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie zostanie przeprowadzona sekcja zwłok, a pojazd został przetransportowany na policyjny parking. Szczegółowe okoliczności tragedii będzie wyjaśniać Prokuratura Rejonowa we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gminy Sosnowica.

Na miejscu, oprócz ratowników pogotowia i prokuratury, pracowały trzy radiowozy policji, Jednostka Ratowni-

czo-Gańnicza Parczew, Ochotnicza Straż Pożarna w Sosnowicy oraz OSP Nowy Orzechów. - Do naszych zadań należało m.in. zabezpieczenie i oświetlenie miejsca wypadku, odłączenie zasilania w pojeździe oraz zakreślenie butli z gazem – relacjonują druhowie z Sosnowicy.

Ruch w miejscu zdarzenia odbywał się wahadłowo, a działania trwały przez ponad 4 godziny.

GR
REG

Nasze potrawy docenione w Poznaniu: zupa z suma z Janowca i beza z Ostrowa Lub.



Stoisko przygotowane przez reprezentantów województwa lubelskiego na brak zainteresowania nie mogło narzekać, co potem doceniło także konkursowe jury, przyznając Lubelszczyźnie aż 8 kulinarnych „Perł”

Kulebiak jaglany z Perkowic pod Białą Podlaską, beza z Ostrowa Lubelskiego oraz zupa i gulasz z Janowca otrzymały „Perły” w konkursie „Nasze kulinarne dziedzictwo - Smaki Regionów”.

Smaczna Lubelszczyzna

W ostatni weekend września w Poznaniu odbyła się kolejna już XXI edycja targów „Smaki Regionów”. Wzięła w nich udział także reprezentacja województwa lubelskiego na czele z członkiem zarządu Zdzisławem Szewem.

Stoisko Lubelszczyzny cieszyło się sporym zainteresowaniem, co przełożyło się na wyniki konkursów na najlepszy regionalny i tradycyjny produkt żywnościowy oraz na najlepsze danie i potrawę regionalną i tradycyjną. W sumie lubelskie otrzymało 8 „Perł”.

Wśród docenionych produktów regionalnych i tradycyjnych znalazł się kulebiak jaglany, przygotowany przez Pracownię Kulinariów Regionalnych w Perkowicach oraz beza cukierni z Ostrowa Lubelskiego. Natomiast w drugiej kategorii konkursowej jury zwróciło uwagę na dania zaserwowane przez restaurację „Czarna Dama” z Janowca - nadwiślańską zupę z suma i gulasz barani z plackami słomianymi.

- Bardzo się cieszę z tak dobrego wyniku. Konkursy jak ten, pokazują ogromny potencjał, jaki wciąż drzemie w produktach regionalnych i tradycyjnych z naszego regionu. Chcemy, żeby poznała i pokochała je cała Polska - mówi Członek Zarządu Województwa Lubelskiego Zdzisław Szew.

To nie nasze ostatnie słowo

Jak przyznaje właściciel restauracji „Czarna Dama” z Janowca, która reprezentowała

dania z Lubelszczyzny, do konkursu zgłosił się sam.

- Przez kilka lat byłem dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Janowcu i konkurs był mi znany. Brałem w nim udział razem z Kłami Gospodyń Wiejskich z gminy Janowiec i wspólnie z paniami promowaliśmy lokalne tradycyjne potrawy - mówi Łukasz Skowrya.

Dlatego tegoroczne „Perły” nie są dla niego pierwszymi. Wyróżnienie na konkursie w Poznaniu traktuje jako kolejny sukces na niwie kulinarnej. Przed jury restauracja z Janowca zaprezentowała zestaw potraw nawiązujący do regionalnej tradycji.

- Zarówno zupę nadwiślańską z suma, jak i gulasz barani z plackami słomianymi, czyli plackami ziemniaczanymi ścieranymi na tartce z grubymi oczkami, serwujemy na co dzień w naszej restauracji. To danie lokalne, związane z tradycją, a my dążymy do tego, aby właśnie takie potrawy serwo-



Jednym z dań z naszego województwa, które doceniła komisja konkursu „Smaki Regionów” była nadwiślańska zupa z suma oraz gulasz barani z plackami słomianymi przygotowane przez restaurację „Czarna Dama” z Janowca



Łukasz Skowrya,
właściciel restauracji „Czarna Dama” w Janowcu
Naszymi daniami nawiązujemy do historii, poprzez nie chcemy eksponować naszą historię odwiedzającym nas turystom

wać. To polska kuchnia w nowoczesnym wydaniu - dodaje Łukasz Skowrya.

Dlaczego, jego zdaniem danie janowieckiej kuchni zwróciło uwagę oceniających lokalne potrawy?

- To danie inne od wszystkich potraw regionalnych, wśród których najczęściej przewijają się dania mączne. Moim zdaniem nasylenie rynku tego typu potrawami jest duże, a my zaserwowaliśmy danie, które łączy się z regionem. Janowiec kiedyś stał baraniną i obecnie coraz więcej się o niej mówi. Aktualnie wracamy do tego, czego dowodem może być chociażby to, że na zamkowych wzgórzach

zamieszkało stado owiec. Naszymi daniami nawiązujemy do historii, poprzez nie chcemy eksponować naszą historię odwiedzającym nas turystom - tłumaczy właściciel restauracji „Czarna Dama”.

Restaurator z Janowca już zapowiada kolejne działania.

- W niedługim czasie podejmemy starania o to, by te dania zostały wpisane na listę produktów tradycyjnych w Ministerstwie Rolnictwa. Kiedyś, jako dyrektor GOK już taki produkt wpisałem. Był to zawijok janowiecki, przygotowywany przez KGW w Janowicach - dodaje Łukasz Skowrya.

Marta Pietroni

Dzieci urodzone w radzyńskim szpitalu



Bartosz Śnieżyński, Serokomla
ur. 25 września, g. 13.35
3300 g, 54 cm
Rodzice: Krystyna, Konrad
Rodzeństwo: Sylwia 8 lat



Aleksander Nazaruk, Bojanówka
ur. 26 września, g. 10.25
4470 g, 58 cm
Rodzice: Anna, Piotr
Rodzeństwo: Iga 4 l., Wiktoria 11 l.



Aleksander Mazurek, Kąkolewnica
ur. 29 września, g. 8.47
2890 g, 52 cm
Rodzice: Weronika, Marcin

Lucynie i Tadeuszowi Koncom z Kurowa

z okazji pięćdziesiątej rocznicy ślubu, najlepsze
życzenia i dużo zdrowia
życzą dzieci

Kornelii i Danielowi Krukowi

z okazji piątej rocznicy zaślubin najlepsze życzenia
składają
Mikołaj, Sławek, Michał z Agnieszką oraz rodzice

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO



Łukasz!

Po weekendzie niezapomnianych przeżyć, czeka Cię rozpoczęcie miesiąca miodowego. Gwiazdy Ci sprzyjają! Pamiętaj tylko, że życie to nie Hotel Paradise - jest o wiele fajniejsze i przede wszystkim: naturalnie piękne! Dokonałeś trafnego wyboru - tak trzymaj! Egzotyczna podróż poślubna oczaruje Was, ale niestety... kiedyś się skończy. Wróćcie bezpiecznie - może na tureckim dywanie?

Wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia!
Życzą koleżanki i koledzy z pracy

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO



Eustachy Erazm Sanguszko (1768 - 1844) - arystokrata, dzielny żołnierz i nieszczęśliwy kochanek

Największa miłość radzyńskiego księżątka

Jego matką była córka Potockich z Radzyńska, wychowywał się na dworze w Lubartowie. Dysponował potężnym majątkiem, otrzymywał najwyższe urzędy i stopnie wojskowe. Najwięksi ludzie epoki nazywali go przyjacielem. Tylko w miłości nie miał szczęścia...

Książę Hieronim Janusz Sanguszko, ojciec Eustachego Erazma, był młodszym synem Pawła Karola i Barbary z Duninów, znakomitej książęcej pary, która do największej wspaniałości doprowadziła m.in. Lubartów. W 1767 pojął za żonę Urszulę Cecylię Potocką, córkę Eustachego Potockiego i Marii z Kąckich, właścicieli m.in. świeżo wykończonego Pałacu w Radzyniu.

Jeden z najważniejszych rodów na Litwie

Hieronim nie był szczególnie barwną postacią. Owszem, nieźle wykształcony na lubartowskim dworze, zamożny, pełniący co i rusz rozmaite urzędy - co dla członka jego klasy było niemożliwe w zasadzie do uniknięcia, niespecjalnie chętnie ruszał się z ulubionej Sławuty na dzisiejszej Ukrainie. Pierwszy raz zaręczony był jako 19-latek, ale szczęścia zabrakło: narzeczona Rozalia Lubomirska zmarła w przeddzień ślubu. Poślubił na sejmie, ale nie zapisał szczególnie chlubnej karty. Uważany jest za przeciwnika Konstytucji 3 Maja, choć sam tłumaczył, że protestował nie przeciw treści, a przeciw formie uchwalenia. Tak czy siak, był na skrajnie prowadzonej przez ruskiego ambasadora Bułhakowa liście rublochapów, na których Moskale mogli w razie czego liczyć. Z drugiej strony: większych szkodników były wówczas dziśki.

Jaki ślub! Jakie wesele!

Ślub Sanguszki z Potoczcanką był wielkim wydarzeniem towarzyskim. W kościele Świętej Trójcy w Radzynie Podlaskim udziału go 1 lutego 1767



Książę Eustachy Erazm Sanguszko łączył ze sobą dwa wspaniałe rody: koronarzy Potockich i litewskich Sanguszków

W czasach stanisławowskich do wierności małżeńskiej podchodzono nader liberalnie. Książę Adam Kazimierz Czartoryski sam podrzucił swoją żonę Izabelę na Zamek Królewski i w drodze do którejś przyjaciółki martwił się, czy aby król i ruski ambasador się z tego powodu nie obrażą...

roku wielbny biskup Krasicki (mający dobre relacje jeszcze z Barbarą Sanguszkową...). Rano na cześć celebrycy (bo to jego urodziny były) 100 razy huknięto z armat, potem uroczyste błogosławieństwo w pałacowej kaplicy, po obiedzie zaś tańce. Przybywać zaczęli kolejni znakomici goście, wreszcie o 17 poprowadzono młodych do ołtarza. Nie wiadomo co i kto z tego słyszał, bo przez cały obrzęd waliły wszystkie pałacowe działy. Po tej miłej przerwie wrócono do stołów i sal tanecznych, wznosząc zdrowie króla, biskupa, młodych, rodziców - ot, zwykłe podlaskie, kameralne, na 500 osób weselisko. Tańczono do 3, następnego dnia mama Potocka nie mogła jechać z wizytą do swachów do Lubartowa, albowiem zaniemogła.

Szybka kariera

A półtora roku później z niewielkim haczykiem urodził się jeszcze w Radzynie książę Eustachy Erazm Sanguszko. Na marginesie jeszcze wspomnijmy, że książę Hieronim nie długo cieszył się małżeńskim szczę-

ściem: Urszula zmarła cztery lata później. Dzieciństwo więc spędzał na dworze babci Barbary w Lubartowie, skąd wysłany został do wojskowej szkoły w Strassburgu. Wrócił w 1786 roku. Francuska ogłada i litewska błękitna krew przyspieszały kolejne awanse. W 1789 r. na sejmiku w Lublinie jednogłośnie razem m.in. z księciem Adamem Kazimierzem Czartoryskim został wybrany posłem na Sejm, który potem zyska miano Wielkiego

Najmłodszy poseł Sejmu Wielkiego

Jako dwudziestolatek jest najmłodszym chyba uczestnikiem Sejmu Czteroletniego. Jakość jego posłowania łatwo ocenić na podstawie zachowanej korespondencji. O polityce mało, trochę więcej o zmianie stroju francuskiego na polski, najwięcej o koniach (bo Sanguszkowie mieli opinię największych w Rzeczypospolitej w tej dziedzinie ekspertów). ...Nieśwież pasował na myśliwca, Białacerkiew na pijusa, Sanguszkowie na znawcę koni, tak Puławy na literata - podsumowywał potem XVIII-wieczne autorytety



Portret pędzla Lampiego. Kiedy pochodzący z Inflant kronikarz pokusił się o wskazanie najlepszych tancerzy w Warszawie, palmę pierwszeństwa wśród panów przyznał księciu Józefowi Poniatowskiemu, za najwdzięczniejszą tancerkę uznał Julię Potocką

Wraz z Rozalią z Chodkiewiczów Lubomirską z Opola Lubelskiego i Warszawianką Barbarą z Bielińskich Kossowską Julia Potocka zgodnie uznawana była przez współczesnych za najpiękniejszą kobietę ówczesnej Warszawy

Karol Zbyszewski. Wystąpienie na sejmie miał chyba tylko jedno, pojedynków za to więcej, najgłośniejszy z Kazimierzem Rzewuskim. Już we wrześniu 1791 roku dzielnie baluje z Kozakami i ukraińskimi damami na Zadnieprzu. A że bardziej jest stworzony do szabli niż polityki, miał okazję wykazać w czasie wojny z Rosją 1792 roku.

Jednak zanim chwacko spisał się w bitwie pod Zieleńcami, już był poważnie ranny. Ciężki przypadek złamanego serca.

Ach, jakaż ta Julia piękna!

Urodę i wdzięk Julii Potockiej opisywał już współczesny Fryderyk Szulc, pochodzący z Inflant uważny obserwator życia rozsejmowanej Warszawy.

Gdy jej maleńka, śliczna nóżka, unosząca zaokrąglone, elastyczne kształty utoczonej postaci, związała się w mazurkę i zdawała ledwie dotykać ziemi, gdy z rąk jednego w objęcia drugiego mężczyzny przelatując, unoszona, porywana, wiedziona - na ostatek wróciła do swego tancerza, który ją gwałtownie porywał i okrę-

cał namiętnie, a jej głowa jak ze znużenia spadała mu na ramię lub pełną wdzięku rozkosznego, a jednak skromnego, na piersi się chyliła (...) otaczające tłumy, wstrzymując oddech, całe oczyma ją pożerając, milczące, wzrokiem sobie tylko czarodziejkę ukazywały, jako nieporównaną.

Sto lat później z hakiem zachwycał się niezrównany gawędziarz Stanisław Wasylewski, pisząc o niej ciągle per *Giulietta la bella...* Jego króciutki szkic „Sanguszko i Julia” będzie dla nas w warstwie emocjonalnej wiarygodnym przewodnikiem.

Żona cudownego wariata

Cóż nadzwyczajnego w tym, że się pokochali? Pisze Wasylewski: *Giulietta la bella miała w opinii pań wytwornych jedną dziwną, niewytłumaczoną dla nich usterkę. Była uparcie i konsekwentnie cnotliwą. Żona takiego dziwaka i wierna!* Albowiem Julia była mężatką. To oczywiście samo w sobie w niczym nie przeszkadzało, nic nam nie wiadomo, aby Eustachy Erazm był przesadnie zazdrosny, zdaje

się też, że prawowity mąż Jan Potocki niespecjalnie się życiem uczuciowym i prywatnym małżonki przejmował. On miał inne, ciekawsze sprawy na głowie. Był jednym z najbardziej kolorowych ptaków ówczesnej Europy. Nie tylko Europy nawet.

Dziwny hrabia

Mówi się, że stara księżna Lubomirska niespecjalnie przepadała za swoimi czterema córkami, głównie z tego powodu, że nie były synami. Jedną wydała za Rzewuskiego, trzech za rozmaitych przedstawicieli klanu Potockich. Julii trafił się Jan. Przez współczesnych uważany za wariata, dziś za jeden z najbardziej fascynujących umysłów swojej epoki, jego rękopis znaleziony w Saragossie uznawany za arcydzieło formy i treści, nakreślony na jego podstawie film (m.in. z kreacją śp. Franciszka Pieczki...) eksperci uważają za jedno z największych arcydzieł w dziejach kinematografii. Jako młodziemiec z lubością ganiał nago po pałacu, lata całe spędzał na podróży po Europie, Afryce i Bliskim Wschodzie, nosił się z cudzoziemską, po polsku gadał słabo, rzadko i z niechęcią. Książki pisał po francusku. Fryderyk Szulc tak go opisywał: *Długo przebieg czasu spędził w różnych krajach Europy, we Francji, Włoszech, Anglii i Hiszpanii zamieszkując jak w domu, zwiedził Turcję, Arabię, Syrię i znaczną część Persji. Wiadomość o rewolucji w ojczyźnie sprowadziła go nazad do kraju w okresie sejmiku konstytucyjnego. Otrzymał ją, będąc w Maroku. Ubiór jego był półpolski, półwłoski. Przebiegłszy większą część kuli ziemskiej, zachciało mu się widzieć ziemię pod nogami. Gdy Blanchard przybył do Warszawy z balonem, z nim razem puścił się on w powietrze z ogrodu pałacu Mniszchów. Zabrał ze sobą w tę podróż swoich zwykłych towarzyszy: opalego Turka i białego rzymskiego pudła; wleciał z Warszawy aż do woli i tam spadł bez szwanku.*

Jeżeli komuś się zdawało, że piękna Julia usidlił ekscentryka, to się mylił. Nie ma żadnych przesłanek, żeby twierdzić, że się w swoim mężu kochała. Nie ulega jednak wątpliwości, że była mu wierna.

Zbigniew Smółko
REG

Jan Weyssenhoff (1774 - 1848) - od podporucznika „po protekcji” do generała Powstania Listopadowego (cz. IV)

Zołnierskie dzieje pana na Samoklęskach

Dla weterana wojen napoleońskich spokojne dowodzenie dywizją kawalerii w Lublinie i gospodarzenie w kupionych od Czartoryskich Samoklęskach musiało być pewną, chyba raczej miłą, odmianą. Od kolejnych carów spływały na niego zaszczyty i dowody zaufania. A tu nagle wybucha powstanie!

Jak Weyssenhoffowie znaleźli się w Samoklęskach?

Przypomnijmy: on z niemiec-
kiej, ale od dawna wrosłej w pol-
skość szlachty inflanckiej, ona z
bogatego galicyjskiego ziemiań-
stwa. Skąd więc nabycie majątności
i skoncentrowanie życia rodzinnego
pod Lublinem? W Lublinie i Siedl-
cach stacjonowała bowiem dywizja
kawalerii, którą generał formował.
A że bywał w Puławach u Czarto-
ryskich, to i ze znalezieniem od-
powiedniej siedziby i jej zakupem
większych kłopotów nie było. Pieniąd-
ze, jak się rzekło, miała
żona. To Tekla też gospodarowała
na Samoklęskach, będąc, jak się
wydaje, w tym dziele zupełnie osa-
motniona.

Dobry żołnierz w kiepskim czasie

Generał zaś robił, co umiał:
lojalnie służył w armii Królestwa.
Cieszył się uznaniem nie tylko
Aleksandra I, ale i Konstantego. Za-
wsze dość nieswojo czuje się, kiedy
przechodzi opisywać dokonywane
w tamtych latach wybory oficerów,
uczonych i arystokratów. Linia
między obowiązkiem, służbą, loja-
lizmem, służalczością i zwykłym,
śmierdzącym zaprzaństwem nie
zawsze była jasna i prosta. Z wielką
skrupulatnością opisywał to cho-
ciażby Marian Brandys w „Końcu
świata szwoleżerów”. Z rąk Alek-
sandra i Mikołaja I Weyssenhoff
otrzymuje kolejne zaszczyty i od-
powiedzialne zadania. Zestawianie
go z kanałiami typu Aleksandra
Różnickiego, niegdysiejszego żoł-
nierza Księstwa i Napoleona, który
potem w Królestwie policyjnie ści-
gał spiskowców i patriotów czy na-
wet z bijącym rekordy serwilizmu
Wincentym Krasieńskim byłoby
grubym nieporozumieniem.

Wieża o powstaniu

O przygotowaniach do po-
wstania generał wiedział jeszcze
mniej niż większość jego kolegów
po fachu. Służbę pełnił wtedy
w Lublinie, wieść dotarła do niego
niedługo po powrocie z imienin
od księżnej Izabeli z Puław. Czeka



Samoklęski do 1824 roku należały do Czartoryskich, były w dożywociu u pułkownika Ciesielskiego. Centrum włości był zaprojektowany przez Aignera pałac. Obecny jego kształt został nadany w końcówce XIX wieku przez Józefa Weyssenhoffa

Wedle niektórych źródeł głównym zarzutem wobec Weyssenhoffa było jego uzależ- nieni od alkoholu

rozkazów, spodziewa się, że każą
mu iść nad Bug. 4 grudnia dostaje
pismo od naczelnego wodza Józefa
Chłopickiego i polecenie pójścia do
Warszawy. Żołnierz żołnierzem:
każą iść, to idzie. Nie ukrywa, że
od początku krytycznie ocenia całą
awanturę, liczy, że Chłopicki coś
tam z Konstantym wynegocjuje.
Nie jest zachwycony entuzjazmem,
który z kolei wykazują jego oficerowie.

W Warszawie zaś wielu wycze-
kuje go z wytęsknieniem, gotowych
przysiąc mu najwyższe zaszczyty.
Deputacja sejmowa powierza mu
bowiem funkcję dowódcy wojska.
Informują go o tym listownie! Przybywa do Warszawy 20 stycznia
i wtedy dopiero zapadają ostatecz-
ne decyzje o powierzeniu funkcji
wodza naczelnego. Początkowo fa-
worytem jest Weyssenhoff, potem
jednak jego szanse, niemal z godzi-
ny na godzinę, maleją.

Wstydlivy problem generała

Dość intrygującą informację po-
daje Stanisław Barzykowski, uczest-
nik i kronikarz powstania listopa-
dowego. Pisze o sytuacji ze stycznia
1831 roku, kiedy sejm dokonywał
przeglądu kandydatur na wodza
naczelnego po złożeniu dyktatury
przez Chłopickiego. Rozważano
m.in. czterech generałów: gnuśne-
go Szembeka, złożonego chorobą
Kickiego, powszechnie nielubiane-
go Krukowieckiego i Weyssenhoffa
właśnie. Owoż czytamy: *Drugim
z kolei był jenerał Weyssenhoff. Od-
znaczająca to była postać, umysł*

*wykształcony i nie bez zdolności, lecz
nieszczęśliwy nałóg pijaństwa, jaki
posiadał, sprawiał, że buława ani
na chwilę w jego rękę nie mogła być
złożona. W głosowaniu ostatecznie
wygrał z dużą przewagą Michał Ge-
deon Radziwiłł.*

To nie był pierwszy raz

Przyjrzyjmy się sprawie bliżej. Za
pułkownikiem - a potem generałem
ciągnęła się bowiem już od lat dość
paskudna opinia. Oddajmy głos
jednemu z pamiętnikarzy wojen
napoleońskich, pułkownikowi Ju-
lianowi Sierawskiemu, dowódcy
6 pułku piechoty. Razem m.in.
z Weyssenhoffem szturmował
w 1809 roku pod Sandomierzem
bramę Opatowską. Całą operacją
dowodził Michał Sokolnicki, Wey-
ssenhoff, *numiany, barczysty i na
kształtnym koniu siedzący*, wydał,
jak się wydaje dość pochopnie,
rozkaz do ataku. Kawalerzyści za-
płacili straszną cenę, zginęło być
może nawet stu żołnierzy (w tym
dzielny rotmistrz książę Marce-
li Lubomirski), uciekających spod ognia
walczyli bagietami zwracając...
I w tej oto sytuacji znajdujemy
Weyssenhoffa:

„- A gdzie wasz pułkownik? - Tu
leży, w brzoźnie na polu...

- Czy ranny?
- Ranny!

Natenczas i Sokolnicki, i Blumer,
i Sierawski i wielu oficerów, cieka-
wych czy ta wiadomość nie jest
fałszywą, pospieszyli na wskazane
miejsce. Sierawski, znając nałogi
Weyssenhoffa od czasów kampanii
1794, zapytał się go, czy prawda, że
był rannym?

- Tak, tak - mdlejącym głosem od-
powiada Weyssenhoff - ranny jestem.

- A gdzie?
- W prawą nogę.

I rzeczywiście, zdawało nam się,
że udo prawe, czyli raczej spodnie
nankinowe (czyli z chińskiej, blysz-

czącej tkaniny - przyp. ZS) pana
Weyssenhoffa zbroczone były jakimś
płynem czerwonym. Zsiadł więc
Sierawski z konia i jak Tomasz nie-
wierny chciał się dotknąć tej rany,
do której opatrzenia żaden lekarz
nie spieszył. Lecz nim ten zamiar
wykonał, cofnął się przerażony za-
pachem, dowodzącym, że ten płyn
nie był krwią ludzką ani bydlęcą,
ale ryżowym wyskokiem, który
w gorącym żołądku pana Wey-
ssenhoffa fermentował pocztą.
Sokolnicki przy tym śledztwie stał
jak niemy, lecz po dowodach tak
jasnych rzekł:

Po złożeniu dyk- tatury przez Chło- pickiego począt- kowo dowództwo oferowano Wey- ssenhoffowi

- Zawiodłem się na tym prote-
gowanym”.

Pił nawet na służbie

Wedle całej dostępnej nam
wiedzy nasz generał był rzeczy-
wiście poważnie uzależnionym
alkoholikiem, acz niewiele wie-
my o przebiegu i konsekwen-
cjach tego stanu rzeczy. Nie był
w swoim środowisku wyjątkiem.
Przypomnijmy słynną historyjkę
spod Somosierry, nawet jeśli nie
ma stuprocentowych dowodów
na jej autentyczność. Oto sam
wariacko dzielny skądinąd, ge-
nerał Montbrun miał, widząc
szarżujących szwoleżerów powie-
dzieć do Napoleona: „Sire, oni
są najwyraźniej pijani!”. Na to
Cesarz: „Ach, gdyby wszyscy moi
żołnierze byli pijani jak Polacy!”.
Wiele mogło uść ułanom, o pew-
nych sprawach po prostu się nie
mówiło. Nie poczytywano pijań-
stwa jako dającego samo z siebie
plamę na honorze. W pewnych
okolicznościach regulaminy prze-
widywały nawet przydziały wina
i wódki (skądinąd mogła nie raz
uratować od skutków wojskowe-
go żarcia). Inaczej jednak było,
kiedy żołnierz albo - Boże, bądź

miłościw... - oficer, wypiwszy,
uchylił służbie. A to właśnie
uczynił Weyssenhoff.

Sam generał o tej historii
w pamiętnikach nie wspomina,
późniejszy kronikarz i panegiry-
sta rodu znany pisarz Józef tym
bardziej nie stawia kwestii.

Czy jednak polityka?

Surowy osąd Barzykowskiego
budzi jednak pewne wątpliwości.
Nie lekceważąc problemu, musi-
my zauważyć, że wiedza o szcze-
gółnej predylekcji Weyssenhoffa
do alkoholu i wcześniej musiała
być powszechną, a jednak nie
przeszkodziła w powierzeniu mu
dowództwa najpierw przez de-
putację sejmową, a potem radę
wojenną! Przecież Weyssenhoffa
wszyscy znali od dziesięcioleci,
z jego zaletami i przywarami...
Jego stan też nie mógł być naj-
gorszy, skoro jeszcze rok wcze-
śniej Mikołaj I wysłał go z misją
dyplomatyczną do Dreżna. Ow-
szem, można założyć, że był tzw.
wysoko funkcjonującym alko-
holikiem, jednak sprawa wymaga
pewnej ostrożności. Dynamika
zdarzeń politycznych związanych
z powierzeniem funkcji wodza
naczelnego powstania Radziwił-
łowi, a nie Weyssenhoffowi nie
jest dziś możliwa do odczytania,
ale z pewnością sprowadzenie ca-
łej historii do kwestii trunkowości
generała jest dużym uproszcze-
niem.

cdn.
Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Krajobraz po bombardowaniu



Zdjęcie wykonane na początku października 1939 roku w Markuszowie. 8 i 10 września miały miejsce dwa terro-
rystyczne naloty. W miejscowości były wprawdzie pododdziały Warszawskiej Brygady Pancerno - Motorowej, ale
chodziło bardziej o wywołanie chaosu na tyłach. Bomby spadły głównie na centrum miasteczka, gdzie mieszkali
przeważnie Żydzi. Bomby wywołały pożar, który zniszczył większość zabudowań - na zdjęciach widzimy tylko
kominy. Dwa dni potem, w niedzielę, w miejscowości nie było już zupełnie wojska (trwała bitwa nad Bzurą...) Markuszów jest bombardowany i ostrzeliwany z broni pokładowej. Ginę cywile i dzieci, jedna z bomb spada
na ukrytą pod drzewem grupę dziewczynek. Ofiary zostają pochowane we wspólnym grobie. Kilka dni później
wchodzą Niemcy, jeden z nich ma aparat fotograficzny...

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik: Pięć goli, mnóstwo emocji i trzy punkty

Po przerwie na mecze reprezentacji Górnik wrócił do rywalizacji w piłkarskiej Fortuna 1. Lidze. Łęcznianie w sobotę podjęli na swoim boisku GKS Tychy. I wygrali po niezwykle emocjonującym meczu.

Spotkanie zaczęło się dobrze dla gospodarzy. Sędzia podyktował bowiem rzut karny za zagranie piłki ręką we własnym polu karnym przez obrońcę tyższan. Jedenastkę na gola pewnym strzałem zamienił Damian Gąska, zdobywając swoją czwartą bramkę w tym sezonie.

Na zmianę wyniku trzeba było czekać do końcówki spotkania. W międzyczasie dwa razy goście nie zaatakowali gości, ale w obu przypadkach po strzałach Antonio Domingueza dobrze interweniował Maciej Gostomski.

W 81. minucie Marcin Biernat trafił do własnej bramki. Po strzale Krzysztofa Wołkowicza piłka tra-

fiła w słupek, po czym z dużą siłą uderzyła w nogi defensora zielono-czarnych i wturlała się do siatki gospodarzy. Za chwilę mogło być już 2:1 dla przyjezdnych, ale ich kontra zakończyła się strzałem w poprzeczkę autorstwa Patryka Mikity.

Łęcznianie odpowiedzieli szybko po stracie gola. I na listę strzelców wpisał się ten, który kilka minut wcześniej zawałił. Po dośrodkowaniu w polu karne od Damiana Zbożenia z prawej flanki piłka spadła pod nogi Biernata, który zachował zimną krew i mocnym strzałem wpakował ją do bramki GKS-u.

Nie był to koniec emocji w tym meczu. W 94. minucie „Górnicy” wyprowadzili szybką kontry. Niemal pół boiska z piłką przebiegł Hubert Sobol, po czym pokonał bramkarza tyższan w sytuacji sam na sam.

Spotkanie potrwalo jeszcze kilka minut. Goście zdążyli strzelić w tym czasie jednego gola. Rzut karny, podyktowany za faul, wykorzystał Krzysztof Wołkowicz. Nie wpłynęło to jednak na osta-



Marcin Prasol
trener Górnika Łęczna

Emocje w końcówce nie były potrzebne

Zostawiliśmy dzisiaj dużo zdrowia na boisku, każdy walczył o to zwycięstwo. To jest nagroda. Bardzo dobrze zagraliśmy w pierwszej połowie, kontrolowaliśmy ten mecz. Mieliliśmy jeszcze kilka sytuacji, ale zepsuliśmy nasze kontry. Wysoko odbieraliśmy piłkę, stwarzaliśmy okazje do zdobycia bramki. W drugiej połowie zabrakło nam konsekwencji, cofnęliśmy się za głęboko. GKS wypychał nas w pole karne, czego efektem bramka. Ostatecznie to my wyprowadziliśmy dwa ciosy. Emocje w końcówce nie były potrzebne, ale punkty zostają w Łęcznej i to najbardziej cieszy.

teczne rozstrzygnięcie rywalizacji - Górnik pokonał w sobotę na własnym stadionie GKS Tychy 3:2.

Było to dopiero drugie zwycięstwo zielono-czarnych w tym sezonie.

Górnik Łęczna - GKS Tychy
3:2 (1:0)

Bramki: Gąska 14' (k), Biernat 86', Sobol 90' +4 -

Biernat 81' (s), Wołkowicz 90' +9.

Górnik: Gostomski - Zbożenie, Biernat, Cisse (46' Lewkot), Dziwniel - Tkacz, Łychowydło, Kryeziu (90' Lobato), Krykun (76' Pierzak) - Grzeszczyk (76' Podliński), Gąska (57' Sobol).

Tychy: Jałocha - Machowski (90' Jarocho), Buchta, Nedić, Szymura (76' Mańka), Wołko-

JADĄ DO BIELSKO-BIAŁEJ

Przed Górnikiem wyjazdowy mecz z Podbeskidziem. Drużyna z Bielsko-Białej nie gra zbyt dobrze na własnym stadionie. W dotychczasowych sześciu meczach podopieczni trenera Dariusza Żurawia zdobyli jedynie cztery punkty. Znacznie lepiej idzie im na wyjazdach, to też dzięki temu zajmują miejsce w środku tabeli Fortuna 1. Ligi. W ekipie Podbeskidzie gra kilku ciekawych, doświadczonych graczy, na których warto zwrócić uwagę: napastnik Kamil Biliński czy pomocnicy Tomasz Jodłowiec i Michał Janota

wicz - Dominguez, Biegański, Żytek (76' Mikita), Czyżycki (75' Kozina) - Rumin (64' Malec).

Żółte kartki: Kryeziu, Biernat, Lewkot.

Sędziował: Piotr Urban (Warszawa).

Dominik Smagała

Pogoń Siedlce - Wisła Puławy 1:1. Tylko punkt w meczu przyjaźni

Gracze z Puław jechali do Siedlec w roli faworytów, jednak nie zdołali wywalczyć kompletu punktów na boisku, na którym nie triumfowali od wielu lat.

Od ilu? W ostatnich dniach redaktor strony Wisły Puławy Piotr Szymański przypominał, iż „Duma Powiśla” wygrała na boisku Pogoni 22 września 1991 roku, kiedy to po bramkach Dariusza Dysputa i Dariusza Migdała wiślacy pokonali miejscowych 2:1.

Początek należał do graczy Mariusza Pawlaka, jednak nasi nie potrafili przechrzyć defensywy miejscowych oraz Macieja Kikolskiego. Po pół godzinie gry dobrą okazję miał Adrian Paluchowski, jednak golkeeper Pogoni zdołał odbić uderzenie napastnika. W odpowiedzi zaatakowali gospodarze i cieszyli się z bramki. Dośrodkowanie Krystiana Misia na gola głową zamienił Kamil Włodyka, który pokonał Alberta Posiadale, do niedawna występującego w ekipie z Siedlec.

Mało brakowało, a miejscowi podwyższyliby po nieco



Adrian Paluchowski doprowadził do wyrównania w meczu przyjaźni z Pogonią. Były gracz siedleczan w sobotę rozegrał 72 mecz o punkty w barwach Wisły i zdobył 43 gola

ponad kwadransie, kiedy po dośrodkowaniu Cezarego Demianiuka niecelnie uderzył Damian Nowak. Posiadała spała się bez zarzutu przy próbie Mateusza Piotrowskiego. W 77. minucie Wisła wreszcie doprowadziła do wyrównania. Strzałem z woleja popisał się Paluchowski, który w latach 2017-2019 grał w ekipie z Siedlec. Nasz zawodnik wykorzystał centrę Dominika Cheby.

Na cztery minuty przed końcem regulaminowego czasu gry piłka znalazła się w siatce, jednak według sędziego Mateusza Klichowicz był na spalonym.

Pogoń Siedlce - Wisła Puławy
1:1 (1:0)

Bramki: Włodyka 38' - Paluchowski 77'.

Pogoń: Kikolski - Misiał (83' Bujalski), Wichtowski, Lewandowski, Rutkowski, Miś, Dzieciół (83' Kołoczek), Piotrowski (83' Szuprytowski), Włodyka, Demianiuk (83' Senior), Nowak.

Wisła: Posiadała - Cheba, Gvozdenović (76' Kołtański), Wiech, Przywara (60' Papikyan), Banach, Kona, Skalecki, Putoń, Klichowicz, Paluchowski.

TRENER MA GŁOS

Mariusz Pawlak, Wisła

To było dobre spotkanie

Mocno pracowaliśmy od pierwszej minuty, by zdobyć trzy punkty. Taki był plan, by podtrzymać passę zwycięstw. Stworzyliśmy sobie dwie bardzo dobre sytuacje. W piłce potrzebne jest oprócz umiejętności jeszcze szczęście. Przeciwnik czekał na kontry. Nam nie było łatwo w ataku pozycyjnym. Za zespołami dobre spotkanie.

Żółte kartki: Szuprytowski, Misiak - Przywara.

Sędziował: Kaliszewski (Gdańsk).

Widzów: 500.

Wspólny doping

W Siedlcach pojawiła się zorganizowana grupa kibiców Wisły.

Nie od dzisiaj wiadomo, że fani obu ekip darzą się sympatią i przyjaźnią. Wspólnie wspierali graczy gospodarzy i naszych. Po końcowym gwizdku wybrzmiało chóralne „dzięki za walkę”.

TRENER MA GŁOS

Damian Guzek, Pogoń

Szanujemy punkt

Szanujemy punkt. Jesteśmy na zupełnie innych miejscach w tabeli. Początek meczu to duża nerwowość w naszych poczynaniach. Proste straty spowodowały, że goście mogli nas skarcić. Później wyszliśmy wyżej. Zdobiliśmy bramkę. Chcieliśmy jak najdłużej utrzymać korzystny wynik. Wisła zdobyła gola po najmniej klarownej sytuacji. Mogliśmy się odgryźć, ale nie udało się.

Przyjedzie Stomil i kibice

W najbliższą sobotę puławianie podejmą Stomil.

Olsztynianie w miniony weekend zremisowali u siebie 2:2 z Lechem II Poznań, chociaż dwukrotnie obejmowali prowadzenie. Już dzisiaj wiadomo, iż w Puławach oprócz zespołu pojawiają się fani Stomilu, którzy zamówili ponad 100 biletów.



Wyniki 12. kolejki:

Górnik - Tychy 3:2
Skra - Katowice 0:1
Puszcza - Arka 2:0
Stal - Resovia 3:4
Ruch - Sandecja 2:1
Chojniczanka - Wisła 1:0
ŁKS - Zagłębie 1:1
Termalica - Podbeskidzie 2:2
Chrobry - Odra (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Ruch Chorzów	12	25	17-9
2.	Puszcza Niepołomice	12	23	18-13
3.	ŁKS Łódź	12	21	16-12
4.	Arka Gdynia	12	20	19-13
5.	GKS Katowice	12	19	15-11
6.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	12	18	20-17
7.	Stal Rzeszów	12	17	21-17
8.	Wisła Kraków	12	17	15-13
9.	Chrobry Głogów	11	17	18-18
10.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	12	17	14-16
11.	Zagłębie Sosnowiec	12	16	12-12
12.	GKS Tychy	12	15	19-19
13.	Chojniczanka Chojnice	12	14	15-18
14.	Skra Częstochowa	12	14	8-12
15.	Górnik Łęczna	12	11	18-19
16.	Resovia	12	11	13-18
17.	Odra Opole	11	10	12-20
18.	Sandecja Nowy Sącz	12	6	7-20

Następna kolejka (7-10.10.):

Podbeskidzie - Górnik (8.10., g. 17.30), Zagłębie - Termalica, Wisła - ŁKS, Sandecja - Chojniczanka, Resovia - Ruch, Arka - Stal, Odra - Puszcza, Katowice - Chrobry, Tychy - Skra

dsm

II LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI

Pogoń - Wisła 1:1
Bramki: Włodyka 38' - Paluchowski 77'.
Garbarnia - Zagłębie II 0:1
Olimpia - Kotwica 2:0
Górnik - Radunia 0:1
KKS Kalisz - Hutnik 2:1
Stomil - Lech II 2:2
Śląsk II - Znicz 1:3
Polonia - Jastrzębie 1:1
Motor - Siarka 0:0

MECZ ZALEGŁY

Polonia - KKS Kalisz 3:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	12	29	23:11
2	Polonia Warszawa	13	24	24:15
3	Znicz Pruszków	13	23	21:17
4	KKS Kalisz	13	22	25:19
5	Wisła Puławy	13	21	24:16
6	Olimpia Elbląg	13	21	20:13
7	Zagłębie II Lubin	13	21	21:25
8	GKS Jastrzębie	13	20	15:13
9	Stomil Olsztyn	13	18	17:15
10	Radunia Stężyca	13	15	23:25
11	Górnik Polkowice	13	15	14:17
12	Garbarnia Kraków	12	14	23:23
13	Siarka Tarnobrzeg	13	13	19:26
14	Śląsk II Wrocław	13	13	16:23
15	Lech II Poznań	12	12	19:21
16	Pogoń Siedlce	12	11	15:20
17	Motor Lublin	13	11	12:22
18	Hutnik Kraków	13	10	21:31

NASTĘPNA KOLEJKA

(08.10., godz. 15:00):

Wisła - Stomil, GKS Jastrzębie - Znicz, Lech II - Śląsk II, Hutnik - Pogoń, Siarka - KKS Kalisz, Radunia - Motor, Kotwica - Górnik, Zagłębie II - Olimpia, Polonia - Garbarnia.

mp

mp

REG

III liga: Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski - ŁKS Łagów 0:1 (0:1) Porażka po samobójcu

Suma szczęścia w piłce równa się zero

Tydzień temu biało-zieloni wracali z Podhala z kompletem punktów, ale przyznawali, że remis nikogo by w tamtym meczu nie skrzywdził. W sobotę w meczu, którego stawką było miejsce na podium tabeli, zagrali nieźle, przeważali przez większość meczu, ale po przypadkowym голу wygrali rywale. Orleńta znacznie lepiej punktują na wyjazdach niż na Warszawskiej.

Trener Mikołaj Raczyński miał do dyspozycji wszystkich piłkarzy oprócz nieobecnego od kilku kolejek Sebastiana Kaczyńskiego. Nie w pełni formy jest ciągle Andrej Bubentsov, ale usiadł na ławce jako rezerwow. Andrej i Kamil Kołotyło w tym tygodniu na treningach pracowali z trenerem bramkarzy Mateuszem Bożymem. Nie jest to zupełnie nowa postać w sztabie drużyny z Radzyna: pracował z golkipierami za kadencji trene-



TRENER MA GŁOS

Mikołaj Raczyński Musimy być bardziej konkretni

Oceniam, że zegraliśmy dobry mecz przeciwko dobrej drużynie. Niestety zabrakło finalizacji, mieliśmy kilka sytuacji, ale zabrakło czegoś w polu karnym, strzały były blokowane, brakowało ostatniego podania. Rywal dobrze się bronił, a my próbowaliśmy skruszyć ten mur. Pogratulowałem piłkarzom ambicji i zaangażowania.

ra Rafała Borysiuka, potem był też w jego sztabie w Podlasiu Biała Podlaska.

Pech, po prostu pech

Pierwsza połowa nie obfitowała w starcia pod oboma bramkami. Goście prowadzenie zdo-

byli w 18. minucie. Do ostrego dośrodkowania z prawej strony wyskoczył Szymon Kamiński. Piłka odbiła się od czubka głowy radzyńskiego obrońcy i w przedziwny sposób, ocierając się po drodze o słupkę i poprzeczkę, wpadła do bramki przy dalszym słupku. Kołotyło nie miał najmniejszych szans na skuteczną interwencję, do Kamińskiego też nie można było w gruncie rzeczy mieć żadnych pretensji. Ot, los jak wicher...

Goście umiejętnie wybijali biało-zielonych z tempa. Do wyprowadzania piłki zmuszali Adriana Duchnowskiego, nie pozwalając, aby robili to lepsi w tym elemencie gry Kamiński i Patryk Szymala. Dobrze wiedzieli też, że zostawienie w środku pola przestrzeni Michałowi Kobiałce grozi poważnymi kłopotami, więc natychmiast osaczali rozgrywającego Orleńta.

W drugiej połowie goście zaczęli na biało-zielonych na własnej połowie, oczekując na szansę kontrataku. Po jednym z nich w sytuacji sam na sam skuteczną interwencją musiał wykazać się Kołotyło. Orleńta niemal nie schodziły z połowy rywala, kilka razy po dośrodkowaniach

strzałów głową próbował Arkadiusz Maj, raz w dogodnej sytuacji był rezerwowy Piotr Kuźma, ale wynik nie ulegał zmianie. W końcówce na połowę przeciwnika przeniósł się Kamiński, w doliczonym czasie gry w polu karnym rywala zagościł nawet Kołotyło, jednak wynik do końca nie uległ zmianie.

Komentarz

W piłkę gra się na gole, a nie wrażenie artystyczne. Goście mieli trochę szczęścia, potem umiejętnie bronili się całą drużyną, tego dnia akurat wystarczyło to do pełnego sukcesu. Po stronie plusów Orleńta mogą zapisać drugi z rzędu udany występ Kołotyły, dobrą zmianę dał również Sebastian Sowisz, dla którego był to z pewnością najlepszy dotychczasowy występ w III lidze. Za tydzień przed Orleńtami wyjazd na niegościnne boisko w Ostrowcu Świętokrzyskim. Wiele wskazuje na to, że trener Raczyński będzie wspierał swoich podopiecznych z trybun, ponieważ już w drodze do szatni otrzymał czerwoną kartkę. Było to futbolowe kuriozum: Raczyński zupełnie uprzejmie, bez

żadnych wulgaryzmów zwrócił uwagę sędziemu, że zakończył mecz przed czasem (wcześniej arbiter zapowiedział, że dolicza 4 minuty, a gwizdnął kilkanaście sekund wcześniej). Gdyby pan Chrzastek w tej sytuacji wyjął z kieszeni zamiast „asa kier” np. fujarkę, zaskoczenie świadków zdarzenia byłoby mniejsze.

Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski - ŁKS Probudex Łagów 0:1 (0:1)

Bramka: Kamiński (samobójczy) 18

Orleńta: Kołotyło - Chaliadka, Duchnowski, Kamiński, Szymala, Koszel (62 Rycaj), Korolczuk (62 Sowisz), Skrzyński (72 Kuźma), Kobiłka, Ozimek (80 Mnatsakanyan), Maj
ŁKS: Lipiec - Orlik (64 Chelmecki), Melnishin, Rogala, Seweryn, Imiela, Mianowany (76 Waniek), Mydlarz, Tonia, Szymocha, Lepiarz (76 Rogoziński)
Sędziował: Chrzastek.
Widzów 350

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI

Orleńta - ŁKS Łagów 0:1

Bramka: Kamiński 18' (s).

Wisła - Podlasie 1:2

Bramki: Janik 51' - Pigiel 5' (k), 65'.

Sokół - KSZO 2:0

Bramki: Camargo 52' (s), Geniec 71'.

Stal - Podhale 1:0

Bramka: Pikuła 52'.

Lublinianka - Czarni 3:0

Bramki: Brzyski 14', Janaszek

75', Miśkiewicz 90'.

Cracovia II - Avia 2:3

Bramki: Kapek 34', Zaucha 70' - Midziński 45', Kompanicki 46', Maluga 67'.

Wiązownica - Korona II 2:2

Bramki: Kiercz 50' (s), Zieliński 76' - Konstantyn 30', Shinonaga 74'.

Chełmianka - Wierzyca 0:1

Bramka: Hoyo-Kowalski 45'.

Unia - Wisłoka 0:0

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wierzyca Kraków	10	21	23:8
2	Cracovia II Kraków	10	21	24:10
3	ŁKS Łagów	10	21	17:8
4	Avia Świdnik	10	19	15:6
5	Stal Stalowa Wola	10	19	19:13
6	Orleńta Radzyń Podl.	10	17	16:12
7	Korona II Kielce	10	17	15:11
8	Sokół Sieniewa	10	16	14:16
9	KSZO Ostrowiec Św.	10	14	14:12
10	Podlasie Biała Podlaska	10	14	12:11
11	Wisłoka Dębica	10	12	15:16
12	Podhale Nowy Targ	10	12	10:11
13	Chełmianka Chełm	10	11	18:15
14	Lublinianka Lublin	10	10	10:16
15	Unia Tarnów	10	10	9:29
16	KS Wiązownica	10	5	15:24
17	Wisła Sandomierz	10	5	9:23
18	Czarni Polaniec	10	4	6:20

Następne kolejki

(08/09.10): Podlasie - Sokół (sob., godz. 18:00), KSZO - Orleńta (sob., godz. 15:00), Wierzyca - Wisła, Wisłoka - Chełmianka, Korona - Unia, Avia - KS Wiązownica, Czarni - Cracovia II, Podhale - Lublinianka, ŁKS Łagów - Stal.
(15/16.10): Orleńta - Podlasie (sob., godz. 15:00), Wisła - Sokół, Stal - KSZO, Lublinianka - ŁKS Łagów, Cracovia II - Podhale, KS Wiązownica - Czarni, Unia - Avia, Chełmianka - Korona II, Wisłoka - Wierzyca.

mp

Podlasie z triumfem. „Ablo” razy dwa

Trzecie zwycięstwo ekipy z Białej Podlaskiej w sezonie. Podopieczni Artura Renkowskiego pokonali na wyjeździe Wisłę Sandomierz.

Starcie z zespołem prowadzonym przez byłego zawodnika Podlasia - Jarosława Pacholarza zaczęło się idealnie dla naszych. Jakub Kobyliński zagrał w pole karne do Jakuba Mażysza, który został sfaulowany. Odpowiedzialność wziął na siebie Marcin Pigiel i trafił w lewy róg Sebastiana Ciołka, kompletnie myląc golkipera miejscowych. Tuż przed przerwą Mateusz Podstolak pomylił się w „szesnastce” i sędzia po raz drugi tego dnia wskazał na „wapno”. Znakomicie spisał się Rafał Misztal, broniąc próbę gracza Wisły.

Sandomierzanie dopięli swego w 51. minucie, kiedy to Jakub Janik wyrównał stan meczu. Radość Wisły trwała niespełna kwadrans. Wówczas Maciej Wojczuk, mając piłkę w środku boiska, uruchomił Mażysza, który z boku boiska dograł przed bramką rywali, a Pigiel dopełnił formalności. Dla 24-latkę to czwarte trafienie w sezonie.

- Pierwsza połowa była bardzo słaba w naszym wykonaniu, prawdopodobnie najsłabsza w tym sezonie. Mam nadzieję, że nie powtórzymy już takich fragmentów. Wisła mogła pokusić się



Marcin Pigiel (w środku) zdobył dwie bramki dla Podlasia w wygranym starciu z Wisłą (fot. Gerard Maksymiuk)

o przynajmniej jednego gola, ale po raz kolejny uratował nas nasz bramkarz. W szatni odbyliśmy rozmowę i to poskutkowało. Graliśmy piłką. Było widać szybszy doskok do przeciwników, odbiór futbolówki - mówi Artur Renkowski.

24-letni szkoleniowiec Podlasia podkreśla, iż prowadzenie jednym golem cały czas dawało niepewność. - Gospodarze próbowali ślać piłki w nasze pole karne i kilkakrotnie musieliśmy drzeć. Na szczęście udało się wygrać i przełamać ostatnią słabszą passę. Przed nami Sokół. Zrobimy wszystko, by rozpocząć fajną serię. Postaramy się o trzy punkty z Sokółem. Pamiętajmy, że za chwilę zagramy derby. Będzie ciekawie - dodaje.

W sobotę do Białej Podlaskiej przyjedzie zespół z Sieniewy pro-

wadzony przez Arkadiusza Baranę, który swego czasu występował w Ekstraklasie w barwach Cracovii Kraków. - To solidny zespół, rewelacja początku sezonu. Czekamy na trudne zadanie. Liczę, że będzie dobrze. Przed nami analiza rywala. Mamy nadzieję, że wreszcie będzie nam dane cieszyć się z kompletu punktów przed własną publicznością - mówi Renkowski.

Wisła Sandomierz - Podlasie Biała Podlaska 1:2 (0:1)

Bramki: Janik 51' - Pigiel 5' (k), 65'.

Wisła: Ciołek - Sydorenko, Partyka, Janik, Kałaska, Kuzior, Persak, Sudy, Peda, Solodovni-



Jednym z bohaterów białczan został Rafał Misztal, który obronił rzut karny tuż przed przerwą (fot. Gerard Maksymiuk)



ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, kapitanem Podlasia Biała Podlaska

Czeka nas ciężka przeprawa

Jak ocenisz spotkanie?

- Zwycięzców się nie sądzi.

Dla nas najważniejsze jest przełamanie po dwóch porażkach i zdobycie trzech punktów na wyjeździe. Pragniemy tego i udało się.

W sobotę przyjedzie Sokół...

- Słyszac nazwę tego klubu mam przed oczami mecz w Sieniewie, gdzie w ostatniej kolejce wygraliśmy 4:3 i utrzymaliśmy się w lidze.

Ten mecz będę pamiętał do końca życia.

Przed sezonem ten zespół był skazywany na spa-dek...

- Ale bronią się i pokazują, że stworzyli bardzo solidny zespół. Z pewnością czeka nas ciężka przeprawa.

Wygracie?

- Zrobimy wszystko, by właśnie tak się stało. Jestem białczaninem i dla mnie to wyróżnienie, iż mogę grać

przy takiej publiczności. Mam nadzieję, że po ostatnim gwizdku będziemy mieli okazję po raz pierwszy w tym sezonie cieszyć się z trzech punktów przed własnymi fanami.

A tydzień później derby...

- Nie myślimy o tym spotkaniu. Skupimy się na Orleńtach po sobotnim boju z Sokółem. Zapraszamy już dzisiaj wszystkich na nasz stadion. Postaramy się nie zawieść.

mp

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Szalone 120 sekund Powiślaka

Zespół z Końskowoli wygrał piąty mecz w sezonie, a trzeci przed własną publicznością. Bramki padły w samej końcówce.

W 80 minucie Jarosławowi Milczowi zabrakło centymetrów, by skończyć centrę Kamila Przychodzenia. Po chwili napastnik miejscowych utonął w objęciach kolegów. Wprowadzony po przerwie Dariusz Drzazga znalazł się w polu karnym i został sfaulowany przez Jakuba Latałę. Bramkarz łącznian otrzymał żółtą kartkę, a następnie musiał wyciągać piłkę z siatki po strzale z 11 metrów w swój lewy górny róg. Nie minęło 120 sekund, a Drzazga po raz kolejny udowodnił swoją przydatność do drużyny. W polu karnym prze-



Radość graczy Powiślaka po końcowym gwizdku

prowadził indywidualną akcję, minął dwóch rywali i strzałem po ziemi w lewy róg bramki ustalił wynik zawodów.

- To było mocno wyrównane spotkanie. Inicjatywa posiadania piłki była po stronie gości. W przeciągu całego starcia goście mieli jedną znakomitą okazję, ale super spisał się Maciej Zagórski. My mieliśmy zdecydowanie więcej szans.

Myślę, że należało się nam zwycięstwo. Byliśmy konkretniejsi i w ciągu kilkudziesięciu sekund zadaliśmy dwa ciosy. Warto pochwalić łączynską młodzież. Widać, że dobrą pracę wykonuje tam Daniel Rusek - mówi Radosław Muszyński, trener Powiślaka.

- Narasta u nas frustracja. W drugiej połowie przez 25 minut zamknęliśmy przeciw-

ników na własnej połowie. Mieliśmy dwie dobre okazje Mateusza Golby, a po strzale Grzegorza Gulczyńskiego piłka otarła się o słupek. W końcówce głupie zachowanie w polu karnym kosztowało nas stratę bramki, a następnie gospodarze przypieczętowali triumf po wcześniejszym trzimetrowym spalonym. Nie patrząc na punkty, możemy być zadowoleni z gry, ale nie wyciągamy wniosków. Fajnie, że stwarzamy sobie okazje, ale gra się na punkty, a my ich nie wywalczyliśmy - dodaje Daniel Rusek, trener Górnika II.

**Powiślak Końskowola -
Górnik II Łęczna
2:0 (0:0)**

Bramki: Milcz 81' (k), Drzazga 83'.

Powiślak: Zagórski - Przychodzień, Kursa, Gede, Misiurek, Piasek (85' Szady), Olszewski (65' Kośka), Zdunek, Bernat (46' Drzazga), Kłyk (60' Milcz), Gil.
Górnik II: Latała - Bronowicki, Mołodecki, Pendel, Gulczyński, Iwańczuk, Szatała, Pluta (68' Orleńko), Brzyski, Fiedor (75' Żabiński), Golba.
Żółte kartki: Muszyński (trener) - Latała, Iwańczuk, Pluta, Brzyski, Golba.

W niedzielę

Przed drużynami spotkania w najbliższą niedzielę.

Górnik II Łęczna rozpocznie o godz. 15:00 mecz ze Stalą Poniatową, zaś godzinę wcześniej Powiślak zacznie walkę o punkty w Opolu Lubelskim.

mp

Stal podzieliła się z Lewartem. Podlesny obronił karnego

Dużo emocji, dwa gole i remis. Piłkarze Stali Poniatowa zremisowali 1:1 z Lewartem Lubartów.

Jednym z bohaterów spotkania był Damian Podlesny. 27-letni bramkarz gości wybronił rzut karny wykonywany przez Ivana Hurenkę po faulu Aleksandra Pęksy na Mateuszu Filipczuku. Damian wyczuł intencje strzelającego w 21 minucie i rzucił się w swoją prawą stronę.

Lewart wygrywał po niespełna 6 minutach. Po rzucie rożnym bramkarz stali odbił strzał Jakuba Niewęglowskiego. Piłkę niemal z linii bramkowej chciał wybić jeden z obrońców, ale na nieszczęście dla gospodarzy trafił w Krystiana Żelisko, który dołożył tylko stopę i dał prowadzenie biało-niebieskim. Stal wyrównała dopiero w 80 minucie. Sylwester Parada zewnętrznym podbiciem huknął z 12 metrów w samo okienko. Podlesny nie miał żadnych szans.

- Bardzo szybko straciliśmy bramkę i na trudnym terenie było szalenie ciężko o wyrównanie. Goście cofnęli się, a my biliśmy głową w mur. Boisko było grzaskie po tygodniowych deszczach. Goniiliśmy wynik. Udało się w końcówce. Mieliśmy jeszcze okazje,



W meczu pucharowym Stal zremisowała z Lewartem 1:1. Identyczny wynik padł w starciu o punkty (fot. Kibice Lewartu Lubartów)

by przechrzyć szalę na swoją korzyść, ale bez finalizacji. Myślę, że wynik jest sprawiedliwy - mówi Kamil Witkowski, opiekun Stali.

- Remis może cieszyć, ale mieliśmy dużą ilość okazji. Powinniśmy spokojnie wygrać. Każdy z nas był w szatni wściekły. W pierwszej połowie Bartek Konieczny mógł trzykrotnie lepiej się zachować. Po przerwie brakowało nam umiejętności, ale też umiejętności. Żelisko uderzył z rogu pola bramkowego po zagranu od Łukasza Najdy, a piłka po słupku wyszła za boisko. Po rzucie rożnym Adrian Pikul uderzył w poprzeczkę, słupek i linię. Dobijał Niewęglowski, ale w środek bramki. Niby mamy punkt, ale nie jesteśmy z niego do

końca zadowoleni - dodaje Grzegorz Białek, trener Lewartu.

**Stal Poniatowa - Lewart
Lubartów
1:1 (0:1)**

Bramki: Parada 83' - Żelisko 6'.
Stal: Szczucki - Wlizio, Hurenko, Ścibior, Kucharczyk (65' Żurek), Juchna (46' Kaczmarek), Polepszak, M. Skrzypek (82' Tkaczyk), Filipczuk, Wrzyszczyk (67' Parada).
Lewart: Podlesny - Pęksa (46' Urban), Niewęglowski, Pikul, Giletycz (55' Michałów), Konieczny (75' Duda), Ciechański, K. Zieliński, Iskierka (65' Rejmak), Najda, Żelisko.

Żółte kartki: Ścibior, Żurek, Wlizio, Iskierka.

Czerwona kartka: Ścibior 90+1', za dwie żółte kartki.

Kończą rundę

W niedzielę o godz. 15:00 gracie Stali zmierzą się na wyjeździe z Górnikiem II Łęczna.

Będzie to ostatnia kolejka pierwszej rundy. - Wiadomo, że będziemy chcieli wracać z punktami. Zmierzymy się z młodym, ale dobrze grającym zespołem. Postaramy się zakończyć pewien etap trzema punktami - mówi Witkowski.

Obowiązkiem punkty

W sobotę w samo południe rozbrzmi pierwszy gwizdek spotkania Lewartu z Orletem Łuków.

- Szanujemy punkt zdobyty z Motorem II. Popisaliśmy się dużą nieskutecznością z Powiślakiem, a teraz zanotowaliśmy remis, który nas rozczarowuje. Podejmiemy pograżone w kryzysie Orleto. Plan na ten mecz? Obowiązkiem są trzy punkty, jeśli chcemy myśleć o pierwszej piątce na koniec grania w rundzie zasadniczej - mówi Białek.

mp

Opolanin bez punktów

Nie udała wyprawa zawodników Opolanina do stolicy województwa.

Podopieczni Daniela Koczona ulegli 1:4 Motorowi II. Gospodarze prowadzili po trafieniu Przemysława Zbiciaka, ale po chwili wyrównał Krystian Pusiak, kończąc akcję lewą stroną Gabriela Jakimińskiego. Nasz gracz w drugim kontakcie z piłką umieścił ją w siatce.

- Nasz kryzys wciąż trwa. Wpadliśmy w marazm. Coraz mocniej kończąc się pomysły. Na ten moment nie mam recepty na wyjście z sytuacji. Mówimy sobie, wychodzimy na boisko i popełniamy takie same błędy. Wierzę, że niedługo zaświeci słońce dla naszej ekipy - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

**Motor II Lublin - Opolanin
Opole Lubelskie
4:1 (1:1)**

Bramki: Zbiciak 10', Baryła 58', 75', Zawadzki 90+2' - Pusiak 20'.
Opolanin: Szczepański - Adamczuk, Frydecki (66'), Górniak, Okafor, Łappo, Jakimiński (75' Kamiński), Pałka, Pusiak (75' Kwiatkowski), Wadowski, Walicki (72' Nieradko).

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 8. KOLEJKI

Powiślak - Górnik II 2:0
Stal - Lewart 1:1
Orleto - Huragan 0:2
Motor II - Opolanin 4:1
Świdnicz. - Bug 5:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanka Świdnik	8	24	29:0
2	Huragan Międzyrzec Podl.	8	19	19:7
3	Powiślak Końskowola	8	13	18:12
4	Stal Poniatowa	8	13	18:7
5	Motor II Lublin	8	13	12:12
6	Lewart Lubartów	8	13	10:7
7	Górnik II Łęczna	8	6	13:14
8	Orleto Łuków	8	6	14:29
9	Opolanin Opole Lub.	8	6	13:27
10	Bug Hanna	8	3	3:34

NASTĘPNE KOLEJKI

(08/09.10): Huragan - Świdniczanka (sob., godz. 15:00), Lewart - Orleto (sob., godz. 12:00), Górnik II - Stal (niedz., godz. 15:00), Opolanin - Powiślak (niedz., godz. 14:00), Bug - Motor II.

(15/16.10): Huragan - Lewart, Świdniczanka - Motor II, Bug - Powiślak, Opolanin - Stal, Górnik II - Orleto.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 8. KOLEJKI

Grom - Krysztal 2:0
Tomasovia - Granit 3:0
Start - Błękitni 2:0
POM Iskra - Sparta 2:1
Gryf - Stal 2:2

TABELA IV LIGI - gr. II

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Start Krasnostaw	8	20	19:5
2	Tomasovia Tom. Lub.	8	19	22:5
3	Stal Kraśnik	8	16	24:8
4	Gryf Gmina Zamość	8	15	12:4
5	Granit Bychawa	8	13	7:9
6	Grom Różaniec	8	11	12:17
7	Sparta Rejowiec Fabr.	8	10	12:14
8	POM Iskra Piotrowice	8	6	7:18
9	Błękitni Obsza	8	2	4:22
10	Krysztal Werbkowice	8	1	4:21

NASTĘPNE KOLEJKI

(08/09.10): Stal - Grom, Sparta - Gryf, Błękitni - POM Iskra, Granit - Start, Krysztal - Tomasovia.

(15/16.10): Grom - Tomasovia, Krysztal - Start, Granit - POM Iskra, Błękitni - Gryf, Sparta - Stal.

mp

PUL

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Azoty u bram raju

Wypełniona Grupa Azoty Arena poniosła zawodników Azotów Puławy do zwycięstwa w pierwszym meczu drugiej rundy eliminacji Ligi Europejskiej. Niebiesko-biało-czerwoni pokonali drużynę RK Nexe Našice 32:26.

Po dwóch porażkach w PGNiG Superlidze puławianie musieli coś udowodnić przede wszystkim sobie. I wykonali to zadanie w 100 proc., od początku nadając ton i rytm gry. Nieskuteczne próby budowania akcji przez Chorwatów rozbiły się o ścianę, na której czele stał Rafał Przybylski i Ivan Burzak. Wspomniany Przybylski dobrze radził sobie w sytuacjach rzutowych, zdobywając w meczu pięć bramek. Doskonale na roze-



Puławianie są o krok od awansu do fazy grupowej europejskich zmagani!

graniu spisał się Ignacio Valles, który rozrzucając przeciwników, pozwalał swoim kolegom z drużyny uzyskiwać 100-proc. pozycje rzutowe, których rezultatem było powiększanie przewagi nad RK Nexe.

Po zmianie stron obraz gry się nie zmienił. Ciągły napór Azo-

tów powodował błędy w ataku Chorwatów i trudności w uzyskaniu pozycji do oddania rzutu. Wojciech Borucki, który w całym meczu uzyskał ponad 30 proc. skuteczności w bramce, powodował irytację wśród drużyny gości, która nie mogła sobie poradzić w sytuacjach, które wydawały się

pewnymi do zdobycia bramki.

Cały mecz zakończył się wynikiem 32:26 i na rewanż w Chorwacji gracze Azotów lecą z sześciobramkową zaliczką. Drugie spotkanie, które zadecyduje o tym, kto wystąpi w tegorocznej fazie grupowej Ligi Europejskiej już we wtorek w Našicach.

Azoty Puławy - RK Nexe 32:26 (16:12)

Azoty: Borucki, Koshovy - Przybylski 5, Janikowski 5, Marciniak 4, Zivković 3, Burzak 3, Federiczak 3, Adamski 2, Valles 2, Konieczny 2, Kowalczyk 1, Górski, Antolak.

RK Nexe: Radovanovic, Kuzmanovic - Racic, Bakic, Mileta, Srsen, Jelinic, Mancic Micevic, Blazevic, Velkavrh, Severec, Moslavas, Kevic, Tomic, Melis, Pibetic.

Kary: 8 min. (Adamski x2, Marciniak, Jarosiewicz) - 6 min. Blazevic, Severec, Kevic).

Sędziowali: I. Covalciuc, A. Covalciuc (Mołdawia).

Widzów: 1853.

mp

Przełamanie. Bardzo pewnie z Zagłębiem

Piłkarze ręczni Azotów po dwóch niespodziewanych przegranych ligowych oraz po zwycięstwie z faworyzowanym RK Nexe w pierwszym meczu drugiej rundy eliminacyjnej Ligi Europejskiej zdołali przełamać się na ligowych parkietach.

Niebiesko-biało-czerwoni wzorowo wykonali zadanie, pokonując 39:27 Zagłębie Lubin. MVP meczu wybrany został fenomenalny Wojciech Borucki, który zakończył mecz z 38-procentową skutecznością obron. To trzecie wyróżnienie dla bramkarza Azotów w tym sezonie.

Początek spotkania to prawdziwa dominacja Azotów, którzy doprowadzili do prowadzenia 6:0. Duża w tym zasługa Boruckiego, który nie pozwolił na wykorzystanie aż czterech szans zawodnikom z Dolnego Śląska. Kolejne minuty upływały pod dyktando

puławian, którzy nie pozwolili, aby drużyna prowadzona przez Jarosława Hipnera choćby spróbowała zbliżyć się wynikiem do zeszłorocznych brązowych medalistów PGNiG Superligi. Prawdziwy spektakl zgromadzonym w Grupa Azoty Arenie dał Dawid Federiczak oraz Bors Zivković, którzy efektownymi przechwytnymi i rzutami podrywali z krzesłek kibiców. Na przerwę gospodarze schodzili, prowadząc 20:10.

Po zmianie stron obraz gry zbytnio się nie zmienił. W dalszym ciągu Azoty kontrolowały mecz, a Ignacio Valles dyrygował na boisku coraz to nowe akcje do rozegrania. Rotowanie składem przez Roberta Lisa spowodowały, że w pewnym momencie na parkiecie jednocześnie występowało aż trzech wychowanków Azotów. Kilka zmarnowanych szans na bramkę pozwoliło lekko zbliżyć się Zagłębiu, jednak było to zdecydowanie za mało, aby móc myśleć o odrobieniu strat. Końcowy wynik zatrzymał się na rezultacie 39:27.

Azoty Puławy - Zagłębie Lubin 39:27 (20:10)

Azoty: Borucki, Koshovy - Federiczak 5, Burzak 5, Zivković 4, Przybylski 4, Jarosiewicz 4, Kowalczyk 3, Adamski 3, Marciniak 3, Janikowski 3, Valles 2, Antolak 2, Górski 1, Konieczny.

Zagłębie: Procho, Byczek, Schodowski - Hlushak 8, Bekisz 4, Moryń 3, Gębala 2, Bogacz 2, Adamski 2, Stankiewicz 2, Pietruszko 2, Michalak 1, Hajnos 1, Drozdalski, Krupa.

Upomnienia: Valles.

Kary: 10 min. (Antolak x2, Marciniak, Przybylski, Adamski) - 8 min. (Pietruszko x2, Hajnos, Moryń).

Sędziowali: Kierczak (Pielgrzymowice), Wrona (Kraków).

Widzów: 1342.



ROZMOWA Z Robertem Lisem, trenerem Azotów Puławy

Przed nami druga połowa starcia o Europę

Co zdecydowało o tak wysokiej wygranej z zespołem z Chorwacji?

- Poprawiliśmy się w elementach, które nas ostatnio zawodziły. Cieszę się, bo było zdenerwowanie i wkurzenie, gdyż wiemy, że potrafimy grać lepiej. W spotkaniu z Nexe to pokazaliśmy. Wierzę, że będzie to porządny impuls na przyszłość.

Obserwowałem Cię przez większość meczu i ani razu nie było widać uśmiechu na Twojej twarzy...

- Wygrałszy pierwszą połowę. Na drugą wybie-ramy się

w poniedziałek po treningu. Lecimy do Budapesztu, a następnie jedziemy na nasz bój o fazę grupową. Cieszymy się z wysokiej wygranej, ale to jeszcze nie koniec starcia z Chorwatami. Musimy być skoncentrowani.

Z Zagłębiem poszło bardzo łatwo...

- Chcieliśmy punktów.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że zawaliliśmy dwa mecze o punkty. Musimy odrabiać straty w PGNiG Superlidze.

Przed rewanżem macie sześć goli przewagi. Dużo?

- Wiele razy słyszałem takie pytanie. Nie wiem, nie wiem. Mam nadzieję, że to duża przewaga. Nie wyborażam sobie, byśmy bawili się w matematykę w Chorwacji.

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 5. KOLEJKI

Azoty - Zagłębie 39:27
Ostrowia - Wybrzeże 30:30, k. 11:10
Łomża - Gwardia 42:21
Chrobry - MMTS 29:24
Górnik - MKS Kalisz 32:25
Unia - Pogoń 30:28
Orlen - Piotrków. 37:21

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Łomża Industria Kielce	5	15	203:128
2	Orlen Wisła Płock	5	15	173:109
3	Wybrzeże Gdańsk	5	13	137:119
4	Górnik Zabrze	5	12	146:130
5	Azoty Puławy	5	9	155:137
6	Chrobry Głogów	5	9	135:143
7	Ostrowia Ostrow Wlkp.	5	8	132:131
8	Grupa Azoty Unia Tarnów	5	8	128:142
9	Gwardia Opole	5	6	131:154
10	Piotrkowianin	5	4	132:157
11	MMTS Kwidzyn	5	3	124:140
12	Energia MKS Kalisz	5	3	126:155
13	Pogoń Szczecin	5	0	130:165
14	Zagłębie Lubin	5	0	117:159

NASTĘPNA KOLEJKA

(05/09.10): Azoty - Ostrowia (niedz., godz. 17:00), Wybrzeże - Łomża, Gwardia - Chrobry, MMTS Kwidzyn - Górnik, Energia MKS Kalisz - Unia, Pogoń - Orlen, Zagłębie - Piotrkowianin.

BRAMKA PO BRAMCE

AZOTY : ZAGŁĘBIE

39 : 27 (20 : 10)

MINUTA	WYNIK	STRZELC
1	1:0	Przybylski
6	2:0	Burzak
7	3:0	Marciniak
8	4:0	Federiczak
8	5:0	K. Adamski
9	6:0	Marciniak
10	6:1 K	Hlushak
11	7:1	Przybylski
11	7:2	Hlushak
12	7:2 K	Valles
13	8:2	Przybylski
13	9:2	Jarosiewicz
15	9:3	Hlushak
15	10:3	Valles
16	11:3	Jarosiewicz
17	11:4	Bogacz
18	12:4	Valles
19	15:9	Hlushak
19	13:5	Jarosiewicz
19	13:6	Bekisz
21	14:6	Zivkovic
21	14:7	Bekisz
22	15:7	Janikowski
22	16:7	Jarosiewicz
24	16:8	Gębala
25	17:8	Kowalczyk
26	17:9	J. Adamski
27	18:9	Burzak
28	18:10	Gębala
29	19:10	Kowalczyk
30	20:10	Burzak
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	21:10	Zivkovic
33	22:10	Federiczak
33	22:11	Bekisz
34	23:11	Przybylski
34	24:11	Federiczak
36	25:11	Górnski
36	26:11	Antolak
38	27:11	Janikowski
38	27:12	Moryń
39	27:13	Hlushak
39	28:13	Federiczak
40	28:14	Moryń
40	28:15	Hajnos
40	28:16	Stankiewicz
42	29:16	Janikowski
43	29:17	Moryń
44	30:17	Zivkovic
45	30:18	J. Adamski
45	31:18	Zivkovic
46	31:18 K	Hlushak
47	31:19	Hlushak
48	31:20	Hlushak
49	32:20	Kowalczyk
49	32:21	Hlushak
50	33:21	Marciniak
51	34:21 K	Federiczak
51	34:22	Bekisz
51	35:22	K. Adamski
52	35:23	Pietruszko
52	36:23	Burzak
52	36:24	Michalak
53	37:24	Burzak
53	37:25	Stankiewicz
56	38:25	K. Adamski
58	38:26	Bogacz
59	38:27	Pietruszko
60	39:27	Burzak
KONIEC MECZU		

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot

tel. 517 070 790

agnieszka.ciekot@gmail.com

Czarę goryczy przełało to, że od 1 października mieszkańców obowiązuje podwyżka za ciepło

Ludzie wkurzeni, kaloryfery zimne, a puławski OPEC milczy

Przepychanki i wzajemne przerzucanie winy trwało dwa tygodnie. W tym czasie mieszkańcy kilku bloków w Opolu Lubelskim marzli w swoich mieszkaniach. A spółdzielnia miała związane ręce.

Zimno i wilgoć w mieszkaniach

Pod koniec ubiegłego tygodnia zaniepokojeni mieszkańcy jednego z osiedli w Opolu Lubelskim powiadomili nas o ciągnącym się od połowy września problemie z ogrzewaniem w ich blokach.

- Kładziemy się do zimnych łóżek, jak wstajemy, to jest zimno, nie można się wykapać, nie można wysuszyć ręczników, mamy zawilgocone okna. Tu mieszkają matki z dziećmi, starsi i chorzy ludzie – skarżą się niezadowoleni mieszkańcy.

Jesienną pogodę mamy już od początku września. Jak na zawołanie wraz z końcem wakacji upały odpuściły i temperatury notujemy już sporo niższe. Mieszkańcy zwrócili się więc do prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej z prośbą o rozpoczęcie sezonu grzewczego. I tu zaczęły się problemy. Bo rozmowy, zgłoszenia i prośby nie przynosiły żadnego skutku.

- Tłumaczył, że wina leży po stronie Puław, że to OPEC nie grzeje - opowiadają mieszkańcy.

Za ogrzewanie bloków przy ulicach Kraszewskiego, Puławskiej i Morwowej odpowiada Okręgowe Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Puławach, które jest też właścicielem kotłowni.

Rozgoryczenie ludzi wzmógł fakt, że dostali pisma z informacją o czekających ich od 1 października podwyżkach za ogrzewanie. Mieszkańcy bloku przy ul. Kra-



Kotłownia przy ul. Puławskiej została uruchomiona dopiero po stanowczej interwencji mieszkańców, którzy z bezsilności udali się do samego burmistrza. Od soboty, 1 października grzejniki w ich mieszkaniach są ciepłe

szewskiego 6 zamiast 2,70 zł płacić będą teraz 5,40 zł za mkw.

Poszli do prezesa

Spotkanie mieszkańców z prezesem spółdzielni, Tomaszem Bełcikiem, zorganizowane w piątkowy poranek, również nie pomogło, chociaż zdesperowani mieszkańcy już nie prosili, a żądali uruchomienia kotłowni.

- Pan prezes nam zaprezentował pisma, jakie wymieniał z OPEC-em w Puławach. Próbował też dodzwonić się w czasie naszego spotkania do prezesa OPEC-u, ale ten odrzucał połączenia - mówi jedna z lokatorek bloku przy ul. Kraszewskiego, która była obecna na spotkaniu. - Przysłał jedynie SMS-a, że jest na ważnym zebraniu i nie może rozmawiać - relacjonuje.

Prezes Bełcik utrzymuje, że Spółdzielnia nie ma wpływu na decyzje Okręgowego Przedsiębior-

stwa Energetyki Ciepłej w Puławach. Co więcej, uważa, że to, co OPEC wyprawia ze Spółdzielnią Mieszkaniową to skandal.

- Do tej pory rozpoczęcie sezonu grzewczego następowało na podstawie rozmowy telefonicznej z OPEC-em - wyjaśnia Tomasz Bełcik. - Taki telefon pierwszy raz wykonaliśmy 15 września z prośbą, żeby od 17 września zostało włączone ciepło - dodaje.

Jednak w odpowiedzi otrzymali informację, że nie ma takiej możliwości, ponieważ dopiero w poniedziałek, 19 września w kotłowni będzie serwis. W tym czasie uruchomione zostały też pozostałe kotłownie, które bezpośrednio obsługuje Spółdzielnia - przy ul. Partyzanckiej, przy ul. Długiej, w Józefowie i w Kluczkowicach.

22 września do informacji mieszkańców dotarło też pismo z informacją o awarii kotła i trudnościach z dostępnością części do jego naprawy. Co więcej, znalazła

się tam też informacja o braku środków na modernizację działających od 1997 r. kotłów.

Potem nastąpiła wymiana pism między opolską spółdzielnią a puławskim OPEC-em.

Sprawa ogrzewania na porannym spotkaniu nie została więc rozstrzygnięta.

- Pan prezes zapytał nas wprost: czego my od niego oczekujemy? - mówi mieszkanka jednego z bloków.

Po pomoc poszli do burmistrza

- Zwróciliśmy się do burmistrza jako gospodarza miasta. Nie wiedzieliśmy, do kogo się udać. Musieliśmy chwilę poczekać, ale pan burmistrz nas przyjął - opowiada nasza rozmówczyni. - Co więcej - obiecał pomoc i interwencję.

Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego przekazał informację, że OPEC poprosił Spółdzielnię

o wyznaczenie konserwatora, który na miejscu nadzorowałby kotłownię. Prezes opolskiej spółdzielni stwierdził, że nie jest do tego potrzebny żaden pracownik, bo kotłownia jest zautomatyzowana.

Burmistrz zadziałał błyskawicznie. Jeszcze tego samego dnia na godzinę 13 zorganizował spotkanie prezesa Bełcika z prezesem puławskiego OPEC-u i reprezentacją mieszkańców w Urzędzie Miasta.

OPEC milczy

Skontaktowaliśmy się z puławskim Okręgowym Przedsiębiorstwem Energetyki Ciepłej w tej sprawie. Otrzymałaliśmy jednak informację, że pan prezes jest niedostępny w tej chwili, ale że pojawi się na spotkaniu ze Sławomirem Plisem. Po tym spotkaniu zaś powinniśmy kontaktować się bezpośrednio z prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej, a nie z prezesem OPEC-u.



Tomasz Bełcik,

prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Opolu Lubelskim

- Operatorem kotłowni jest OPEC. Uruchomienie ogrzewania nie było zależne od nas. 15 września prosiłmy telefonicznie, a 21 września wysłałmy pisemny wniosek w sprawie włączenia ogrzewania. Po spotkaniu z burmistrzem uzgodniliśmy, że ogrzewanie włączone będzie 1 października.



Sławomir Plis,

burmistrz Opola Lubelskiego

- Kwestia uruchomienia ogrzewania w spółdzielni mieszkaniowej nie leży w żadnej mierze w kompetencjach burmistrza, jednak kiedy mieszkańcy zwrócili się do mnie z prośbą o pomoc, postanowiłem zorganizować spotkanie zainteresowanych stron, aby uporządkować fakty i doprowadzić do jak najszybszego zakończenia tej sytuacji. Mamy jesień, jest coraz zimniej i taki stan rzeczy jak obecnie nikomu nie był na rękę. Dlatego cieszę się, że w ciągu spotkania udało się wypracować porozumienie i od 1 października ogrzewanie zaczyna działać.

wej, a nie z prezesem OPEC-u.

W sobotę, 1 października kotłownia wreszcie ruszyła. Mieszkańcy mają już ciepło.

- Z tego wszystkiego najbardziej jestem zadowolona z rozmowy z burmistrzem - kwituje pani Joanna. - Odegrał on znaczącą rolę w rozwiązywaniu naszego problemu, starał się wyciszyć nasze emocje i doprowadził do konkretnych ustaleń - dodaje.

Agnieszka Gołębiowska

Place zabaw kontra oświetlenie

Znamy listę projektów, które powalczą o dofinansowanie w ramach kolejnej edycji budżetu obywatelskiego. Do podziału jest 60 tys. zł.

Liczy ona cztery pozycje - trzy z nich dotyczą rozbudowy placów zabaw w Wan-

dalinie, Skokowie i Woli Rudzkiej, czwarty - modernizacji oświetlenia wokół budynku szkoły nr 1 w Opolu Lubelskim. Komisja odrzuciła jeden projekt związany z rozbudową przyszłolubelskiego placu zabaw w Cwiężalce.

O tym, które przedsięwzięcia zostaną zrealizowane, zdecydować głosowanie. A to startu-

je 10 października i potrwa do 21 października. Mieszkańcy będą mogli głosować w Urzędzie Miejskim, Opolskim Centrum Kultury i Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Opolu Lubelskim.

(ac)

Ekrany chronią już parkan kościelny

Przy ulicy Długiej w Opolu Lubelskim pojawiły się ekrany chroniące świeżo odnowiony parkan kościelny przed uszkodzeniami, jakie powodowały jeżdżące mokrą ulicą samochody. Woda niszczyła parkan.

Ale co z pieszymi? Okazuje się, że poruszali się tamtędy niezgodnie z przepisami.

- O umieszczenie tych ekranów wnioskował ksiądz proboszcz. Z uwagi na inwestycję, która została wykona-

na - zmodernizowany parkan - mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lub. - Z uwagi na to, żeby nowy parkan się nie niszczył, założone zostały ekrany. Przypuszczam, że i bez tych ekranów ciężko było tam przejść - dodaje.

Zapytaliśmy o to Karola Śliwę, zastępcę dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lub.

- W tym miejscu chodnika fizycznie nigdy nie było. Chodnik musi mieć odpowiednią szerokość, tzn.

min. 125 cm. Wiem, że ludzie się tamtędy przemieszczali, ale robili to niezgodnie z przepisami, ponieważ stoi tam znak zakazujący ruchu pieszych - wyjaśnia Śliwa. - Zdaję sobie sprawę z tego, że piesi muszą się jakoś tamtędy poruszać, ale nie ma też planów budowy chodnika w tym miejscu, bo po drugiej stronie znajdują się budynki, które w tym celu trzeba byłoby wyburzyć - dodaje.

AG
OPO

Dwunastoletni Aleks chce komunikować się ze światem. Potrzebna nasza pomoc

Jednak, aby było to możliwe potrzebny jest specjalistyczny tablet z programem, który wypowie za chłopca to, co w danej chwili chce powiedzieć. Wydatek przerasta możliwości finansowe rodziców.

Ma tylko 12 lat, tyle przeszedł Aleks Wawer jest mieszkańcem Wólki Nowodworskiej w gminie Kurów. Jednak zamiast tak jak inni, zdrowi dwunastolatki chodzić do szkoły i grać w piłkę, większość czasu spędza w szpitalu. Chłopiec zmagają się z wieloma dolegliwościami. Jego rodzicom od początku nie było łatwo. Szokiem było już chociażby to, kiedy dowiedzieli się, że wyczekiwane przez nich dziecko ma zespół Downa. Zaraz po porodzie lekarze zdiagnozowali u niego wadę serca. Konieczna była szybka, skomplikowana operacja. Odbędzie się, gdy Aleks miał zaledwie 4 miesiące. To



Chłopiec cały czas przebywa w szpitalu. Poprzednie urządzenie uległo uszkodzeniu, a rodziców w tej chwili nie stać na zakup nowego tabletu z dedykowanym oprogramowaniem

jednak nie jedyne problemy, z jakimi musi zmagać się dzielny nastolatek i jego bliscy. Ma także problemy ze wzrokiem oraz niedosłuch, co pociągało za sobą również konieczność przeprowadzenia kolejnych zabiegów. Rodzice od początku za wszelką cenę walczyli o to, by chłopiec rozwijał się prawidłowo, zadbali o niezbędną rehabilitację, aby

niwelować różnice rozwojowe między nim a zdrowymi rówieśnikami. Niestety w 2016 r. przyszedł kolejny cios. Zaczęło się niepozornie, jak wiele dziecięcych infekcji. Najpierw wysoka gorączka, potem zapalenie stawów. Diagnoza zwała z nóg - ostra białaczka limfoblastyczna. Aleks rozpoczął chemioterapię. Leczenie dawało pozytywne

Zbiórkę dla Aleksa z Wólki Nowodworskiej można wesprzeć za pośrednictwem strony <https://www.wishsurfing.pl/zbiorka/1420>

rezultaty, ale w 2021 r. choroba ponownie dała o sobie znać i potrzebny był przeszczep szpiku. - Obecnie chłopiec jest ciągle w szpitalu i mierzy się z powikłaniami - mówią przedstawiciele Fundacji „Windsurfing”, której jest podopiecznym.

Tak trudno rozmawiać... Chłopiec, tak jak inne nastolatki, chce komunikować się ze światem i bliskimi. Jednak na drodze stają choroby, niedosłuch i problemy z mówieniem.

- Aleks potrzebuje tabletu z programem do komunikacji alternatywnej „Mówik”. Idealne urządzenie powinno mieć duży ekran ze względu na kłopoty chłopca ze wzrokiem. Poprzedni sprzęt upadł na podłogę i się rozbił. Tablet z programem stanowił dla naszego Podopiecznego okno na świat i znacznie ułatwiał mu komunikację. Nowy sprzęt pozwoli chłopcu konty-

nuować naukę i będzie wspierał go w dalszym rozwoju - podkreślają przedstawiciele Fundacji „Windsurfing”.

„Mówik” to specjalny program przeznaczony m.in. dla dzieci z autyzmem i niemówiących. Poprzez naciśnięcie odpowiedniej ikony na tablecie program wypowiada za nie wyrazy, a nawet całe zdania. Koszt zakupu takiego sprzętu to ok. 5 tys. zł. Rodziny nastoletniego mieszkańca Wólki Nowodworskiej nie stać na ten wydatek. Dlatego fundacja, pod opieką której znajduje się chłopiec zorganizowała zbiórkę pieniędzy na zakup niezbędnego sprzętu. Zbiórkę można wesprzeć poprzez stronę internetową: <https://www.wishsurfing.pl/zbiorka/1420>. Niestety na razie wpłynęło zaledwie 40 zł.

Marta Pietroni

Tak mieszkańcy Puław spędzili wrześniowe, niedzielne południe

Sztuka na obiad przy Pałacu Marynki



Puławianie chętnie uczestniczyli w Niedzielnym Obiedzie ze Sztuką. To pierwsze tego typu wydarzenie zorganizowane w naszym mieście

Można było zjeść, porozmawiać, a także spędzić aktywnie południe. Na dziedzińcu Pałacu Marynki w Puławach przygotowano Niedzielną Obiad ze Sztuką. Wydarzenie przyciągnęło wiele osób.

W niedzielę 25 września pogoda zachęcała do wypoczynku

na świeżym powietrzu. Część osób wybrała się na teren Pałacu

Marynki, gdzie przy ogromnym stole zaserwowano smaczne potrawy. Wydarzenie było dobrą okazją do zintegrowania się mieszkańców miasta. Za oprawę muzyczną odpowiedzialna była Puławska Szkoła Muzyczna. Go-



Podczas wydarzenia przygotowano wiele atrakcji nie tylko dla dorosłych. Najmłodsi również mieli własny kąciek zabaw

ście mogli obejrzeć również fragment spektaklu akrobatycznego „Aquarius. Podwodny świat”. Nie zabrakło także gier i zabaw dla najmłodszych. To kolejne przedsięwzięcie zorganizowane przez prezesa fundacji KZMRZ

Michała Stachyrę. Z jego inicjatywy dzień wcześniej odbył się koncert zespołu „Wczasy”. Muzycy zagrali na dachu hotelu „Izabella”.

Dominik Kęsik

Markuszów: Nowy sprzęt dla urzędników

Gmina Markuszów otrzymała 100 tys. zł dofinansowania. Dotację przeznaczy na zakup nowego sprzętu dla pracowników urzędu.

Samorządowcy z Markuszowa pod koniec ubiegłego roku złożyli wniosek do rządowego programu „Cyfrowa gmina”. Projekt zakłada dofinansowanie dla jednostek samorządu terytorialnego, które może być przeznaczone na zakup sprzętu komputerowego na potrzeby danego urzędu, czy jednostek mu podległych, np. szkół, zakup usług chmurowych czy szkoleń.

Wysokość wsparcia wynosi od 100 tys zł do 2 mln zł i zależy m.in. od liczby mieszkańców danej gminy.

Markuszów, jest niewielką gminą, dlatego otrzymał minimalną dotację - 100 tys. zł. Za te pieniądze gminne władze chcą wymienić sprzęt komputerowy w urzędzie. Jak informuje sekretarz Bożena Tkaczyk-Żurwska, ten na którym aktualnie pracują urzędnicy, otrzymali w 2010 r. Od tamtego momentu technika poszła do przodu, a programy wykorzystywane w urzędzie mają coraz większe wymagania techniczne, do niektórych, zainstalowanych na gminnych komputerach nie ma już aktualizacji. Stąd decyzja o ich wymianie na nowe. Modernizację przejdzie także gminny serwer. Urząd szuka właśnie firmy, która dostarczy jednostki oraz monitory.

O nowy sprzęt do obsługi sesji wnioskowali także markuszowscy radni i zabezpieczyli środki w tegorocznym budżecie na ten cel. Jednak jak przyznaje wójt na razie system do obsługi sesji nie będzie modernizowany. W ocenie Leszka Łuczynka nie jest to zakup pierwszej potrzeby, a pieniądze można przeznaczyć na inne, niezbędne wydatki.

Marta Pietroni

Minister obrony i wojsko zapraszają na darmowe szkolenia

„Trenuj z wojskiem” - pod tym hasłem Ministerstwo Obrony Narodowej i Wojsko Polskie organizują bezpłatne szkolenia dla dorosłych obywateli. Można będzie nauczyć się m.in. podstaw posługiwania bronią.

W jednodniowym szkoleniu mogą wziąć udział osoby dorosłe w wieku od 18 do 65 lat, z wyłącznie polskim obywatelstwem. - W 17 jednostkach wojskowych na terenie Polski, będzie można nauczyć się podstaw

posługiwania bronią, strzelania, walki wręcz, dowiedzieć się, co zrobić, gdy zawiedzie GPS, jak przetrwać w terenie i udzielić pierwszej pomocy. Gwarantujemy profesjonalne szkolenie, wyżywienie oraz dobrze wyko-

rzystany czas. „Spędź z nami sobotę, a my nauczymy Cię, jak się bronić i być bezpiecznym” - podkreślają instruktorzy Wojska Polskiego.

Najbliższą jednostką, w której będzie można

przebiec takie szkolenie jest Centrum Szkolenia Inżynierino-Lotniczego W Dęblinie. Spotkania przewidziano 22 października i 19 listopada w godz. 8.00 - 16.00. Więcej informacji można

uzyskać u koordynatorów: mjr Marcina Sitarskiego - tel. 261518146 oraz mjr Marka Przedpeńskiego - tel. 261518144 / 261518107.

Marta Pietroni

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Jednocześnie starosta zapowiada, że z przebudowy drogi nie rezygnuje

Nie dołożyli połowy, nie będą mieli zrobionej drogi

Droga powiatowa z Wolicy do Głuska musi poczekać na przebudowę. Powiat nie skorzystał z dofinansowania, bo gmina nie dołożyła do inwestycji tyle, ile oczekiwał starosta.

Poszło o około 900 tys. zł. Taką kwotę musiałaby wnieść do wkładu własnego powiatu gmina Karczmiska, aby przebudowa ponad trzykilometrowego odcinka drogi relacji Głusko - Wolica doszła do skutku. Ale nie dojdzie, przynajmniej na razie.

Władze powiatu opolskiego, choć na dofinansowanie mogły liczyć, to z niego ostatecznie nie skorzystały. Chodzi o prawie 1,9 mln zł z Funduszu Rozwoju Dróg Lokalnych przyznane na przebudowę zniszczonego odcinka biegnącego przez gminę Karczmiska. A ta zaplanowana była do realizacji na przyszły rok.

Poszło o pieniądze, których zabrakło. Powiat wyasygnował połowę wymaganego wkładu własnego i liczył, że tyle samo dołożą Karczmiska. Tymczasem wójt jest w stanie dać nie więcej jak 100 tys. zł. Na ubiegłotygodniowej sesji Rada Gminy Karczmiska podjęła uchwałę intencyjną w tej kwestii.



Droga z Głuska do Wolicy i dalej prowadząca w kierunku Kowali jest w opłakanym stanie. Asfalt jest popękany. Są koleiny i doły

- Dla nas te 100 tys. to jest ogromny wydatek - przekonywał na sesji wójt Janusz Goliszek. - Możliwe, że dla tego przedsięwzięcia kwota 100 tys. jest niesatysfakcjonująca dla powiatu opolskiego. Ja sobie zdaję sprawę. Ale my w pierwszej kolejności musimy zabezpieczać środki na realizację zadań własnych gminy - tłumaczył.

Kwota, o której mówi wójt Goliszek, to za mało, by móc ruszyć z inwestycją. A powiatu, jak z kolei przekonuje starosta, nie stać na dołożenie brakującej reszty, czyli około miliona złotych.

- W budżecie powiatu na 2022 rok i wieloletniej prognozie finansowej nie mieliśmy zarezerwowanych środków w takiej wysokości, która by umożliwiała realizację tej inwestycji. Nie znajdziemy kolejnego miliona złotych, a może więcej, bo dopiero postępowanie przetargowe rozstrzygnęłoby, ile musimy tak naprawdę dołożyć. W związku z tym to zadanie z Funduszu Rozwoju Dróg Lokalnych nie będzie realizowane - stawia sprawę jasno Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Jednocześnie starosta zapowiada, że z przebudowy drogi Głusko - Wolica nie rezygnuje, tylko będzie szukał innego, korzystniejszego źródła finansowania.

- Droga na odcinku Wolica - Głusko będzie w przyszłości realizowana z Polskiego Ładu. W najbliższym naborze zostanie złożony wniosek na to zadanie - zapewnia Dariusz Piotrowski w rozmowie ze Wspólnotą.

Mieszkańcy są zawiedzeni. Liczyli, że po latach czekania w końcu doczekają się nowej, równej nawierzchni z asfaltu.



Bożena Drajewska, mieszkanka Wolicy
- W niektórych miejscach naprawdę jest bardzo zły stan tej drogi. Wszystkie samochody ciężarowe powyżej 30 ton zjeżdża na naszą drogę żużłową i dlatego u nas ludzie ciągle krzyczą, że są doły



Grzegorz Bartoś, sołtys Wolicy Kolonii
- Byle było to zrobione jak najszybciej. Tylko wiadomo, że to wszystko przesuwają się w czasie i opóźnia, a ludzie korzystają z tej drogi i niszczą sobie samochody



Dariusz Piotrowski, starosta opolski
- W budżecie powiatu na 2022 rok i wieloletniej prognozie finansowej nie mieliśmy zarezerwowanych środków w takiej wysokości, która by umożliwiała realizację tej inwestycji



Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska
- Możliwe, że dla tego przedsięwzięcia kwota 100 tys. jest niesatysfakcjonująca dla powiatu opolskiego. Ja sobie zdaję sprawę. Ale my w pierwszej kolejności musimy zabezpieczać środki na realizację zadań własnych gminy

- W niektórych miejscach naprawdę jest bardzo zły stan tej drogi. Wszystkie samochody ciężarowe powyżej 30 ton zjeżdżają na naszą drogę żużłową i dlatego u nas ludzie ciągle krzyczą, że na „żużłowce” są doły. Żeby tam była dobra droga, to by nie skręcali do nas - mówi mieszkanka Wolicy Bożena Drajewska, radna Rady Gminy Karczmiska.

Deklaracja starosty też cieszy.

- Byle było to zrobione jak najszybciej. Tylko wiadomo, że to wszystko przesuwają się w czasie i opóźnia, a ludzie korzystają z tej drogi i niszczą sobie samochody - komentuje Grzegorz Bartoś, sołtys Wolicy Kolonii.

Agnieszka Ciekot

W Zagłobie z ekologią są za pan brat

Uczniowie ze szkoły w Zagłobie biorą na tapetę kwestie ekologiczne. Nauczą się, jak w codziennym życiu troszczyć się o środowisko.

Szkoła Podstawowa bierze udział w projekcie ekologicznym „Pozwólmy Ziemi Oddychać”. Uczniowie wraz z lokalną społecznością zdobywają wiedzę o klimacie i czystości powietrza.

Teren otaczający szkołę zapęłni się nowymi gatunkami drzew iglastych i liściastych,

które następnie będą wykorzystywane na lekcjach biologii, przyrody i geografii, ale przede wszystkim spełnią funkcję naturalnych fabryk tlenu i pochłoną dwutlenek węgla, bo szkoła mieści się przy dość ruchliwej drodze.

Poza projektowaniem baneru z informacją, że szkoła bierze udział w programie, uczniowie będą mieli też okazję - podczas lekcji plenerowych - określić zanieczyszczenie powietrza przy użyciu czujnika smogu. Zorganizują też ekologiczne warsztaty wyjazdowe. Zmieni się też wygląd niektórych sal lekcyjnych.

W poznaniu skutków zmian klimatycznych i wyrobieniu prawidłowych nawyków w życiu codziennym uczniom pomoże ekologiczne koło Eko Planeta. Wezmą oni udział m.in. w akcji „Oszczędzam energię i gaszę światło, wychodząc z pomieszczenia”. Nad właścicielami świateł w szkołach pojawią się naklejki, które będą o tym przypominać, a do uczniów, rodziców i pozostałych mieszkańców Zagłoby trafią tematyczne ulotki informacyjne.

Będzie też pogadanka, którą przeprowadzą przedstawiciele Nadleśnictwa Kraśnik. Jej te-

mat to „Lasy - zielone płuca naszej planety”. Prowadzący opowiedzą o niezwykle ważnej roli lasów i innej roślinności w utrzymaniu prawidłowego obiegu dwutlenku węgla w środowisku.

Na zakończenie przeprowadzone zostaną w szkole konkursy (wiedzy ekologicznej i dla klas „Coś z niczego”) oraz prezentacja najważniejszych kwestii związanych z zanieczyszczeniem powietrza.

Zadania konkursowe realizowane są ze środków Fundacji PKO Banku Polskiego.

AG

Chciała sprzedać w Internecie zegarek, straciła ponad 8 tys.

Ofiarą oszustów padła tym razem 38-letnia mieszkanka gminy Łaziska.

Kobieta w ubiegły poniedziałek zamieściła na portalu internetowym ogłoszenie o sprzedaży zegarka. Potencjalny kupiec znalazł się dość szybko. Osoba zainteresowana zakupem skontaktowała się ze sprzedającą za pośrednictwem komunikatora internetowego.

- Po uzgodnieniu warunków transakcji kobieta na swój adres e-mail otrzymała link dotyczący potwierdzenia sprzedaży. Ot-

worzyła go i przy jego pomocy zalogowała się na stronę ludzko podobną do strony bankowości elektronicznej - relacjonuje kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

38-latką nie podejrzewała nic złego. Wpisała dane karty płatniczej i kod dostępu.

- Wkrótce po tych czynnościach kobieta postanowiła sprawdzić stan swojego konta. Po zalogowaniu się do banku zobaczyła, że zniknęło jej ponad 8 tysięcy złotych - dodaje.

Wówczas zdecydowała się powiadomić policję.

AC

OP

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.comGmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

Zebrali 8 tysięcy dla mieszkańców ukraińskiego Jaworowa



Największym zainteresowaniem cieszyła się loteria fantowa. Organizatorzy przygotowali około 500 fantów

Takim efektem zakończył się niedzielny piknik charytatywny „Poniatowa Ukrainie”.

Jego organizatorzy - Koło Powiatowe Stowarzyszenia Polska 2050, radny miejski Grzegorz Zburzyński i Artur Szydłowski – postavili sobie za cel zebranie funduszy i darów rzeczowych dla mieszkańców Jaworowa i jednostki Wojsk Obrony Terytorialnej, która tam stacjonuje.

- Udało nam się zebrać 7967,10 zł. Jesteśmy bardzo zadowoleni, bo pomimo pogody ludzie dopisali i byli hojni – mówi Beata Brzozowska-Zburzyńska z Poniatowej.

fanów motoryzacji. Największym zainteresowaniem cieszyła się jednak loteria fantowa. Za symboliczny datkę można było wylosować atrakcyjne fanty. A tych organizatorzy pozyskali około 500.

- Bardzo nam pomogli sponsorzy. Właściwie nikt nam nie odmówił z przedsiębiorców, do których się zgłosiliśmy. Za co im serdecznie dziękujemy – dodaje.

Od nich, sponsorów z Poniatowej, organizatorzy dostali również sześć nagrzewnic spalinowych, gumowce, płaszcze i gumofilce od marketu Mrówka w Opolu. Z kolei firma Max Electro przekazała grzejnik olejowy i farelkę, a młodzież szkolna ze Szkoły Podstawowej w Poniatowej – konserwy mięsne i inne produkty spożywcze. Wartość tych darów to ponad 7000 zł.

Spróbować można było również potraw kuchni polskiej i ukraińskiej.

Agnieszka Ciekot



Jak piknik to oczywiście musiał być i grill. A na nim kiełbaski



Z przygotowanych atrakcji piknikowych dziewczynki wybierały zaplatanie warkoczyków



Na scenie wystąpił m.in. zespół „Vectis” ze Środowiskowego Ośrodka Wsparcia „Pinokio” w Poniatowej. Skład: Michał Stefaniak, Mateusz Łyżwiński, Ilona Zawadzka, Ilona Koral i Adam Koma - instruktor prowadzący

**Dorota Szydłowska,**
Przedszkole Miejskie w Poniatowej

- Przygotowaliśmy dla dzieciaków fajne niespodzianki. Są gry, książki, krówki, parasole. Około 500 różnych fantów. Pozyskiwane były od sponsorów. Zbierały je dzieciaki z przedszkola i uczniowie z poniatowskich szkół. Z ich zgromadzeniem nie było problemów. Ludzie chętnie nam przekazywali.

**Bernadetta Niezgoda**
z Poniatowej

- Wysłałam z rodziną pospacerować i nawet nie wiedziałam, że piknik jest organizowany. Wzięłam udział w loterii fantowej. Chciałam dziecku coś wylosować. Udało się dwie zabawki, dwa miśki oraz voucher na 100 zł do Stacji Kultura. Bardzo jestem zadowolona.



W SKRÓCIE

Osiny na sprzedaż

Gmina szykuje się do sprzedaży nieruchomości po dawnej szkole w Osinach. W Urzędzie Gminy wywieszony został wykaz nieruchomości należących do gminy, które przeznaczone zostały do sprzedaży. Działka o powierzchni 1,27 ha sprzedana ma zostać w drodze przetargu ustnego, nieograniczonego.

Drugi przetarg na remont świetlicy ogłoszony

Do 13 października urzędnicy z Chodła czekają na oferty firm zainteresowanych wykonaniem

remontu świetlicy wiejskiej w Świdnie. Docelowo powstać ma w niej Klub Senior+. Zakres prac obejmuje m.in. remont drewnianego stropu, posadzki na parterze, instalacji elektrycznej, sanitariatów, a także wykonanie wtórnej izolacji poziomej ścian parteru, wymianę części drzwi wewnętrznych oraz malowanie ścian i sufitów. Termin wykonania wszystkich prac ustalony został na koniec listopada.

Pozbądź się starych mebli

Na terenie gminy Poniatowa ruszyła październikowa zbiórka odpadów wielkogabarytowych.

4 października przeprowadzona zostanie w Kowali Drugiej, Niezabitowie, Niezabitowie Kolonii oraz Oblężniaku. 5 października – w Kocianowie, Zofiance, Kowali Pierwszej, Spławach i Wólce Łubkowskiej. 6 października w miejscach o utrudnionym dostępie. 7 października w Dąbrowie Wronowskiej, Plizinie i Poniatowej Wsi. Na terenie odpady wielkogabarytowe odbierane będą 17 i 31 października.

(ac)

Zmarł wieloletni radny z Ratoszyna

Leonard Majewski zmarł w wieku 60 lat. Przez trzy kadencje piastował funkcję radnego Rady Gminy Chodel.

Z chodelskim samorządem związany był od 2002 roku. W Radzie Gminy Chodel zasiadał cztery kadencje, do 2018 roku. Przez trzy kadencje pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Mieszkańcy rodzinnego Ratoszyna Pierwszego przyznają, że zawsze, gdy startował w wyborach, wygrywał je, bo był bardzo lubiany.

AC

Dał się poznać jako dobry i rozsądny człowiek, który nikomu nie odmawiał pomocy.

- Był człowiekiem przyjaznym ludziom, dbającym o dobro społeczne, niekonfliktowym. Wszystkie słuszne postulaty, czy moje jako wójta, czy też innych radnych, popierał. Zawsze można było na niego liczyć – wspomina zmarłego Jan Majewski, były wójt gminy Chodel.

Leonard Majewski zmarł 24 września. Miał 60 lat. Pogrzeb odbył się w minioną środę w kościele parafialnym w Ratoszynie. Spoczął na miejscowym cmentarzu.



Leonard Majewski (1962-2022)

Znowu zatańczyli w takt muzyki dawnej



Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Scena tętniła życiem. Mogliśmy podziwiać też umiejętności akrobatyczne młodych artystek

Był „Chłopski”, „Chodzony” i „Wyrwany”. A do tego pełne humoru scenki sytuacyjne z życia dawnych chłopów, mieszczan i dworzan. Wszystko w towarzystwie dźwięków dawnych instrumentów.

Widowiskowy koncert „Tańce ludowe w dawnej muzyce polskiej” ponownie można było zobaczyć w Poniatojew. Ale młodzi artyści odwiedzili też inne miasta - Bełżyce i Lubartów.

- Jesteśmy pod szczególnym wrażeniem publiczności z Lubartowa - mówi Danuta Danielewicz, dyrektor Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Poniatojew. - Sala była pełna, a publiczność bardzo żywiołowa i zaangażowana - chwali.

Jednak nie obyło się bez małych utrudnień. Okazało się, że lubartowska scena była bardzo mała, a czasu na próbę nie było. Jednak „scholaresowe” dzieciaki doskonale sobie poradziły. - Zagraлиśmy bez próby. Mieliśmy próby sami, ale nie mieliśmy prób z teatrem. Nie wiedzieliśmy, czy wszystko się zgra. Ale udało się - dodaje Joanna Szafran-Bury. - Jest to bardzo piękny, ale trudy rodzaj muzyki. Szkoda, że nie możemy tego jeszcze bardziej promować - mówi. Głównym celem projektu jest promowanie, ale też kultywowanie muzyki dawnej i tradycyjnej. Organizatorzy chcą umożliwić dostęp do kultury mieszkańcom mniejszych miejscowości województwa lubelskiego. W czasie widowiska młodzi artyści z zespołu Scholares Minores pro Musica Antiqua zaprezentowali wywodzące się z polskiej kultury ludowej dawne tańce. Scena tętniła życiem.



Tańce przeplatały się z zabawnymi scenkami staropolskimi rozgrywane się w środowiskach chłopskim, mieszczańskim i dworskim. Dyktoryjki wygłaszane były w języku staropolskim

Można było zobaczyć piękne, kolorowe plebejskie stroje i posłuchać muzyki wykonywanej na dawnych instrumentach. Do współpracy zaproszono też aktorów z teatru Panopticum z Lublina, którzy przedstawili zabawne scenki, posługując się językiem staropolskim. Pod czujnym okiem Mieczysława Wojtasa aktorzy przygotowali historie z życia dawnych polskich chłopów, mieszczan i dworzan. Na razie zespół będzie odpoczywał od koncertowania. Ale nie spoczywa na laurach.

- Teraz będziemy przygotowywać się do koncertów patriotycznych, ponieważ od wielu lat jesteśmy fanami pieśni patriotycznych - mówi Danuta Danielewicz, opiekunka zespołu. - Od kiedy zespół istnieje, śpiewaliśmy „Legiony” i inne podobne pieśni. Nad tym w najbliższym czasie będziemy pracować. Może nawet w większym gronie, bo może uda nam się włączyć też rodziców - opowiada.



Pani Marta i pani Irena

- Bardzo nam się podobało. Pierwszy raz widziałam ten koncert i jestem bardzo zadowolona. Moja wnuczka jest w tym zespole, córka mnie dziś przywiozła, było pięknie.

Trwa też nabór do zespołu Scholares Minores pro Musica Antiqua. Jeżeli ktoś jest zainteresowany, opiekunowie serdecznie zapraszają. - Mamy bardzo dużo dzieci z Chodła, nawet z Lublina. Zapraszamy wszystkich chętnych - mówi pani Danuta. Próby zespołu odbywają się raz w tygodniu, w soboty, trwają

około trzech - czterech godzin. Próby z reżyserem trwały ok. 10 godzin. Ale dzieci, które trafiły do zespołu Muzyki Dawnej nie miały z tym problemu.

- Nasze dzieci doskonale wiedzą, „czym to pachnie” - śmieje się pani Joanna.

Agnieszka Gołębiewska



Joanna Szafran-Biały

- Dzieciaki się sprężyły, choć na nowej scenie zagraлиśmy bez próby. W Lubartowie sala była pełna. Jest to bardzo trudny, choć piękny repertuar. Ćwiczymy raz w tygodniu, w soboty, po 3-4 godziny. Dzieci chętnie uczestniczą w próbach.



Danuta Danielewicz,

dyrektor Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Poniatojew

- Bardzo sympatycznie zostaliśmy przyjęci podczas naszych koncertów w Lubartowie i Bełżycach. W Lubartowie zaskoczyła nas wąska scena i ... żywiołowa publiczność. Nasze dzieciaki sobie ze wszystkim doskonale poradziły, zastrzyżyły na 7...



Romek Zburzyński (7 lat)

- Od trzech lat jestem już w zespole, jestem na każdej próbie w sobotę. Bardzo mi się to podoba. Najbardziej lubię tańczyć. Fajnie było na występach w innych miastach.

Zespół Scholares Minores pro Musica Antiqua założony został w 1975 r. przez Danutę i Witolda Danielewiczów.

W jego skład wchodzi młodzi, utalentowani muzycznie artyści. Promując polską kulturę muzyczną, stali się rozpoznawani niemal na całym świecie. Koncertowali m.in. w USA, Watykanie, Francji, Czechach czy Niemczech.

KLASA A, GR. LUBLIN I

Wyniki 7 kolejki:

Perła - Gościeradów 3:0
Orzeł - Kowalin 4:1
Płomień - Potok Wielki 7:1
Stal II - Unia 3:4
Kamex - Poniatojew Wieś 1:6
Wiśła - Iskra 4:1
Granit II - Ruch 3:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Perła Borzechów	7	19	31-12
2	Płomień Trzydnik Duży	7	18	28-11
3	Stal II Kraśnik	7	16	44-9
4	Orzeł Urzędów	7	16	17-7
5	Wiśła Annapol	7	15	29-20
6	Unia Wilkołaz	7	11	23-19
7	LKS Potok Wielki	7	11	14-16
8	Iskra Krzemień	7	10	17-20
9	LZS Poniatojew Wieś	7	7	15-14
10	LKS Gościeradów	7	7	10-18
11	Kamex Polichna	7	5	10-27
12	Granit II Bychawa	7	4	6-23
13	Ruch Popkowie	7	1	6-32
14	LKS Kowalin	7	0	11-33

Następna kolejka (8-9.10.):

Gościeradów - Ruch, Iskra - Granit II, Poniatojew Wieś - Wiśła (8.10., g. 15), Unia - Kamex, Potok Wielki - Stal II, Kowalin - Płomień, Perła - Orzeł

dsm

KLASA A, GR. LUBLIN II

Wyniki 7 kolejki:

Orły - Hetman 1:0
Amator - Draco 1:0
Wilki - Wodniak 0:3
Mazowsze - Powiślak 0:1
Garbarnia - Serokomla 1:1
Czarni - Bogucin 4:2
Michów - Żyrzyniak 2:4

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Amator Rososz-Leopoldów	7	19	26-10
2	Powiślak II Końskowola	7	16	20-13
3	Hetman Gołęb	7	15	23-13
4	Czarni 1947 Dęblin	7	15	20-8
5	Garbarnia Kurów	7	13	22-14
6	Żyrzyniak Żyrzyn	7	12	20-17
7	Draco Kowala	7	11	20-11
8	Serokomla Janowiec	7	9	21-20
9	BKS Bogucin	7	7	12-21
10	Wodniak Piotrowin-Łaziska	7	6	14-22
11	Wilki Wilków	7	6	13-21
12	Mazowsze Stężyca	7	4	12-22
13	GLKS Michów	7	4	11-33
14	Orły Kazimierz Dolny	7	4	12-21

Następna kolejka (8-9.10.):

Hetman - Żyrzyniak, Bogucin - Michów, Serokomla - Czarni, Powiślak II - Garbarnia, Wodniak - Mazowsze (8.10., g. 11), Draco - Wilki (8.10., g. 11), Orły - Amator

dsm

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz być było o nich głośno w prasie? Zadzwoń lub napisz do nas a z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy!

DOMINIK SMAGAŁA
smagala@24wspolnota.pl,
tel.: 780 029 990.